Słowo Boże
dla naszego pokolenia

Reformowany

ŚWIATOPOGLĄD

David. J. Engelsma
Herman Hanko

Opublikowane przez British Reformed Fellowship, 2012
www.britishreformedfellowship.org.uk

Oryginał wydrukowano w Stanach Zjednoczonych Ameryki

Oryginalne cytaty z Pisma Świętego pochodzą z
Autoryzowana Wersja (Króla Jakuba)

Oryginalne cytaty z *Trzech Form Jedności* i *Konfesji Westministerskiej* zaczerpnięto z Philipa Schaffa, *Wyznania wiary chrześcijaństwa,* 3 tomy. (Grand Rapids, MI: Baker, 1966)

Główni Dystrybutorzy:

Covenant Protestant Reformed Church
83 Clarence Street
Ballymena, N. Ireland BT43 5DR
Telefon: (028) 25 891851
Strona internetowa: www.cprc.co.uk
E-mail: księgarnia@cprc.co.uk

Hope Protestant Reformed Church
1307 E. Brockton Avenue
Redlands, CA 92374 USA
Strona internetowa: www.hopeprc.org
E-mail: pastor@hopeprc.org

Reformed Witness Committee
PO Box 181
Doon, IA 51235 USA
Strona internetowa: www.reformedwitness.org
E-mail: reformedwitness@gmail.com

Spis treści

Przedmowa	4
CZĘŚĆ 1	
Rozdział 1: Reformowany światopogląd	7
Rozdział 2: Organiczny rozwój grzechu	38
Rozdział 3: Zniesienie prawdy	51
Rozdział 4: Reformowany wyznawca a pieniądze	71
Rozdział 5: Rewolucja seksualna	83
Rozdział 6: W stronę jednego światowego rządu	107
CZĘŚĆ 2	
Rozdział 7: Nienaruszalne Pismo	118
Rozdział 8: Wezwanie do duchowego oczyszczenia	136
DODATEK	
O Brytyjskiej Wspólnocie Reformowanej	145

Przedmowa

Angus Stewart

Każdy ma światopogląd, bez względu na to, czy jest świadomy, czy nieświadomy, że go posiada i czy jego światopogląd jest stosunkowo prosty czy wyrafinowany, spójny czy niespójny, prawdziwy (tj. biblijny) czy fałszywy.

Co więcej, każdy z konieczności ma pogląd na siebie i wszechświat; Bóg i człowiek; dobro i zło; początek, znaczenie i cel wszystkich rzeczy – światopogląd. Nawet jeśli zaprzecza Bogu i Ojcu naszego Pana Jezusa Chrystusa i stara się unikać myślenia o wielu z największych życiowych spraw, pewien rodzaj światopoglądu, bez względu na to, jak ograniczony lub ograniczony, jest nieunikniony.

Powstaje pytanie, jaki będzie nasz światopogląd? Światopogląd nauczany w Piśmie Świętym i Wyznaniach Reformowanych czy jeden z kłamliwych światopoglądów, które tłumią i wypaczają prawdę Bożą w nieprawości i wołają Jego gniew z nieba (Rzym. 1:18)?

Ta niewielka książka ma na celu pomóc chrześcijanom (i wszystkim innym, którzy mogą ją czytać dzięki opatrzności Bożej) wierzyć, rozumieć, mówić i zachowywać się we wszystkich sferach życia zgodnie z Ewangelią Pana Jezusa objawioną w Piśmie Świętym. Innymi słowy, jej celem jest, aby dzięki łasce Bożej nasza wiara i życie były bardziej świadomie dostosowane do bardziej kompletnego i konsekwentnie Reformowanego światopoglądu, w przeciwieństwie do różnych światopoglądów antychrześcijańskich, zwłaszcza tych najbardziej rozpowszechnionych i najpotężniejszych we współczesnym świecie zachodnim. W ten sposób będziemy posłuszni temu, co Chrystus *nazywa „pierwszym i wielkim przykazaniem*" czyli: *„Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem"* (Mat. 22:37-38).

W porządku rozdziałów zawarta jest logika. Rozdział 1 wprowadza i daje przegląd światopoglądu Reformowanego, podczas gdy następny rozdział wyjaśnia ideę rozwoju grzechu. Rozdziały 3-5 przedstawiają nasze powołanie w odniesieniu do różnych form niegodziwości: *„wielkiego kłamstwa”* postmodernizmu (dziewiąte przykazanie), usidlającej miłości do pieniędzy (dziesiąte przykazanie) i wszechobecnej promocji rozwiązłości (siódme przykazanie) w naszym kłamliwym, chciwym i cudzołożnym pokoleniu. Ostatni rozdział części 1 wyjaśnia, w jaki sposób rozwój grzechu sprowadza jeden światowy antychrześcijański rząd.

Te sześć rozdziałów narodziło się jako sześć głównych wykładów na odbywającej się co dwa lata konferencji British Reformed Fellowship (BRF) w Hebron Hall, niedaleko Cardiff, w Walii, latem 2010 roku. Po wielu transkrypcjach, redagowaniu, a nawet przepisaniu, prezentowane są tutaj w bardziej trwałej formie i dla szerszej publiczności.

Nasi dwaj główni prelegenci konferencji, Herman Hanko i David Engelsma, emerytowani profesorowie Protestanckiego Seminarium Reformowanego w Michigan, USA, również wygłaszali kazania podczas niedzielnych nabożeństw podczas tygodniowej konferencji. Wolą członków BRF było, aby te wspaniałe kazania również znalazły się w tej książce, zwłaszcza że dotyczyły kwestii związanych z naszym tematem. W części 2, rozdział 7, *„Niezłomne Pismo”,* pokazuje nam podstawę naszego Reformowanego światopoglądu: nieomylne Słowo Boże, podczas gdy rozdział 8*, „Wezwanie do duchowego oczyszczenia”,* podsumowuje nasze chrześcijańskie życie w tym upadłym, złym świecie jako jedno z uświęceniem.

Święci z różnych części Wysp Brytyjskich i kilku krajów Europy kontynentalnej, Ameryki Północnej i Azji, którzy mieli przywilej uczestniczyć w konferencji BRF 2010, mogą potrzebować wyjaśnienia tytułu książki. Temat konferencji *„Słowo Boże dla naszego pokolenia”* to podtytuł, ponieważ dwóch głównych autorów zdecydowało się na bardziej szczegółowy *Reformowany Światopogląd* jako tytuł główny.

Reformowany Światopogląd: Słowo Boże dla naszego pokolenia to czwarta książka BRF, której współautorami są prof. Engelsma i Hanko, pozosta to Dotrzymywanie przymierza Bożego (2006), Pięć punktów kalwinizmu (2008) i Dzieło Ducha Świętego (2010)[1].

Mamy nadzieję, że ta nowa praca będzie jeszcze bardziej rozpowszechniona i dobrze przyjmowana od poprzednich trzech książek BRF! Niech również służy czci naszego chwalebnego Boga w Trójcy Jedynego!

Wiel. Angus Stewart

Przewodniczący BRF

[1] Wszystkie cztery z tych książek oraz wiele innych autorstwa prof. Hanko i Engelsmy, jak również inna znakomita literatura Reformowana oraz zestawy płyt CD i DVD są dostępne w księgarni Covenant Protestant Reformed Church (www.cprf.co.uk/bookstore). Dystrybutorzy The Reformed Worldview w USA są wymienieni obok strony Spis treści. Większość prac prof. Engelsma i Hanko jest publikowana i dostępna w Reformed Free Publishing Association (RFPA) w Jenison, Michigan, USA (www.rfpa.org).

CZĘŚĆ 1: Rozdział 1

Reformowany światopogląd

David J. Engelsma

> *...Wszystko przez niego i dla niego zostało stworzone [tj.Jezusa Chrystusa, umiłowanego Syna Bożego]. On jest przed wszystkim i wszystko istnieje dzięki niemu ... Ponieważ upodobał sobie Ojciec, aby w nim zamieszkała cała pełnia; I żeby przez niego pojednał wszystko ze sobą, czyniąc pokój przez krew jego krzyża; przez niego, to, co jest na ziemi, jak i to, co jest w niebie.* (Kol. 1:16-17, 19-20)

Wprowadzenie

Książka ta bada w świetle Słowa Bożego ważne wydarzenia w świecie narodów ogólnie, a w społeczeństwie zachodnim w szczególności. Te zmiany są duże. Wpływają na nas wszystkich. I zagrażają one chrześcijanom. Obejmują obfitość bezprawia; zniesienie prawdy i rzeczywistości; niegodziwe postawy wobec pieniędzy i nadużywanie ich; myślenie i praktyki dotyczące seksu, dla których słowo „*rewolucja*" nie jest zbyt mocne; oraz zjednoczenie narodów świata w jeden podmiot polityczny.

Praktyczny cel niniejszej pozycji jest dwojaki: pouczenie wierzącego, zwłaszcza wierzącego Reformowanego, jak ma patrzeć na te wydarzenia w świetle Pisma Świętego, oraz wezwanie Reformowanych chrześcijan, aby odpowiednio na nie zareagowali.,

Takie badanie istotnych i potężnych zarazem wydarzeń na świecie jest właściwe, a nawet konieczne dla wierzących i ich dzieci. Chrześcijanin musi znać nie tylko historię Kościoła, ale także

podstawowe aspekty historii świata, które dotykają Kościół i jego członków. Reformowani wierzący muszą być zaznajomieni nie tylko z prawdami Pisma Świętego, ale także z zasadami, czy też fundamentalnym myśleniem, polityką i praktykami bezbożnego świata, z którym Reformowany Chrześcijanin musi walczyć w imię wiary.

Wierzący musi badać wielkie wydarzenia swoich czasów. Wszystkie mają wymiar duchowy, a wierzący musi „*badać* [tj. sprawdzać] *duchy*" (1 Jana 4:1).

Co więcej, uderzające wydarzenia naszych czasów, które omawia ta książka, są przepowiedziane i wyjaśnione w Biblii jako znaki końca świata i przyjścia Jezusa Chrystusa. Odnosząc się tylko do tego, co nazywam rewolucją seksualną, Jezus przepowiedział obfitość bezprawia, podobnie jak dosłowne tłumaczenie Mateusza 24:12. To obfite bezprawie obejmuje zdumiewającą aprobatę i promocję sodomii i lesbijstwa w społeczeństwie zachodnim w ciągu ostatnich kilku lat.

Książka zwraca uwagę na ważne aspekty szybkiego rozwoju królestwa diabła w naszych czasach. Niemałą częścią rozwoju jest otwarta, zaciekła opozycja wobec królestwa Chrystusa. W świetle tego rozwoju książka wzywa wierzących Reformowanych i ich dzieci do walki o wiarę i do prowadzenia pobożnego życia pośród i przeciw rozwojowi bezbożności i wiarołomstwa.

To, co widzimy dzisiaj, to totalna wojna między dwiema wielkimi duchowymi mocami na świecie. Augustyn nazwał te moce miastem Boga i miastem diabła, albo miastem niebiańskim i ziemskim, czy też miastem Chrystusa i miastem ludzi.

Miasto lub też królestwo diabła jest na świecie od upadku rodzaju ludzkiego w Adamie, jak zapisano w księdze Rodzaju 3. Obecnie królestwo to rozwija się do swojej pełnej, ostatecznej manifestacji. Miasto, czyli królestwo Chrystusa jest na świecie, odkąd sam Bóg ogłosił obietnicę przyjścia i zwycięstwa Chrystusa w Księdze Rodzaju 3:15*: „I wprowadzę nieprzyjaźń między tobą* [tj. szatanem] *a kobietą,*

między twoim potomstwem a jej potomstwem. Ono zrani ci głowę, a ty zranisz mu piętę."

Królestwo diabła zawsze sprzeciwiało się królestwu Chrystusa. Sprzeciw nasilił się, gdy Jezus wstąpił do nieba, kiedy szatan, wyrzucony z nieba, wiedział, że jego czas jest krótki (Obj. 12:12). Następnie szatan przypuścił swój ostatni, najbardziej zaciekły atak na królestwo Jezusa Chrystusa, „*bluźniąc imieniu* [Boga] […] *i* […] *tocząc wojnę ze świętymi*" (Obj. 13:6-7). Dzisiaj mija tysiąc lat Objawienia 20. Szatan zostaje „*wypuszczony ze swego więzienia* […] *do walki* […] *z obozem świętych* […] *i miastem umiłowanym*" (ww. 7-9).

Temat tej książki jest więc eschatologiczny, to znaczy dotyczący tego, co dzieje się na krótko przed drugim cielesnym przyjściem Chrystusa.

Aby właściwie ocenić współczesny rozwój zachodniego społeczeństwa, aby oprzeć się bezbożnemu myśleniu i buntowniczym praktykom społeczeństw, w których żyjemy, oraz aby żyć mądrym, świętym i posłusznym życiem, dobrze jest uczyć się lub przypominać sobie, w zależności od przypadku, o światopoglądzie chrześcijańskim i Reformowanym, lub jak to się czasem nazywa poglądzie na świat i życie.

Czym jest Reformowany światopogląd?

Chociaż słowo „*światopogląd*" nie występuje w Biblii i może wydawać się filozoficzne, a zatem onieśmielające dla wierzących, rzeczywistość wyrażana przez to słowo jest biblijna. Jest to również ważne dla każdego chrześcijanina.

Czyjś światopogląd jest dokładnie tym, na co to słowo wyraźnie wskazuje: jego całościowym poglądem na świat — pochodzeniem świata, historią ludów i narodów, znaczeniem i celem świata oraz jego własnym miejscem w świecie. Światopogląd to duży obraz, w którym każdy z nas lokuje swoje małe miejsce i według którego określamy, co jest życiem mądrym, słusznym i wartościowym.

Od razu widać, jak ważny jest światopogląd dla naszego życia i zachowania. Załóżmy, że światopogląd młodego człowieka jest ateistycznym, naturalistycznym, ewolucyjnym scjentyzmem, to znaczy światopoglądem wpajanym milionom młodych ludzi na całym świecie przez szkoły państwowe i popularne media. Nie ma Boga. Wszystko powstało przez ślepy przypadek. Człowiek jest przypadkowym wytworem biologicznego rozwoju naczelnych, które okazały się sprawniejsze od innych zwierząt. Kresem każdego człowieka jest śmierć, rozkład i wieczne zapomnienie. Przyszłość wszechświata będzie albo zdumiewającą eksplozją (lub implozją), albo jego stopniowym ochładzaniem, a w każdym razie zniszczeniem. Życie młodego człowieka, podobnie jak każdego człowieka, jest zatem pozbawione sensu i całkowicie pozbawione nadziei.

Z takim światopoglądem niektórzy młodzi ludzie wybiorą życie pełne nieodpowiedzialności i szaleństwa dla przyjemności — pijaństwo, narkotyki, pobłażanie seksualne, przypadkowa przemoc. Jeśli w ogóle myślą, ich mentalność brzmi: „*Jedzmy, pijmy i weselmy się, bo jutro umrzemy”*.

Inni, których myślenie nie różni się zasadniczo od powyższego, chociaż ich życie będzie bardziej szanowne, oddadzą się pełni życia ziemskiego i wysysaniu z życia ostatniej kropli przyjemności i komfortu. Jezus przepowiedział ten sposób życia w swoim opisie dni poprzedzających Jego przyjście*: „jedli i pili, żenili się i za mąż wydawali”* (Mat. 24:38). Stara reklama piwa wyrażała światopogląd, który wytwarza tę cielesność, to osłupienie naturalnym i doczesnym: *„Kręcisz się tu tylko raz”*.

Inni, na pozór szlachetniejsi, ale w rzeczywistości tak samo egocentryczni jak ich cielesni towarzysze, będą dążyć do sławy, tak imię wielu z nich przeżyje ich samych. „*Swoim ziemiom oddają swoje imię / W nadziei na trwałą sławę*”, jak wersyfikacja Psalmu 49 wyraża postępowanie, które wyrasta z naturalistycznego światopoglądu.

Inni młodzi ludzie zabiją się, wielu tak robi.

Jeśli, z drugiej strony, światopogląd młodego człowieka jest taki, że Bóg i Ojciec Jezusa Chrystusa stworzył wszystko i wszystkim rządzi; że on sam został stworzony przez Boga i odkupiony przez Jezusa Chrystusa; że jego życie ma cel — chwałę Bożą poprzez szukanie Jego królestwa; i że jego końcem będzie życie wieczne, z ciałem i duszą, w nowym stworzeniu — w światopoglądzie chrześcijańskiej młodej osoby — cóż, więc będzie się bał Boga i przestrzegał Jego przykazań przez wszystkie dni swego ziemskiego życia, tak jak w 12 rozdziale Kaznodziei Salomona: 13 opisuje życie stworzone przez boski światopogląd.

Biblijny

Biblia może nie używa terminu „*światopogląd*", ale z pewnością konstruuje światopogląd. Formuje swój światopogląd w każdym wierzącym umyśle. Moi rodzice nigdy nie używali tego słowa. Gdybym używał tego słowa w rozmowach z nimi podczas moich studiów, prawdopodobnie byliby podejrzliwi, przypuszczając, że wyrażałoby to inne wyobrażenie o porzuceniu przez uczelnię lub uniwersytet Reformowanych zakotwiczeń. Ale mieli światopogląd, mimo że nigdy nie uczęszczali na studia, a mój ojciec nie mógł uczęszczać do szkoły średniej. Ich światopogląd był Biblijny. Przekazali go wszystkim swoim dzieciom i nadal przekazują go swoim wnukom i prawnukom.

W broszurze zatytułowanej „Reformowany światopogląd w imieniu kultury Bożej" definiuję i opisuję światopogląd w następujący sposób:

> *... całościowy, ujednolicony obraz całego stworzenia i historii w świetle albo poznania trójjedynego, jedynego, prawdziwego i żywego Boga objawionego w Jezusie Chrystusie, albo w świetle niewierzącego odrzucenia tego Boga. Ten pogląd na wszystkie rzeczy określa sposób, w jaki człowiek przeżyje całe swoje ziemskie życie na świecie. Siła światopoglądu polega na tym, że obejmuje całe życie*[2]

[2] David J. Engelsma, „Reformowany światopogląd w imieniu kultury Bożej" (Grandville, MI: Faith and Grandville Protestant Reformed Evangelism Committees, 2005), s. 7.

Celem Boga w stworzeniu wszechświata — kolejnym podstawowym aspektem prawidłowego światopoglądu — była Jego własna chwała przez Jezusa Chrystusa. W szczególności celem Boga było odkupienie przez Jezusa wybranego kościoła i pojednanie wszystkiego z Chrystusem przy powtórnym przyjściu Chrystusa. *„Wszystko zostało stworzone (...) dla Niego”,* to znaczy *dla „umiłowanego Syna Bożego, w którym mamy odkupienie przez Jego krew”* (Kol. 1:13-14, 16). Ostatecznie przyjemność Ojca w stwarzaniu polegała na tym, że *„cała pełnia mieszka”* w Jezusie Chrystusie (w. 19).

Dzięki Swojej opatrznościowej trosce i mocy trójjedyny Bóg realizuje swój cel w historii świata. Każde stworzenie i każdy ruch każdego stworzenia, niezależnie od tego, czy jest to wielkie wydarzenie wojny światowej, czy tak małe wydarzenie jak opadnięcie włosa z naszej głowy służy wielkiemu Bożemu celowi we wszystkim. Cyrus Pers i jego imperium — wielka postać i potęga w historii — zostali wzbudzeni przez Jahwe Boga *„ze względu na Jakuba, mego sługę, i Izraela, mojego wybranego”* (Izaj. 45:1-6). Ale małe wróble są również zaliczane do *„wszystkich rzeczy”,* które Bóg stworzył dla Chrystusa i Jego Kościoła. Dlatego tak błahe wydarzenie, jak upadek wróbla, nie ma miejsca „bez woli waszego Ojca” (Mat. 10:29).

Zamierzenie Boga wobec świata obejmowało upadek rodzaju ludzkiego w Adamie. Jest to zawarte w Liście do Kolosan 1:16, który stwierdza, że Bóg uczynił wszystko, nie dla Adama, ale dla Jezusa Chrystusa, w którym mamy przebaczenie grzechów.

Podstawą zamierzenia Bożego we wszystkich rzeczach i sednem tego wiecznego zamierzenia była śmierć Chrystusa.

> *Królowie ziemi powstali i książęta zebrali się razem przeciw Panu i przeciw jego Chrystusowi. Rzeczywiście bowiem Herod i Poncjusz Piłat z poganami i ludem Izraela zebrali się przeciwko twemu świętemu Synowi, Jezusowi, którego namaściłeś; Aby uczynić to, co twoja ręka i twój wyrok przedtem postanowiły, że ma się stać.* (Dzieje 4:26-28)

List do Efezjan 1:11, który jest blisko spokrewniony z Listem do Kolosan 1:13-20, naucza, że Bóg realizuje swój jedyny, wielki cel zgromadzenia wszystkiego w Chrystusie, kierując wszystkimi rzeczami w historii, ściśle według tego celu: *„według postanowienia tego, który dokonuje wszystkiego według rady swojej wol”*.

W chrześcijańskim światopoglądzie stworzenie i historia mają znaczenie i cel. W chrześcijańskim światopoglądzie życie każdego chrześcijanina, bez względu na to, jak nieistotne według ludzkich standardów, ma znaczenie i wartość.

Bóg jest sensem i celem świata!

Wartością i sensem życia każdego chrześcijanina jest uwielbienie Boga przez wyznanie Go i służenie Mu.

Światopogląd to pogląd na Boga!

A Bóg w perspektywie nie jest jakimś tam bogiem, jakimkolwiek bogiem, nie jest wyższą mocą, nie jest najwyższą istotą, nie jest bożkiem – czy to Baalem, czy Naturą, czy Allahem.

Ale Bóg chrześcijańskiego – i jedynego słusznego – światopoglądu jest trójjedynym, jedynym, prawdziwym i żywym Bogiem objawionym w Piśmie Świętym, tak jak Pismo jest rozumiane i wyjaśniane w Reformowanych wyznaniach wiary. Jest Bogiem i Ojcem Swojego wcielonego Syna, Jezusa Chrystusa, oraz Bogiem i Ojcem wszystkich wybranych wierzących ze względu na Jezusa.

Światopogląd człowieka

Światopoglądowi chrześcijańskiemu, który zaczyna się i kończy na Bogu, przeciwstawia się dziś inny światopogląd: światopogląd człowieka.

Ten światopogląd również jest całościowym spojrzeniem na świat – *„dużym obrazem”*. Ten światopogląd również mówi o celu lub

przeznaczeniu wszechświata i historii. Ten światopogląd również wzywa ludzi do pewnego rodzaju życia w jego świetle.

Ale ten światopogląd widzi człowieka – człowieka bez Boga – jako cel wszystkich rzeczy, jako suwerennego władcę wszystkich rzeczy, jako sens wszystkich rzeczy.

Dramatyczny rozwój tego światopoglądu miał określoną historię w czasach nowożytnych na Zachodzie. Renesans XIV i XV wieku wywyższył człowieka. Oświecenie końca XVII i XVIII wieku ogłosiło autonomię człowieka. Filozofia współczesna przekonała Zachód, że jedyną możliwą wiedzą jest ta, którą sami ludzie tworzą w swoich umysłach na podstawie zmysłowego doświadczania świata materialnego (ale filozofia nie jest już pewna tej wiedzy, jak zobaczymy w dalszej części tej książki). Światopogląd człowieka wywodzi się ze współczesnego ukoronowania nauki jako absolutnego autorytetu nad wszelkim myśleniem i postępowaniem.

Rezultatem tego rozwoju światopoglądu na Zachodzie jest, jak głosi słynne stwierdzenie Nietzschego, że *„Bóg nie żyje”*.

Zwłaszcza dwa potężne czynniki przyczyniają się i podpierają światopogląd człowieka na początku XXI wieku. Jednym z nich jest krytyka natchnionego, autorytatywnego Pisma przez współczesną teologię. Natchnione Pismo Święte kwestionuje autonomię ludzkiego rozumu, prawdziwość ludzkich sądów naukowych i dobro ludzkich decyzji etycznych. Wraz z krytyką Słowa Bożego idzie współczesna teologia krytyka Boga objawionego w Piśmie Świętym, szczególnie Jego suwerenności i sprawiedliwości. Jego suwerenność jest śmiertelnym zagrożeniem dla supremacji człowieka. Sprawiedliwość Boża, ukazana w krzyżu zadośćuczynienia, demaskuje dumnego człowieka jako winnego, haniebnego grzesznika.

Drugim czynnikiem silnie działającym w kształtowaniu i wspieraniu światopoglądu dzisiejszego człowieka jest darwinowska teoria ewolucji. Ta teoria jest najbardziej użyteczna dla światopoglądu człowieka i dlatego jest energicznie promowana i broniona wytrwale, rzeczywiście, z wszechogarniającą pasją, niegdyś zarezerwowaną dla

prawdziwej religii, czyni Boga Stwórcę nieważnym i nieistotnym. czyni człowieka istotą najwyższą – panem wszystkiego. Szczególnie ewolucja darwinowska czyni człowieka swoim własnym prawodawcą, określającym dla siebie dobro i zło.

Ponieważ Państwo jest najwyższym i najpotężniejszym instrumentem człowieka, w istocie ucieleśnieniem człowieka – człowieka napisanego tak szeroko, jak to tylko możliwe – Państwo coraz bardziej dominuje w światopoglądzie człowieka. Państwo to człowiek *jako zbawca* – państwo opiekuńcze. Państwo to człowiek *dekretujący dobro i zło*. Dlatego w Stanach Zjednoczonych Sąd Najwyższy Stanu orzeka, że mordowanie nienarodzonych dzieci przez miliony jest słuszne i dobre. Państwo to człowiek *w pełni swej chwały*. Dlatego w Stanach Zjednoczonych w ostatnich latach prezydent przedstawia się, lub jest przedstawiany przez swoich opiekunów, z przyzwoleniem ludzi, jako praktycznie boski. Państwo *jest człowiekiem suwerennym nad całym ludzkim życiem*. Ujmuje i otrzymuje władzę nad całym życiem obywateli, nie tylko porządkiem i obroną, ale także biznesem i pracą, edukacją, opieką społeczną, mediami i moralnością.

W światopoglądzie człowieka człowiek jest bogiem, a Państwo ze swoją osobową głową jest najpełniejszym przejawem bóstwa.

Światopogląd człowieka nie tylko pomniejsza prawdziwego Boga i pozostawia Go poza szerszym obrazem. Jest wrogi Bogu. Coraz częściej ten światopogląd sprzeciwia się Bogu, zaprzecza Bogu i bluźni Bogu. Niedawno uznany brytyjski naukowiec Richard Dawkins dał wyraz nienawiści do Boga, a tym samym do chrześcijaństwa, ze strony współczesnego światopoglądu człowieka. Dawkins zrobił to w swojej niezwykle popularnej książce *The God Delusion* [Bóg urojony]. Sednem tej książki jest to, że Bóg nie istnieje; że pomimo Swojego nieistnienia jest najgorszym złem nękającym ludzkość; i dlatego musi zostać zniszczony, szczególnie w sercach, umysłach i życiu wszystkich ludzi. W rozdziale zatytułowanym „*Hipoteza Boga*” Dawkins bluźni Bogu:

> *Bóg Starego Testamentu jest prawdopodobnie najbardziej nieprzyjemną postacią w całej fikcji: zazdrosny i dumny z niej; drobny, niesprawiedliwy, bezlitosny maniak kontroli; mściwy, krwiożerczy prowodyr czystek etnicznych; mizoginistyczny, homofobiczny, rasistowski, dzieciobójczy, ludobójczy, synobójczy, zsyłający zarazy, megalomaniak, sadomasochistyczny, kapryśnie wrogi tyran.*[3]

Jezus jest *„mdłym przeciwieństwem Jahwe”*[4]

Thomas Nagel, ateistyczny profesor prawa i filozofii na Uniwersytecie Nowojorskim, współwojujący z Dawkinsem w wojnie przeciwko Bogu i światopoglądowi, który Go uznaje, otwarcie deklaruje swoją wrogość wobec Boga oraz determinację, by wykluczyć Boga ze swojego światopoglądu (i światopoglądu wszystkich tych, których on — Nagel — uczy):

> *Nie chodzi tylko o to, że nie wierzę w Boga i oczywiście mam nadzieję, że mam rację w swojej wierze. Chodzi o to, że mam nadzieję, że nie ma Boga! Nie chcę, żeby był Bóg; Nie chcę, żeby wszechświat taki był.*[5]

Uderzającą cechą dawnego „*chrześcijańskiego*” Zachodu jest to, że teraz zwraca się on przeciwko Chrześcijaństwu i Bogu Chrześcijaństwa z pośmiewiskiem i nienawiścią. Agenci ataku Zachodu na chrześcijaństwo to mężczyźni i kobiety, którzy kształtują kulturę, kształtują myślenie i wpływają na decyzje ludzi – nauczyciele, prezenterzy telewizyjni i reporterzy, publicyści prasowi, powieściopisarze i sędziowie.

Peter Hitchens ogłasza i demonstruje wściekły atak Zachodu na Boga: *„Wściekłość na Boga jest słaba i przygotowuje się do obnażenia pozostałych ołtarzy, kiedy będzie wystarczająco silna”*[6]. Hitchens wyjaśnia ten aspekt wojny światopoglądów.

---

[3] Richard Dawkins*, The God Delusion* (London: Black Swan, 2007), p. 51.
[4] Tamże, s. 52
[5] Cyt. w: Peter Hitchens, The Rage Against God (Grand Rapids, MI: Zondervan, 2010), s. 150.
[6] Tamże,.s 214

> *Bóg jest głównym rywalem lewicowców… Jeśli Bóg nie zostanie zdetronizowany, a jego prawa nie zniesione, reprezentuje żyjącego w milionach serc ważnego rywala dla autorytetu despoty. Jeśli nie można go wyrzucić z serca, całkowita kontrola państwa jest niemożliwa.*[7]

Nienawiść do Boga ze strony światopoglądu człowieka nie powinna zaskakiwać chrześcijanina. Człowiek jest upadły, zdeprawowany i zbuntowany. Człowiek jest zniewolony przez diabła. Światopogląd człowieka jest w rzeczywistości koncepcją diabła.

Przepowiedziany przez Pismo

Pismo Święte przepowiedziało światopogląd człowieka i jego dominację w dniach ostatecznych. Prorokując, co musi poprzedzać dzień Chrystusa, Paweł ostrzegał, że człowiek grzechu zostanie objawiony, *„który się sprzeciwia i wynosi ponad wszystko, co się nazywa Bogiem lub co jest przedmiotem czci, tak że zasiądzie w świątyni Boga jako Bóg, podając się za Boga."* (2 Tes. 2:4)

Jest to proroctwo osobowego Antychrysta, który ustanowi i będzie rządził światowym królestwem wszystkich narodów, zanim Chrystus powróci. Antychryst z pewnością będzie sprzeciwiał się Bogu, ale przeciwstawi się Bogu, przeciwstawiając się *„wszystkiemu, co nazywa się Bogiem lub co jest przedmiotem czci"*. On i jego światowa potęga będą radykalnie przeciwni temu co nadprzyrodzone. Wyjaśnienie jest takie, że Antychryst i cała antychrześcijańska potęga światowa nie uznają żadnego boga ponad człowiekiem. Człowiek grzechu będzie czystym materialistą i humanistą. Za boga uzna tylko człowieka. On sam będzie apoteozą Człowieka: *„ukazać samego siebie, że jest Bogiem"*.

W 2 Tesaloniczan 2:3-4 Apostoł ma oko na Daniela 11:36-39. Fragment Daniela przepowiada Antychrysta jako króla (a nie

[7] Tamże, s. 134, 211

duchownego!), który *„wywyższy się ponad każdego boga; będzie mówić dziwne rzeczy przeciwko Bogu bogów”* (w. 36).

Księga Objawienia również ujawnia rozwijającą się potęgę światową Antychrysta jako wyrażającą i służącą światopoglądowi człowieka. Liczba bestii, która bluźni Bogu i toczy wojnę ze świętymi, to *„sześćset sześćdziesiąt sześć”* (Obj. 13:18). Liczba ta nie identyfikuje Napoleona Bonaparte, Woodrowa Wilsona, Ronalda Reagana, Cezara Nerona ani żadnej przeszłej osobistości, tak jakby 666 było iloczynem wartości liter danego nazwiska. „*Mądrość*”, która liczy liczbę bestii, nie jest jakąś ezoteryczną umiejętnością grania w głupie gry z imionami i liczbami, których wynikiem jest tyle samo rezultatów, co tych, którzy w nie grają.

W Biblii 666 jest liczbą symboliczną. Sześć to liczba człowieka, jego życia i jego świata — sam, bez Boga. Dosłownie w Objawieniu 13:18 czytamy: *„Jest to liczba człowieka”*. Nie jest to liczba identyfikująca konkretnego mężczyznę, ale liczba symbolizująca ludzkość bez Boga.[8]

Bestią z Objawienia jest człowiek w pełni swoich sił, bez Boga. Jest to człowiek, który w pełni sił, wzmocniony nadzwyczajnymi zdolnościami, którymi obdarzył go szatan, stara się ustanowić królestwo światowe zbliżone do królestwa Bożego. To człowiek, który stara się stać Bogiem na wszelkie możliwe sposoby.

Liczba 666 zbliża się do siedmiu, na ile to tylko możliwe. Siedem to liczba ludzi z Bogiem we wspólnocie przymierza łaski. Siedem to liczba Jezusa Chrystusa, a zatem królestwa Bożego. Jeśli chodzi o liczbę Jezusa Chrystusa i Jego królestwa, 666 to zdecydowanie i śmiertelnie za mało. Antychryst będzie zwykłym człowiekiem. Jego królestwo będzie tylko ludzkie. upadnie; to się nie powiedzie.

Te biblijne proroctwa o pełnym, ostatecznym rozwoju światopoglądu człowieka i królestwa człowieka, które światopogląd przewiduje,

[8] Greckie to *arithmos… anthroopou esti*. Nie ma przedimka określonego przed słowem *anthroopou* (człowiek), a słowo określające człowieka jest rodzajowe – człowiek lub ludzkość – a nie słowem odnoszącym się do konkretnego mężczyzny, na przykład Nerona.

poszukuje, knuje i realizuje, wypełniają się obecnie, zwłaszcza w narodach Zachodu. Są to narody, które według wizji Daniela są następcami starego Imperium Rzymskiego, które uśmiercło Chrystusa i prześladowało Apostołów, dziesięć rogów na głowie straszliwej, czwartej bestii (Dan. 7:7, 23-24).

Ten światopogląd człowieka, dominujący obecnie w całym społecznym i kulturowym krajobrazie Zachodu, od początku ukazuje istotę grzesznej natury ludzkiej. Upadek rodzaju ludzkiego w Adamie był naszym poddaniem się pokusie*: „Będziecie jak Bóg, znający* [w sensie określania dla siebie] *dobro i zło"* (1 Mojż. 3:5).[9] Następnie w boski sposób zadeklarowaliśmy naszą autonomię: *„Jako Bóg decydujemy, że spożywanie zakazanego owocu jest dobre i słuszne",* niezależnie od tego, co Bóg nakazał.

Dziś podobnie, w boski sposób, większość odzianych w czarne szaty sędziów Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych Ameryki, reprezentujących naród i wyrażających mądrość wielkich uniwersytetów, boskość wybitnych kościołów i teologów, myślenie potężnych polityków i wolę ludzi dekretują: *„Jako Bóg osądzamy, że mordowanie milionów nienarodzonych ludzi jest dobre i słuszne, niezależnie od tego, czego Bóg zabronił swoim prawem, zarówno w Piśmie, jak i w naturze".*

Okrutny

Zauważam mimochodem, że światopogląd człowieka jest morderczy – okrutnie morderczy. Kiedy Richard Dawkins broni światopoglądu człowieka, potępiając Boga, szczególnie w Jego objawieniu w Starym Testamencie, jako krwiożerczego, dzieciobójczego i złowrogiego, odgrywa rolę hipokryty. Bóg Pisma Świętego, zarówno Starego jak i Nowego Testamentu, jest sprawiedliwy. W swojej sprawiedliwości jest straszny dla grzeszników, ale nigdy nie jest krwiożerczy i okrutny,

[9] *„Jako Bóg"* jest poprawnym tłumaczeniem hebrajskiego, a nie *„jako bogowie",* jak to jest w przekładzie UBG. Naszym grzechem pierworodnym było nie tylko pragnienie kawałka zakazanego owocu, ale chęć bycia Bogiem. Aktem nieposłuszeństwa, który wykonał tę wolę, była rewolucja mająca na celu detronizację Boga i intronizację Człowieka.

ani dla niemowląt, ani dla dorosłych. Nie ma upodobania w śmierci bezbożnych, ale w odwróceniu i życiu złych (Ezech. 33:11). Jako Bóg miłosierdzia, zarówno w Starym Testamencie, jak i w Nowym, otworzył drogę zbawienia każdemu grzesznikowi, który zwraca się do Niego o przebaczenie i życie. Takie jest Jego miłosierdzie, że tą drogą zbawienia jest Jego wcielony, ukrzyżowany Syn.

Krwiożerczy i okrutny jest światopogląd człowieka, którego gorliwym orędownikiem jest Richard Dawkins. Bez skrupułów światopogląd człowieka chłodno sankcjonuje mordowanie dzieci w łonach ich matek, a nawet powitanie ich przy narodzinach zimną stalą narzędzi śmierci, chociaż dzieci są niewinne wobec prawa tego kraju. To światopogląd człowieka bezdusznie torturował i mordował miliony mężczyzn, kobiet i dzieci w hitlerowskiej *„Trzeciej Rzeszy”*, w komunistycznym państwie Lenina i Stalina oraz w reżimie Mao.

Wkrótce światopogląd człowieka przeleje niewinną krew tych, którzy *„przestrzegają przykazań Bożych i mają świadectwo o Jezusie Chrystusie”* (Obj. 12:17). Jeśli Richard Dawkins do tego czasu nie wpadnie w ręce Boga, którego zna i którego nienawidzi, będzie entuzjastycznym cheerleaderem prześladowań. Przyjrzyjcie się uważnie radosnemu tłumowi z Objawienia 11:10, a zobaczycie tam uśmiechniętą twarz Richarda Dawkinsa.

Światopogląd powszechnej łaski

Zanim wspomnę i krótko opiszę niektóre z głównych cech biblijnego, chrześcijańskiego i Reformowanego światopoglądu, powinienem zwrócić uwagę na teorię chrześcijańskiego światopoglądu, która uwiodła wielu. To jest światopogląd powszechnej łaski Bożej. Bardzo różni się od naszkicowanego przeze mnie światopoglądu.

Światopogląd powszechnej łaski widzi kościół i świat bezbożnych — wierzących i niewierzących — jako współpracujących, aby stworzyć dobre, pobożne, a nawet chrześcijańskie społeczeństwo i kulturę. Ma wizję społeczeństwa „*schrystianizowanego*”. Ten światopogląd tak

opanowuje swoich wyznawców, że poświęcają się budowaniu najpierw społeczeństwa chrześcijańskiego, potem narodu chrześcijańskiego, a w końcu świata chrześcijańskiego, zawsze we współpracy z bezbożnymi. Zgodnie ze światopoglądem powszechnej łaski, chrystianizacja kultury jest jednym z dwóch Bożych celów dotyczących stworzenia i historii, drugim jest zbawienie Kościoła. Aby osiągnąć swój cel chrystianizacji kultury, Bóg daje łaskę chrystianizacji zarówno potępionym niewierzącym, jak i wybranym wierzącym. Stąd łaska „*powszechna*", w odróżnieniu od łaski „*szczególnej*", zbawczej, którą Bóg daje tylko wybranym.

Ta teoria chrześcijańskiego światopoglądu została sformułowana i rozpowszechniona przez holenderskiego teologa i polityka, Abrahama Kuypera. [10] Chrześcijański Kościół Reformowany w Ameryce Północnej przyjął ten światopogląd i uczynił go wiążącym dla wszystkich swoich członków decyzją synodu w 1924 roku. [11] Takie było zaangażowanie Chrześcijańskiego Kościoła Reformowanego w światopogląd powszechnej łaski, że dyscyplinował kaznodziei i konsystorzy, którzy odrzucili ten światopogląd. Wielu ewangelików aprobuje światopogląd powszechnej łaski i agresywnie realizuje jego program. [12]

Światopogląd powszechnej łaski musi być wspominany w każdej dyskusji na temat światopoglądu Reformowanego, ponieważ bez wątpienia jest on dominującą teorią światopoglądu w kościołach

[10] Zobacz *Lectures on Calvinism* Kuypera (Grand Rapids, MI: Eerdmans, 1953), które są publikacją jego wykładów w Princeton Theological Seminary w 1898 roku. Pełną prezentacją jego światopoglądu powszechnej łaski jest trzytomowa książka Kuypera *De Gemeene Gratie* [ET: Common Grace] (Amsterdam: Hoveker i Wormser, 1902-1904). Ta praca nie została jeszcze przetłumaczona na język angielski.

[11] Aby zapoznać się z trzema punktami powszechnej łaski przyjętymi przez Chrześcijański Kościół Reformowany w 1924 r. oraz ich reformowaną, biblijną i wyznaniową krytyką, zob. Herman Hoeksema i Herman Hanko*, Ready to Give an Answer* (Grandville, MI: RFPA, 1997), s. 35-159.

[12] Wśród wybitnych ewangelików, którzy wyznają i promują światopogląd powszechnej łaski, są Charles Colson i Richard J. Mouw. W Christianity Today Colson napisał: *„Chrześcijanie są agentami Bożej zbawczej łaski – przyprowadzają innych do Chrystusa … ale jesteśmy również agentami Jego powszechnej łaski: podtrzymujemy i odnawiamy Jego stworzenie, bronimy stworzonych instytucji rodziny i społeczeństwa, krytykujemy fałszywe światopoglądy".* („*Reclaiming Occupied Territory*", Christianity Today [sierpień 2004], s. 64). Mouw niedawno odnowił proklamację światopoglądu o powszechnej łasce Kuypera i Chrześcijańskiego Kościoła Reformowanego w swojej książce *On Shines in All That's Fair: Culture and Common* Grace (Grand Rapids, MI: Eerdmans, 2001). Aby zapoznać się z odpowiedzią na temat Mouwa, zob. David J. Engelsma, *Common Grace Revisited: A Response to Richard J. Mouw On Shines in All That's Fair* (Grandville, MI: RFPA, 2003).

Reformowanych i szkołach chrześcijańskich. Jej wpływ rozciąga się szeroko także w kręgach ewangelickich.

Nie muszę poświęcać wiele miejsca na krytykę światopoglądu powszechnej łaski jako całkowicie niebiblijnego, pozbawionego jakichkolwiek podstaw w Wyznaniach Reformowanych i jako niszczącego duchową separację i walkę między Kościołem a bezbożnym światem oraz między wierzącym a niewierzącym. Bo Bóg teraz obnaża ten światopogląd. Sąd światopoglądu powszechnej łaski jest historią tego światopoglądu.

Światopogląd powszechnej łaski okazał się kolosalną porażką. Nie schrystianizował Amsterdamu Abrahama Kuypera, a tym bardziej Holandii. Wręcz przeciwnie, zrujnował Wolny Uniwersytet Kuypera i pomógł pogrążyć Reformowane kościoły w Holandii (GKN) – kościoły w dużej mierze utworzone przez Kuypera – w otchłań fałszywego kościoła.

Podobnie światopogląd dotyczący powszechnej łaski nie schrystianizował Grand Rapids w stanie Michigan, centrum Chrześcijańskiego Kościoła Reformowanego. Wręcz przeciwnie, umysł światopoglądu powszechnej łaski bezlitośnie niszczy Chrześcijański Kościół Reformowany i jego kolegium. Otworzywszy się na bezbożny świat — dzieląc się łaską Bożą i wspólnie pracując nad wielkim Bożym projektem chrystianizacji świata — Chrześcijański Kościół Reformowany upodabnia się do świata (Rzym. 12:2).[13]

Jeśli chodzi o szkodliwy wpływ światopoglądu powszechnej łaski na ewangelików, w oparciu o ten światopogląd i w interesie tego światopoglądu, czołowi ewangelicy jednoczą się obecnie z rzymskokatolikami i w ten sposób przynajmniej minimalizują konieczność oddzielenia się od Kościoła Rzymsko-katolickiego. Zjednoczeni w powszechnej łasce Bożej, ewangelicy i katolicy będą

[13] Na dowód tej melancholijnej obserwacji zob. Engelsma, The Reformed Worldview, s. 36-37

wspólnie walczyć w wojnach kulturowych, aby uczynić Amerykę chrześcijańską.[14]

Głównym powodem, dla którego wierzący Reformowani mogą bezpiecznie ignorować światopogląd powszechnej łaski na początku XXI wieku, jest to, że jest to teraz żałosna nieistotność. Molestowanie, jakim jest światopogląd człowieka, obala światopogląd powszechnej łaski tak samo jak czołgi Hitlera obaliły Francuzów podczas II wojny światowej. Światopogląd ten pozostawia za sobą ruinę w postaci kościołów Reformowanych krytykujących Pismo Święte; głoszenie uniwersalnej, odpieralnej zbawczej łaski lub zwykłego uniwersalizmu; i umieszczania kobiet na urzędach kościelnych. Ten moloch opuszcza Reformowane szkoły chrześcijańskie, nauczając nauk ewolucyjnych (kosztem historyczności Księgi Rodzaju 1-11 i inspiracji Biblii) i odkrywając „*dobroć*" sodomii i lesbijstwa.

Jeden i tylko jeden światopogląd może przeciwstawić się światopoglądowi człowieka: światopogląd suwerennego Boga Pisma Świętego, objawionego w Jezusie Chrystusie w nieomylnie natchnionej Biblii. Królestwo Chrystusa wytrzymuje i zwycięża królestwo człowieka. A czyni to dzięki nieodpartej, niezwyciężonej łasce Ducha Chrystusowego w sercach i życiu wybranych wierzących poprzez Ewangelię.

Cechy główne światopoglądu Reformowanego

Stwierdziłem już, że światopogląd chrześcijański jest biblijny, to znaczy ujawniony w Biblii. Nie jest produktem spekulatywnego myślenia jakiegoś teologa czy filozofa. Jak twierdziłem, światopogląd biblijny jest skoncentrowany na Bogu. Chrześcijański światopogląd *pochodzi od* trójjedynego Boga, *poprzez* trójjedynego Boga, *dotyczy* trójjedynego Boga i *prowadzi do* trójjedynego Boga (Rzym. 11:36).

[14] Obronę i wołanie o zjednoczenie ewangelików i katolików można znaleźć w *Ewangelicy i katolicy razem: ku wspólnej misji*, wyd. Charles Colson i Richard John Neuhaus (Dallas, Teksas: Word, 1995). Colson apeluje do sojuszu Abrahama Kuypera z katolikami rzymskimi w celu *„zaprowadzenia moralnej i społecznej reformy w Holandii*" (s. 39).

Chrześcijański światopogląd nie dotyczy głównie, a tym bardziej wyłącznie, człowieka i jego szczęścia. Chodzi o Boga i Jego chwałę.

Panowanie Jezusa

Ponadto światopogląd chrześcijański czci Jezusa Chrystusa jako Pana. Według Kolosan 1, jedynym celem Boga w stworzeniu i historii — „*wszystkim*" — jest Jezus Chrystus: „*wszystko zostało stworzone dla* [Jezusa Chrystusa]" (w. 16). „[Jezus Chrystus] *jest przed wszystkim*" w radzie Boga (w. 17). Bożym celem jest, aby Jezus Chrystus „*miał pierwszeństwo* [we wszystkim]" (w. 18). *„Upodobało się Ojcu, aby w* [Jezusie Chrystusie] *zamieszkała cała pełnia*" (w. 19).

To jest wielki światopogląd!

To jest wyjaśnienie istnienia wszechświata!

To jest filozofia historii!

To jest sens życia dla nas wszystkich!

Jezus Chrystus jest celem, przyczyną, sensem wszystkiego, ponieważ On jest początkiem wszystkiego: „*Wszystko przez Niego zostało stworzone*" (Kol. 1:16). Sam Jezus oświadcza: „*Jam jest Alfa i Omega, początek i koniec*" (Obj. 1:8; 22:13

Dlatego powołaniem każdego, kto wyznaje ten światopogląd, jest wyznawanie, posłuszeństwo, służenie i oddawanie czci Jezusowi Chrystusowi każdym oddechem, każdym słowem i uczynkiem oraz w każdej sferze ziemskiego życia. Chrześcijański światopogląd — *Chrześcijański* światopogląd — uważa, że niejasny światopogląd dotyczący *„zasad judeochrześcijańskich"* jest całkowicie nie do przyjęcia. Żydzi wyznający zasady „*Judeo*" zaprzeczają temu, że Jezus jest Mesjaszem. Chrześcijański światopogląd potępia światopogląd powszechnej łaski, która, jak sama przyznaje, pozostawia Jezusa Chrystusa poza obrazem — usuwa go z *szerszego* obrazu.

Królestwo człowieka, wyrastające ze światopoglądu człowieka, nienawidzi i sprzeciwia się Jezusowi Chrystusowi. Bestia z Objawienia 13 — Antychryst w całej swej rzeczywistości: osoba, królestwo świata i składnik kościelny — jest stworzeniem smoka z Objawienia 12. Smokiem jest szatan. Jego celem jest zniszczenie dziecka-mężczyzny, Jezusa Chrystusa (w. 1-5). Po wywyższeniu Jezusa Chrystusa i zrzuceniu szatana z nieba na ziemię, szatan koncentruje swój atak na Jezusie Chrystusie, który jest obecny w swoim kościele i jego członkach. To ci, którzy mają *„świadectwo o Jezusie Chrystusie”* (ww. 6-17).

Zgodnie z Objawieniem 19:19, pod koniec historii bestia gromadzi swe siły, *„by stoczyć bitwę z tym, który siedzi na koniu, i z jego wojskiem”*, to znaczy walczy przeciwko Jezusowi Chrystusowi w Jego królestwie na ziemi.

W światopoglądzie człowieka człowiek jest panem. Autonomia, zwierzchnictwo, absolutna suwerenność samego człowieka ma fundamentalne znaczenie dla współczesnego światopoglądu.

Antytetyczny światopogląd

Jasne jest, że Księga Objawienia definiuje światopogląd chrześcijański jako antytetyczny. Ważną cechą chrześcijańskiego światopoglądu jest to, że jest on antytetyczny. Chrześcijański światopogląd postrzega historię jako duchową walkę i wojnę między dwoma podzielonymi ludami; pomiędzy nasieniem kobiety, czyli z wybranymi wierzącymi i ich wybranymi, duchowymi dziećmi w Jezusie Chrystusie, spośród wszystkich narodów z jednej strony a nasieniem węża, tymi, którzy są potępieni, bezbożnikami, niewierzącyi, ochoczymi sługami swego subtelnego pana z drugiej.

Reformowany teolog Herman Bavinck wyraził chrześcijański światopogląd historii w następujący sposób: *„Istota historii została*

ułożona w potężnym konflikcie między ciemnością a światłem, grzechem a łaską, niebem a piekłem".[15]

Podział rodzaju ludzkiego wynika z odradzającej łaski Boga w nasieniu kobiety, zgodnie z Jego wieczną radą dotyczącą przeznaczenia. Ten podział nieuchronnie powoduje wzajemną nienawiść i wojnę. Problemem jest Bóg. U zarania dziejów grzesznego rodzaju ludzkiego Słowo Boże o łaskawej obietnicy nie tylko mówiło o tym, ale także powodowało podział rasy: *I wprowadzę nieprzyjaźń między tobą* [tj. szatanem] *a kobietą, między twoim potomstwem a jej potomstwem. Ono zrani ci głowę, a ty zranisz mu piętę"* (1 Mojż. 3:15).

Wojna między ludzkimi sługami szatana a świętymi jest na pierwszym planie w Objawieniu, które przedstawia historię obecnej epoki w kategoriach prześladowania kościoła wczesnego Nowego Testamentu przez Imperium Rzymskie. Ta wojna zakończy się na krótko przed powtórnym przyjściem Jezusa w ostatniej, wielkiej bitwie szatana i jego królestwa, która wyrasta ze światopoglądu człowieka, przeciwko prawdziwemu Kościołowi i jego członkom: *„Szatan* […] *zgromadzi* […] *narody do bitwy… z obozem świętych… i miastem umiłowanym*" (Obj. 20:7-9).

My wierzący jesteśmy w stanie wojny! Jesteśmy atakowani przez obywateli królestwa człowieka. My ze swojej strony odpieramy je i kontratakujemy duchową zbroją i bronią Słowa Bożego (Efez. 6:10-18; 2 Kor. 10:3-6).

W kontraście do przeciwstawnego charakteru światopoglądu chrześcijańskiego, światopogląd człowieka dąży do przezwyciężenia wszelkich podziałów między ludźmi, aby pod dumnym sztandarem człowieka istniała jedność.

[15] Herman Bavinck, Wijsbegeerte der Openbaring [ET: Filozofia Objawienia] (Kampen: Kok, 1908), s. 119. Tłumaczenie z niderlandzkiego jest moje. Bavinck przyczynił się do fatalnego kompromisu tego poglądu na historię, opowiadając się za światopoglądem powszechnej łaski. Zobacz jego *Algemeene Genade* [ET: Common Grace] (Grand Rapids, MI: Eerdmans-Sevensma, nd). Powszechna łaska redukuje *„potężny konflikt między ciemnością a światłem"* do niegodziwego rozejmu, w którym wszystko staje się szare.

Fałszywy chrześcijański światopogląd powszechnej łaski grzeszy przeciwko antytetycznemu, chrześcijańskiemu światopoglądowi Pisma Świętego. Anuluje duchową separację i wojnę między dwoma nasionami. Łączy ich we wspólnocie, która jest niczym innym jak „*łaską*" Boga. Przypisuje im zadanie, które jest niczym innym, jak uczynieniem społeczeństwa i świata „*chrześcijańskim*".

Życie jako pielgrzymka

Światopogląd Reformowany poucza chrześcijanina, że jest pielgrzymem na ziemi. Chrześcijański pogląd na życie to pielgrzymka.

Chrześcijanin ma być aktywny w świecie, we wszystkich instytucjach i obrzędach — małżeństwie i rodzinie, biznesie i pracy, kościele i rządzie świeckim, edukacji. Może używać i cieszyć się każdym stworzeniem, jak naucza 1 List do Tymoteusza 4:4: *„Wszelkie bowiem stworzenie Boże jest dobre i nie należy odrzucać niczego, co się przyjmuje z dziękczynieniem."*.

Ponieważ jest aktywny w świecie jako sługa Pana Chrystusa, musi być sumienny w swoim działaniu – pracowity, uczciwy, wierny, niezawodny i tak uzdolniony, jak leży w jego mocy. To, co Apostoł nakazuje chrześcijańskim robotnikom, odnosi się do wszystkich chrześcijańskich zachowań i stosunków:

> *Słudzy, z bojaźnią i z drżeniem bądźcie posłuszni panom według ciała, w prostocie serca, jak Chrystusowi; Nie służąc dla oka, jak ci, którzy chcą podobać się ludziom, lecz jak słudzy Chrystusa, czyniąc wolę Boga z serca; Służąc z życzliwością, tak jak Panu, a nie ludziom;* (Efez. 6:5-7)

Światopogląd Reformowany nie jest *„ucieczką przed światem"*. Był to poważny błąd ascetów we wczesnej historii kościoła postapostolskiego, podobnie jak ostatnio anabaptystów okresu Reformacji.

Asceci i anabaptyści nauczali, że świat materialny jest z natury zły, tak że życie chrześcijańskie polega na jak największej ucieczce od ziemskiego życia: *„zabraniając wstępować w związki małżeńskie, nakazując powstrzymywać się od pokarmów”* (1 Tym 4:3). Apostoł potępia te nauki jako *„nauki demonów”* (w. 1). Stworzony przez Boga na początku świat materialny i jego porządki są *„dobre i nie należy odrzucać niczego, co się przyjmuje z dziękczynieniem”* (w. 4). Rzeczywiście, ziemskie stworzenie, wszystkie jego stworzenia i wszystkie jego nakazy zostały stworzone przez Boga dla wierzących: *„które Bóg stworzył, aby je przyjmowali z dziękczynieniem wierzący i ci, którzy poznali prawdę”* (w. 3). Próbować żyć ziemskim życiem, uciekając ze świata, jest nie tylko niemożliwym, ale także jest uderzeniem Stwórcy w twarz.

Modlitwa Jezusa za Jego uczniów nie była „*abyś ich zabrał ze świata, ale byś ich zachował od złego*” (Ew. Jana 17:15).

Jednocześnie chrześcijanin Reformowany jest pielgrzymem na ziemi. Jego obywatelstwo jest podwójne. Jest obywatelem Wielkiej Brytanii, Irlandii, Francji, Portugalii, Stanów Zjednoczonych lub innego ziemskiego narodu. W tym narodzie jest dobrym, uczciwym, lojalnym, płacącym podatki, nierewolucyjnym obywatelem, ze względu na Chrystusa.

Jest także obywatelem niebiańskiego królestwa Jezusa Chrystusa. To obywatelstwo jest pierwotne i trwałe. Przez całe życie wierzący jest świadomie w drodze do tego niebiańskiego kraju, swojej wiecznej ojczyzny. Jego ziemski naród ma jego wierność. Jego niebiański kraj ma jego serce.

Chociaż życie niebiańskiego królestwa jest już w sercu wierzącego przez Ducha Świętego i chociaż przybiera już formę w ustanowionym Kościele (dlatego światopogląd człowieka nienawidzi i atakuje Kościół i dlaczego wierzący kocha Kościół, niezależnie od jego niedoskonałości), królestwo Chrystusa w swej doskonałej rzeczywistości znajduje się w górze, gdzie Jezus Chrystus jest po prawicy Boga w niebie. Chrześcijański pielgrzym dociera do swojej

ojczyzny tylko przez wzdęty Jordan śmierci — najpierw w duszy w chwili śmierci, a potem w pełni przy zmartwychwstaniu ciała w dniu Chrystusa.

To, że chrześcijanin jest przybyszem i pielgrzymem, oznacza nie tylko, że jest odsunięty od niegodziwości bezbożnych i porusza się w duchowym kierunku przeciwnym od tych, którzy są kierowani przez światopogląd człowieka.

Chrześcijanin jest nie tylko przybyszem i pielgrzymem w stosunku do niegodziwego świata. Jest także obcym i pielgrzymem w odniesieniu do tej ziemi, swojego ziemskiego narodu i samego ziemskiego życia. Hebrajczyków 11:13 przypisuje wierze wyznanie, że wierzący są „*obcymi i pielgrzymami na ziemi*". Kraj, którego pragną i „*szukają*", to nie Kanaan w Starym Testamencie ani Stany Zjednoczone w Nowym Testamencie, ale kraj „*lepszy*" niż jakikolwiek ziemski kraj, to znaczy „*niebiański*" (w. 14- 16).

Jako pielgrzym chrześcijanin nigdy nie jest pochłonięty życiem ziemskim. Nigdy nie skupia serca na stosunkach ziemskich, w tym małżeństwie i rodzinie, chociaż są one mu drogie; ani na ziemskich przyjemnościach, bez względu na to, jak uzasadnione i słodkie; ani na ziemskich skarbach, bez względu na to, jak ogromne i cenne; ani też na ziemskich osiągnięciach, nawet gdy są imponujące. Ma żonę, jakby nie miał żadnej. Płacze nad ziemskimi nieszczęściami, jak gdyby nie płakał. Raduje się z ziemskich przyjemności i sukcesów, jakby się nie radował. Kupuje i posiada posiadłości i posiadłości tak, jakby ich nie posiadał. Używa tego fizycznego świat będąc luźno z nim związanym. (1 Kor. 7:29-31).

Ziemskie życie to nie wszystko. Ziemskie życie nie jest najważniejsze. Ziemskie życie jest krótkie. Ziemskie życie nie jest celem. Udane ziemskie życie nie jest celem wierzącego. Rzeczywiście, udane ziemskie życie jest pokusą, by stracić z oczu rzeczywisty cel. Dlatego Bóg miłosiernie nęka nasze ziemskie życie smutkami, chorobami i zmaganiami, abyśmy kierowali oko wiary na cel: niebiański kraj, *„miasto mające fundamenty, którego*

budowniczym i twórcą jest Bóg” (Hebr. 11:10), „*dom nie rękoma uczyniony, wieczny w niebiosach*” (2 Kor. 5:1).

Ziemskie życie to tylko droga do celu.

Pielgrzymka jest podstawą chrześcijańskiego światopoglądu. Kiedy Jezus opisał zło ludzkości przy swoim powtórnym przyjściu, z powodu którego zginą rzesze ludzi, powiedział, że większość będzie po prostu w domu na ziemi, pochłonięta ziemskimi dążeniami i przyjemnościami: „*Jak za dni przed potopem, jedli i pili, żenili się i za mąż wydawali*” (Mat. 24:38). Ze względu na tę pokusę – zaniechanie pielgrzymowania – uczniowie Chrystusa muszą „*czuwać*” (w. 42).

Zgodnie z poprawnym tłumaczeniem Filipian 3:20, nasze obywatelstwo jest w niebie. Sens tego obywatelstwa tak nas przejmuje, że zawsze oczekujemy na przyjście Zbawiciela, naszego Pana Jezusa Chrystusa.

W przeciwieństwie do tego dla światopoglądu człowieka, życie ziemskie jest wszystkim, co istnieje. Światopogląd człowieka to materializm. Śmierć kończy ludzką egzystencję (deklarują zwolennicy światopoglądu człowieka, choć wiedzą lepiej i drżą na myśl, że nastąpi sąd). Dlatego światopogląd człowieka jest zarówno bezsensowny, jak i beznadziejny, bez względu na to, jak jego zwolennicy — Richard Dawkins i Bertrand Russell przed nim — starają się nadać mu dobrą minę: „*Bez nadprzyrodzonej religii można prowadzić szczęśliwe i spełnione życie*”.[16]

Prawda pielgrzymowania odsłania także światopogląd powszechnej łaski. Chociaż światopogląd powszechnej łaski deklaruje niebiosa, to jednak pielgrzymka jest mu obca. Zwykle brakuje mu nawet pobieżnego wyznania tego ustami. W typowych ekspozycjach światopoglądu powszechnej łaski nie ma wzmianki o pielgrzymce. Trudno szukać niebiańskiego miasta, kiedy człowiek jest zaangażowany w dzieło budowania dobrego, pobożnego, a nawet schrystianizowanego miasta na ziemi. W domu, w schrystianizowanym narodzie ziemskim, w jedności ze wszystkimi

[16] Dawkins, *Bóg urojony*, s. 395.

innymi mieszkańcami dzięki (powszechnej) łasce Bożej, tylko z trudem można pełnić, a nawet myśleć o roli przybysza i pielgrzyma.

„Niewielu szlachetnie urodzonych”

Jeszcze jedną fundamentalną cechą chrześcijańskiego światopoglądu jest przedstawianie chrześcijańskiego życia i pracy jako ogólnie zwyczajnych. Życie, jakie przedstawia światopogląd biblijny, to życie pokornego, nic nie znaczącego, niezauważonego wierzącego.

W chrześcijańskim światopoglądzie jest miejsce dla okazjonalnego chrześcijańskiego geniuszu i dla rzadkiego chrześcijańskiego osiągnięcia, które przyciąga uwagę świata – Augustyna i Lutra; muzyka J.S. Bacha; czy boskie rządy rzadkiego ptaka jakim jest chrześcijański książe.

Ale światopogląd biblijny nie podkreśla takich ludzi i czynów. Biblijny światopogląd kładzie nacisk raczej na bardzo zwyczajne, niedoceniane, ale święte życie wierzących, którzy w większości są pokornymi i nieistotnymi na tym świecie. Ich wyznanie Jezusa Chrystusa; ich czyste wielbienie Trójjedynego, jedynego, prawdziwego Boga w kościele w niedzielę; ich wierne małżeństwa; ich pobożne, uporządkowane życie rodzinne; odpowiedzialne zachowanie w pracy i zabawie; ich uczynki pomocy potrzebującym w imię Chrystusa — oto cechy charakterystyczne życia, które chrześcijański światopogląd tworzy, chwali i do których zachęca.

Natomiast światopogląd człowieka wychwala sławnych, czarujących, potężnych, odnoszących sukcesy. Z jednej strony uznaje tylko chwalebne osiągnięcia szczególnie uzdolnionych — zwycięstwo polityczne, przebój muzyczny, wyczyn sportowy, przełom naukowy. Z drugiej strony, dopuszcza wszelkie bezprawie i nikczemne czyny mas, zwłaszcza bezprawie seksualne i perwersję.

Również światopogląd powszechnej łaski, w swej obsesji na punkcie „*kultury*”, skłania się do wychwalania tylko uczonych, artystów, bogatych, lekarzy, prawników, autorów.

Kolegia będące w niewoli światopoglądu powszechnej łaski nigdy nie przyznają nagrody robotnikowi fabryki za wychowywanie dwunastu dzieci w bojaźni Bożej, wierne służenie kościołowi i szkole chrześcijańskiej oraz święcących jak światło w świecie ciemności.

To Bóg da zwykłemu wierzącemu nagrodę. Pismo Święte nazywa to „*nagrodą*”.

Podanie kubka zimnej wody w imię Jezusa Chrystusa jest czynem godnym w ocenie Boga, a zatem w ocenie chrześcijańskiego światopoglądu (Mat. 10:42).

> *Przypatrzcie się bowiem, bracia, waszemu powołaniu, że niewielu jest mądrych według ciała, niewielu możnych, niewielu szlachetnie urodzonych. Ale Bóg wybrał to, co głupie u świata, aby zawstydzić mądrych, wybrał to, co słabe u świata, aby zawstydzić mocnych. I to, co nieszlachetne u świata i wzgardzone, wybrał Bóg, a nawet to, co nie jest, aby to, co jest, obrócić wniwecz; Aby nie chlubiło się przed nim żadne ciało.* (1 Kor. 1:26-29)

Zastosowanie do życia chrześcijanina

Członkostwo w Kośćiele

Zastosowanie prawdy chrześcijańskiego światopoglądu musi rozpocząć się od powołania każdego Reformowanego wierzącego i dziecka Reformowanego wierzącego do bycia żywym członkiem prawdziwego, ustanowionego kościoła Jezusa Chrystusa. Nie mniej niż zdumiewające jest to, że wiele dyskusji na temat światopoglądu przez wyznających chrześcijaństwo całkowicie ignoruje obowiązek członkostwa w kościele.

Chrześcijański światopogląd wymaga uwielbienia Boga jako głównego celu człowieka. Człowiek oddaje chwałę Bogu przede wszystkim w publicznym wielbieniu prawdziwego kościoła.

Chrześcijański światopogląd czci Jezusa Chrystusa jako Zbawiciela i Pana, początek i koniec wszystkich Bożych dróg w stworzeniu i historii. Jezus Chrystus jest czczony przede wszystkim przez

głoszenie czystej nauki Ewangelii przez prawdziwy, ustanowiony kościół.

Ponadto Duch Chrystusowy działa poprzez głoszenie Ewangelii przez prawdziwy kościół, aby odcisnąć Boży światopogląd na naszym wierzącym umyśle, a poprzez sakramenty głębiej utrwalić chrześcijański światopogląd w naszym umyśle. Poprzez głoszenie i sakramenty Duch daje nam siłę do życia chrześcijańskim światopoglądem jako życiem w posłuszeństwie prawu Bożemu. Światopogląd to nie tylko teoria; światopogląd to życie.

Mocą chrześcijańskiego światopoglądu jest łaska – jedyna potężna łaska Boża w Jezusie Chrystusie. Bóg daje tę łaskę wybranym wierzącym i ich dzieciom za pomocą łaski w ustanowionym kościele. Ta łaska jest siłą wierzących i ich dzieci, aby przeciwstawić się znacznej sile światopoglądu człowieka, ponieważ jest to mądrość przenikająca subtelności światopoglądu człowieka.

> *Temu katolickiemu widzialnemu Kościołowi Chrystus powierzył posługę, wyrocznie i obrzędy Boga w celu zgromadzenia i udoskonalenia świętych w tym życiu, aż do końca świata* (Konfesja Westminsterska 25:3).

Z pokolenia w pokolenie

Po drugie, chrześcijańscy rodzice muszą przekazać swój światopogląd i jego życie swoim dzieciom i wnukom. Kościół pomaga w tej instrukcji, ponieważ dzieci wierzących są również członkami kościoła dzięki Bożej dobroci przymierza. Będąc posłusznym nakazowi Chrystusa, pasie i karmi „*baranki*" Chrystusa (Jan 21:15).

Ale rodzice muszą wpajać chrześcijański światopogląd swoim własnym dzieciom poprzez nauczanie, dyscyplinę i przykład od najmłodszych lat: prawdę o Bogu w Chrystusie; pochodzenie wszystkich rzeczy; nadchodzący koniec wszystkiego w dniu Chrystusa; wartości chrześcijańskie; mądry i właściwy sposób życia; duchową wojnę w naszych czasach między dwoma światopoglądami i

królestwami. „*Wy ojcowie* […] *wychowujcie* [dzieci wasze] *w karności i w napomnieniu Pana*” (Efez. 6:4).

Bóg chce, aby Jego prawda była przekazywana z ojca na dziecko.

Dla wychowania, które przekazuje światopogląd chrześcijański z pokolenia na pokolenie, potrzebne są zdrowe małżeństwa i spokojne domy.

Tam, gdzie to możliwe, dobre, chrześcijańskie szkoły są wymogiem przymierza. Mają one nieocenioną wartość dla nauczania chrześcijańskiego światopoglądu, ponieważ odnosi się ono do wszystkich dziedzin wiedzy i do wszystkich obrzędów ziemskiego życia. W trosce o przekazanie chrześcijańskiego światopoglądu dzieciom wierzących (nawet jeśli nie używał, a prawdopodobnie nawet nie znał tego terminu), porządek kościoła Reformowanego, który został przyjęty w Dort na początku XVII wieku zawierał wymóg: Artykuł 21:

> *Konsystorze powinny wszędzie dbać o to, aby byli dobrzy nauczyciele szkolni, którzy nie tylko uczą dzieci czytać, pisać, mówić i sztuk wyzwolonych, ale także uczą pobożności i Katechizmu* [heidelberskiego].[17]

Szatan jest prawdziwym wrogiem chrześcijańskiego światopoglądu. Jest także zakulisową siłą promującą światopogląd człowieka. Wiedząc, jak ważne jest pobożne wychowywanie dzieci dla utrzymania i utrwalenia chrześcijańskiego światopoglądu, szatan stara się zniszczyć małżeństwo i rodzinę oraz wykorzystać państwowe szkoły, które są potężnymi motorami światopoglądu człowieka, do edukowania dzieci narodów Zachodu w światopoglądzie człowieka.

Wskazując na swoją wściekłość na światopogląd chrześcijański i na to, co zwolennicy światopoglądu na człowieka szykują dla chrześcijan, szatan grozi teraz wyrwaniem dzieci wierzących z ich domów i chrześcijańskich szkół. Richard Dawkins cytuje z aprobatą swojego kolegę, psychologa Nicholasa Humphreya.

[17] Porządek kościelny Dort 21, w Joh. Jansen, Korte Verklaring van de Kerkenordening [ET: Krótkie wyjaśnienie porządku kościelnego] (Kampen: Kok, 1923), s. 87. Tłumaczenie z niderlandzkiego jest moje.

> *Rodzice* [czytaj: chrześcijańscy rodzice] ... *nie mają udzielonej im przez Boga licencji na inkulturację swoich dzieci w jakikolwiek sposób, jaki osobiście wybiorą: nie mają prawa ograniczać horyzontów wiedzy swoich dzieci, wychowywać ich w atmosferze dogmatów i przesądów ani nie mogą nalegać, aby podążali prostymi i wąskimi ścieżkami własnej wiary. Krótko mówiąc, dzieci mają prawo, aby ich umysły nie były przyćmione nonsensami, a my jako społeczeństwo mamy obowiązek je przed tym chronić. Nie powinniśmy więc pozwalać rodzicom na uczenie swoich dzieci wiary na przykład w dosłowną prawdę Biblii… tak samo jak nie powinniśmy pozwalać rodzicom wybijać dzieciom zębów lub zamykać je w lochu*.[18]

Powód do życia

Po trzecie, chociaż jesteśmy wezwani do walki ze światopoglądem i królestwem człowieka, nasze główne powołanie jest pozytywne. Prawidłowo rozumiana Księga Koheleta dotyczy światopoglądów — dwóch z nich. Jednym z nich jest światopogląd człowieka — światopogląd człowieka bez Boga. Nad nim i całym życiem ludzkim, które nim przeżyło, Eklezjastyk wydaje werdykt: *„Marność nad marnościami”*. Nie ma powodu do życia. Życie nie ma sensu. Życie nie ma celu. Życie jest daremne.

Drugim jest światopogląd Boga — światopogląd Boga jako końca mężczyzn i kobiet. Uprzywilejowani takim światopoglądem, człowiek ma powołanie. Wezwanie jest pozytywne: *„Bój się Boga i przestrzegaj Jego przykazań”* (Koh. 12:13). To powołanie, realizowane nie poza życiem ziemskim i jego porządkami, ale w życiu ziemskim i jego porządkach, nadaje życiu sens, cel i wartość. Każdy wierzący ma powód do życia.

[18] Dawkins, Bóg urojony, s. 366-367.

Nadzieja

Wreszcie zastosowaniem prawdy światopoglądowej do życia chrześcijańskiego jest nadzieja. Światopoglądy obiecują swoim zwolennikom przyszłe zwycięstwo. To jest ich urok i moc. Wszystkie światopoglądy, z wyjątkiem światopoglądu Reformowanego, kłamią, kiedy obiecują zwycięstwo swoim zwolennikom. Światopogląd nazistowskich Niemiec i ich *„Trzeciej Rzeszy”*, który miał trwać przez tysiąc lat, legł w gruzach Berlina i w połamanym, płonącym ciele samobójcy Adolfa Hitlera. Światopoglądowe marzenia Marksa, Lenina i Stalina zostały zniszczone wraz z upadkiem rosyjskiego komunizmu. Światopogląd powszechnej łaski już jest zdemaskowany jako fatalna porażka.

Podobnie światopogląd człowieka w swoim najpełniejszym rozwoju popadnie w końcu w niechlubną porażkę. Bóg zniszczy Babilon, który pod koniec historii wznosi światopogląd człowieka. Nic z jego splendoru nie pozostanie (Obj. 18). Mały kamień, którym jest królestwo Jezusa Chrystusa, zmiażdży królestwo człowieka na proch, a wiatr gniewu Bożego zdmuchnie ten proch (Dan. 2:34-35).

Światopogląd chrześcijańskiej Ewangelii przetrwa i zwycięży. Królestwo tego światopoglądu jest wieczne (Dan. 7:13-14, 27). Jego fundamentem jest sprawiedliwość Boża na krzyżu Jezusa Chrystusa. Jego królem jest zmartwychwstały Jezus Chrystus, któremu Bóg dał wszelką władzę i w którym Bóg działał wszelką mocą (Mat. 28:18; Efez. 1:19-21). Jego mocą jest suwerenna, niezwyciężona (zbawcza, budująca królestwo) łaska, czyli Duch Święty Jezusa Chrystusa (Efez. 6:10-20).

Każdy mężczyzna, kobieta i dziecko, którzy trzymają się i żyją chrześcijańskim światopoglądem, dzięki wierze w obietnicę Ewangelii, będą mieli udział w zwycięstwie tego światopoglądu: zmartwychwstaniu ciała oraz życiu i panowaniu z Chrystusem w nowym stworzeniu (Filip. 3:21; Obj. 3:21).

W nadziei na to zwycięstwo żyją, pracują, znoszą, cierpią i umierają. Tej nadziei Bóg nie zawstydza.

CZĘŚĆ 1: Rozdział 2

Organiczny rozwój grzechu

Herman Hanko

> *Dlatego, tak jak przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech – śmierć, tak też na wszystkich ludzi przeszła śmierć, ponieważ wszyscy zgrzeszyli* (Rzym. 5:12).

Wprowadzenie

Niezwykle ważnym Słowem Bożym dla naszego pokolenia jest ten oto osąd Pisma: grzech jest wszechobecny i stale się pogarsza.

Ten osąd jest kategorycznie sprzeczny z opinią nieodrodzonego człowieka, który dumnie wylicza swoje własne osiągnięcia, ale jest również sprzeczny z tym, co większość dzisiejszego świata kościelnego konkluduje, dokonując własnej oceny historii.

Ewolucjonizm jest optymistyczną herezją, która zapewnia nas, że ścieżka ewolucyjnego rozwoju wiecznie prowadzi ku lepszemu życiu. Życie może mieć czasami swoje niepowodzenia, ale ponura prognoza na przyszłość, jak mówią, jest zaprzeczeniem zasad tej teorii. Do tego chóru optymizmu przyłącza się wielu członków kościoła. Ci, którzy trzymają się teorii powszechnej łaski, są przekonani, że Bóg łaskawie powstrzymuje grzech nieodrodzonych, aby mogli czynić dobro w oczach Boga. To dobro, do którego są zdolni, pozwala świętym połączyć się z niewierzącymi, aby uczynić ten świat lepszym miejscem do życia. Wiele dyskusji w naszym domu, kiedy nasze dzieci chodziły do college'u, dotyczyło zasadności łączenia się wierzących z niewierzącymi w dziele, by ten świat stał się lepszym miejscem poprzez walkę z jego złem i pracę nad odkrywaniem i stosowaniem rozwiązań problemów społecznych. Według

zwolenników powszechnej łaski, angażując się w to ogromne przedsięwzięcie, człowiek był prawdziwym kalwinistą, a dzięki jego pracy królestwo Boże miało się urzeczywistnić tu, na tym świecie.

Postmilnializm ma podobne marzenie. Dzięki oddanej pracy kalwinistów, dowiadujemy się, że stopniowo zasady Pisma Świętego, jeśli nie sama wiara Reformowana, przenikną każdą sferę społeczeństwa zakwasem Pisma Świętego i stopniowo urzeczywistnią niebo tu na ziemi, gdy świat zostanie poddany władzy Chrystusa. Kwestionowanie tego stanowiska to bycie pesymistą, *„chrześcijaninem kamikadze”* — jak mnie nazwał jeden człowiek — i bycie tak niebiańskim, że nie ma z tego żadnego ziemskiego pożytku.

Wszystkim tym poglądom sprzeciwia się biblijne nauczanie, że świat nie staje się coraz lepszy, ale w rzeczywistości staje się coraz gorszy. Nie będzie też żadnej zmiany w tym szybkim pogorszeniu się moralności świata; wręcz przeciwnie, gdy grzech będzie się pogłębiał, historia w końcu osiągnie kulminację w postaci jedynego człowieka grzechu, Antychrysta. Słowem Bożym skierowanym do tego pokolenia nie jest zatem: „*Wyjdźcie i pracujcie nad rozwiązywaniem społecznych problemów tego życia”*. Jest to raczej Słowo Boże z Objawienia 18, rozdział, który graficznie przedstawia ewangelię upadku Babilonu:

> *Wyjdźcie z niej, mój ludu, abyście nie byli uczestnikami jej grzechów i aby was nie dotknęły jej plagi. Jej grzechy bowiem dosięgły aż do nieba i wspomniał Bóg na jej nieprawości.* (w. 4-5)

Jeśli kościół ma dziś jedno słowo do wygłoszenia światu, to jest to słowo starożytnego kaznodziei, Henocha, które, jak mówi nam Pismo, brzmiało:

> *Oto idzie Pan z tysiącami swoich świętych; Aby dokonać sądu nad wszystkimi i ukarać wszystkich bezbożników spośród nich za wszystkie ich bezbożne czyny, których się bezbożnie dopuścili, i za wszystkie ostre słowa, które wypowiadali przeciwko niemu bezbożni grzesznicy* (Judy 1:14-15)

Prawda Pisma nie jest taka, że grzech maleje, ale że grzech staje się gorszy. Jest to istotne w naszym Reformowanym światopoglądzie.

Niewłaściwe powody optymizmu

W naszych czasach istnieje duży optymizm co do przyszłości naszej planety. Jeśli wskazać problemy, z którymi boryka się nasze pokolenie, rozwiązania są szybkie. W świecie rozdartym wojną Organizacja Narodów Zjednoczonych jest potężną agencją na rzecz pokoju, która odniosła niezwykły sukces w zapobieganiu dewastacji kolejnej wojny światowej. Życie staje się coraz przyjemniejsze dzięki postępowi technologicznemu, który zmniejszył ciężar pracy fizycznej poprzez zastosowanie wielu maszyn, które wykonują tę pracę za nas. Technologia nie tylko zapewniła nam wiele godzin wolnego czasu, ale także wyprodukowała niezliczoną ilość urządzeń i sposobów, aby spędzać wolny czas rozrywką i dłuższymi wakacjami w bardziej egzotycznych miejscach. Medycyna stale się rozwija i coraz więcej chorób zostaje pokonanych przez cuda sprzętu diagnostycznego i leczenia, o których kiedyś nikomu się nie śniło. Nowoczesna komunikacja zmniejsza świat do rozsądnych rozmiarów. Eksploracja kosmosu otwiera nowe granice, które może podbić nauka. Problemy społeczne wydają się stopniowo rozwiązywane, gdy kościoły, szkoły i rządy przyjmują na siebie zadanie uzdrowienia z rasizmu i redystrybucji bogactwa, aby zniknęła bieda i przestępczość.

Mówi się nam, że są to godne cele. Prawdziwy chrześcijanin interesuje się tymi rzeczami i jest powołany przez Pismo Święte do przyłączenia się do świata niechrześcijańskiego w dążeniu do tych celów. Teologiczny grunt do pracy ze światem dla wspólnych celów leży w doktrynach powszechnej łaski i postmilenializmu. Jest miejsce na współpracę z niegodziwymi. Istnieje możliwość, że prawdziwi kalwiniści mogą połączyć się z nieodrodzonymi ludźmi, ponieważ jest tam wiele dobra, a ignorowanie tego jest niemądre. W końcu, co może być złego we współpracy z taką organizacją jak Fundacja Pro Life w celu usunięcia zła aborcji? Co może być złego we współpracy z

grupami antypornograficznymi w celu uwolnienia świata od tej plugawej plagi? Czy odmowa przyłączenia się do organizacji, której celem jest oczyszczenie okolicy, w której szerzą się narkotyki, przestępczość i prostytucja, nie jest sprzeczna ze wszystkim, co jest chrześcijańskie?

Jeśli ktoś wtrąci w te optymistyczne obrazy przyszłości przypomnienie globalnego ocieplenia, kurczenia się lodowców, zanieczyszczonego środowiska, odpowiedź szybko nadejdzie: Ale dzięki waszej pilnej współpracy z postępami naukowymi możemy przezwyciężyć te problemy i uniknąć katastrofy.

Teraz powinno być oczywiste, że z tym wszystkim wiążą się tak naprawdę dwa pytania: czy oszałamiająco udane osiągnięcia nauki i technologii świadczą o tym, że sam świat staje się lepszy? Czy ludzie, którzy są odpowiedzialni za te potężne czyny, naprawdę czynią dobro, to znaczy dobre w oczach Boga, dobro, które Bóg aprobuje? Czy ich cele są identyczne z celami Boga i Jego planami dla tego stworzenia?

Na oba pytania można właściwie odpowiedzieć, jeśli rozumiemy biblijną doktrynę rozwoju grzechu.

Prawdy leżące u podstaw rozwoju grzechu

Całą koncepcję rozwoju grzechu należy rozumieć w kontekście prawd całkowitej deprawacji i suwerenności Boga.

Najpierw musimy przyjrzeć się sprawie totalnej deprawacji.

Pismo Święte naucza doktryny całkowitej deprawacji. Oznacza to, że Pismo Święte naucza, że naturalny człowiek, bez łaski, jest tak niegodziwy, jak tylko może być. Z moralnego i etycznego punktu widzenia nie ma żadnych cech odkupieńczych. W żaden sposób nie może być moralnie gorszy niż jest. Żadne wysiłki człowieka, aby zmienić tę doktrynę, nie mogą zmienić jasnego i niewątpliwego języka Pisma Świętego.

Całkowita deprawacja oznacza dwie rzeczy. Z jednej strony, naturalny człowiek nie jest w stanie zrobić niczego miłego i aprobowanego w oczach Boga. Każda myśl, słowo i czyn; każda działalność, wewnątrz i na zewnątrz, jest dla Boga obrzydliwa i godna potępienia. Z drugiej strony, człowiek jedynie może toczyć wojnę przeciwko Bogu, niszczyć Jego prawdę, starać się obalić Jego rządy i przeciwstawiać się każdemu Jego przykazaniu.

Całkowita deprawacja oznacza również, że wszystko, co robi człowiek, jest niegodziwe, ponieważ cała jego natura (ciało i dusza) jest zepsuta i zdeprawowana. Z moralnego i etycznego punktu widzenia nie można znaleźć w człowieku niczego dobrego. Rozwój grzechu nie oznacza, że dawniej człowiek nie był tak zły jak teraz, ale że z biegiem lat jego charakter moralny się pogarsza. Od czasu swego upadku w grzech w Raju, człowiek został całkowicie zdeprawowany i pozostanie takim do końca czasów.

Drugą kwestią, którą należy poruszyć, jest to, że Bóg jest absolutnie suwerenny nad wszystkim, co ma miejsce w tym stworzeniu, łącznie z grzechem człowieka. Oznacza to, że On kontroluje rozwój grzechu przez Swoją opatrzność i kieruje grzech do Swojego własnego końca i celu.

Ta suwerenna kontrola nad grzechem oznacza, że Bóg powstrzymuje grzech w życiu niegodziwców. Pismo Święte z pewnością naucza o powstrzymywaniu grzechu. Pismo Święte nie naucza o powstrzymywaniu grzechu, które wynika z przychylnego stosunku Boga do potępionego, ani Pismo nie naucza o obdarzaniu łaską przez działanie Ducha w sercu potępionego, przez które grzech jest powstrzymywany. Ale w swojej opatrzności Bóg powstrzymuje grzech. Robi to na kilka sposobów. Powstrzymuje grzech jednostek, określając czas w dziejach świata, w którym się one urodziły, a także okoliczności ich narodzin. Powstrzymuje biednych od popełniania grzechów bogatych. Powstrzymuje obywatela od popełniania grzechów sędziów. Powstrzymuje narodzonych przed Chrystusem od popełniania grzechów naszych czasów. Noe nie mógł grzeszyć za

pomocą telewizora, radia czy samochodu; a Konstantyn Wielki nie mógł grzeszyć pociskami i bombami atomowymi.

Co więcej, Bóg powstrzymuje grzech przez cechy własne danej osoby. Genialny naukowiec może grzeszyć narzędziami, o których sprzedawca nic nie wie. Silny człowiek może grzeszyć w sposób, w jaki człowiek chory nie może. A rodzic może grzeszyć i grzeszy inaczej niż dziecko.

Co więcej, narody są również kontrolowane przez Bożą opatrzność w wyrażaniu grzechu. Hitler i Niemcy zgrzeszyli w sposób, w jaki nie zgrzeszyły Wyspy Brytyjskie. Chiny grzeszą w zupełnie inny sposób niż Australia. W jednych grzech jest bardziej powstrzymywany niż w drugich. A Bóg jest suwerenny nad tym wszystkim.

Tak więc, kiedy mówimy o rozwoju grzechu, nie mówimy o stopniach deprawacji ani o różnicach w okolicznościach życia, które pozwalają jednemu grzeszyć bardziej niż drugiemu. Ale mówimy o wyrazie grzesznej naturze w życiu ludzi, narodów, ras, rasy ludzkiej. Sam grzech się rozwija.

Organiczny rozwój grzechu

Tytuł tego rozdziału brzmi: *„Organiczny rozwój grzechu”*. Co w związku z tym oznacza termin „*organiczny*”?

Znaczenie tego terminu jest takie, że wszystkie przejawy grzechu w całej ludzkości rozwijają się z jednego korzenia grzechu. Ten podstawowy grzech jest oczywiście pierwszym grzechem Adama i Ewy w Ogrodzie Eden.

Istnieją różne sposoby opisania tego grzechu, w zależności od punktu widzenia, z którego ten grzech jest rozpatrywany. Był to na przykład grzech posłuszeństwa diabłu, a nie Bogu. Był to grzech pychy, w którym Adam uważał się za mądrzejszego od Boga, jeśli chodzi o wybór z jakiego drzewa jeść. Człowiek pragnął sam określić, co jest dobre, a co złe. Pod tym względem, będąc posłusznym kłamstwu szatana, chciał być jak Bóg. To grzech chciwości sprawił, że zakazany

owoc stał się szczególnie pożądany. (1 Jana 2:16 opisuje grzech jako „*pożądliwość ciała, pożądliwość oczu i pychę życia*").

Ale przede wszystkim grzech w Adamie był świadomym i rozmyślnym wyborem nie reprezentowania już Boga i chwały imienia Bożego w Bożym stworzeniu, ale reprezentowania szatana i sprawy szatana na tym świecie. Celem szatana było kuszenie Adama, aby stworzył własne królestwo szatana, w którym szatan będzie panował jako suweren. Adam, wiedząc o tym, postanowił dołączyć do zastępów piekielnych, aby pomóc im w osiągnięciu tego celu.

Wszelki grzech, który objawia się w rodzaju ludzkim, rozwija się z tego jednego korzenia grzechu Adama, a mówiąc lepiej - jest jego rozwojem. Musimy być tego świadomi. Jeśli wierzymy w totalną deprawację, to wierzymy również, że każdy czyn człowieka, bez względu na to, jak wspaniały może się nam wydawać i bez względu na to, jak bardzo przyniesie to korzyść rodzajowi ludzkiemu, ma na celu wspieranie sprawy szatana i uczynienie tego obecne stworzenie królestwo diabła. Człowiek pomoże szatanowi w wypędzeniu Boga z Jego własnego świata i wprowadzeniu Bożego stworzenia w służbę grzechu.

Jak rozwija się grzech?

Ważną częścią rozwoju grzechu w historii świata jest to, że rozwój ten jest zawsze związany z *„nakazem kulturowym"*. Tak zwany mandat kulturowy znajduje się w Księdze Rodzaju 1:28:

> *I Bóg błogosławił im. Potem Bóg powiedział do nich: Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, napełniajcie ziemię i czyńcie ją sobie poddaną; panujcie nad rybami morskimi i nad ptactwem niebieskim, i nad wszelkimi zwierzętami, które poruszają się po ziemi.*

Ogólnie rzecz biorąc, ten kulturowy nakaz oznaczał, że Adam i Ewa mieli zaludnić ziemię i panować nad nią. Ale mieli to zrobić w taki sposób, aby wszystkie skarby i moce, które Bóg umieścił w stworzeniu, zostały wykorzystane dla radości człowieka i chwały

Bożej. Lub, ujmując to trochę inaczej, miały być używane przez człowieka, aby oddać całą cześć i chwałę Bogu, a przez to cieszyć się cudami Bożego świata.

Upadek człowieka miał drastyczny wpływ na realizację kulturowego mandatu. Powołanie pozostało takie samo, jak wtedy, gdy dane było Adamowi i Ewie, ale wykonanie nakazu Bożego w przeklętym grzechem stworzeniu było znacznie trudniejsze; a człowiek przekręcił mandat kulturowy, aby wykorzystać Boże stworzenie ze wszystkimi jego mocami i skarbami w służbie szatanowi i grzechowi.

W ciągu dziejów świata człowiek pracował pilnie, aby odkryć skarby tego stworzenia i moc, którą Bóg w nie włożył. Z ziemi wydobyto skarby żelaza, aluminium, rubinów, diamentów, srebra, złota i wielu innych. Siły wiatru i wody, ciepła i zimna, elektryczności i atomu zostały odkryte i wykorzystane tak, że wszystko to jest teraz podporządkowane człowiekowi.

Ale grzeszny człowiek nie uważa już stworzenia za świat Boży, dany człowiekowi, aby mógł Go uwielbić. Teraz człowiek twierdzi, że świat jest jego własnością i spiskuje, aby rozwinąć teorię ewolucji, aby udowodnić, że stworzenie jest jego własnością. Wykorzystuje więc wszystko, co odkrył i rozwinął dla siebie i na służbę grzechowi. Zasadniczo, choć nie zawsze świadomie, człowiek pracuje na rzecz ustanowienia królestwa szatana. Jego celem jest ustanowienie tu na świecie królestwa, nad którym szatan rządzi jako najwyższy, a człowiek może robić, co mu się podoba, bez konieczności ponoszenia konsekwencji swojego grzechu. Każde odkrycie innej mocy w stworzeniu i każdy rozwój nauki i przemysłu podlega dominacji człowieka, aby mógł być używany według własnego ludzkiego uznania.

Chęć przyswojenia stworzenia jest także wytłumaczeniem dążenia człowieka do budowy szpitali, sierocińców, domów starców, przytułków dla bezdomnych; i to jest powód, dla którego człowiek desperacko próbuje rozwiązać społeczne nieszczęścia, które dręczą ludzkość i choroby, które ciągną człowieka do grobu. Chce królestwa,

w którym wszystkie skutki klątwy zostaną usunięte, wszelkie zło świata usunięte, i królestwa, w którym może grzeszyć zgodnie z pragnieniem swojego serca, ale nadal cieszyć się pełnią życia.

W miarę jak odkrywane są nowe moce w stworzeniu i wynajdowane są nowe zastosowania tych mocy, człowiek znajduje nowe sposoby wyrażania zepsucia swego serca. Podczas gdy na przykład strach przed ciążą był wcześniej środkiem odstraszającym od cudzołóstwa, teraz gotowa i legalna dostępność „*bezpiecznej*" aborcji i metod kontroli urodzeń pozwala człowiekowi oddawać się wszelkim pożądliwościom jego grzesznego ciała bez, jego zdaniem, konieczności ponosenia konsekwenji. Tak, istnieją choroby przenoszone drogą płciową, ale współczesna medycyna również znalazła na nie lekarstwa lub sposoby ich unikania. I tak niemoralność staje się tak wszechobecna, że małżeństwa są niszczone, domy obrócone w gruzy, a dzieci są krzywdzone w sposoby nie do opisania. Ale nawet o te rzeczy można zadbać: swobodny dostęp do rozwodu i ponownego małżeństwa, zaopatrzenie dla dzieci, państwowa opieka nad porzuconymi dziećmi, pomoc dla potrzebujących – uważa się, że wszystkie te narzędzia zapewniają drogi do nieokiełznanego grzechu.

Podczas gdy w dawnych czasach zewnętrzne wyrażanie się grzechu zostało ograniczone, ponieważ współczesne wynalazki nie były dostępne dla człowieka, teraz telewizja, radio, internet, telefony komórkowe i wszelkie formy szybkiej i ogólnoświatowej komunikacji otworzyły drzwi dla grzechów, o których nawet nie pomyślanoby w moim dzieciństwie.

Czy świat staje się lepszy? Czy przestępczość spada? Czy problem wojny został rozwiązany? Czy życie rodzinne jest ustabilizowane? Czy problemy społeczne są doprowadzone do pomyślnego końca? Czy ludzie kochają swoich bliźnich bardziej niż sto lat temu? Niezliczone marzenia robotników o królestwie Chrystusa na tym świecie unoszą się jak smużka dymu przed rzeczywistością życia. Człowiek kroczący przez życie z zamkniętymi oczami przechodzi obok cmentarzy, szpitali, domów obłąkanych, zrujnowanych rodzin i korupcji na każdym poziomie społeczeństwa, a jednocześnie mówi:

„Każdego dnia stajemy się coraz lepsi, a utopia jest po prostu za rogiem." Mandat kulturowy jest realizowany, ale z każdym postępem w jego realizacji zbliżamy się o kolejny krok do moralnego chaosu.

Sądzę, że królestwu Antychrysta uda się nałożyć taką powłokę na bolączki i grzechy świata, że szatan może z pewną dozą prawdopodobieństwa twierdzić, że udało mu się (tam, gdzie rzekomo zawiódł Chrystus) doprowadzić do raju na ziemi. W tym królestwie wszystkie moce w Bożym świecie zostaną odkryte i użyte, cała realizacja tych mocy zostanie w pełni urzeczywistniona i nauka nie będzie miała już nic do roboty. Świat osiągnie „*doskonałość*". Ale wtedy kielich nieprawości zostanie napełniony i świat dojrzeje do sądu.

Ostatecznym grzechem niegodziwego świata jest prześladowanie wierzących. Na przestrzeni dziejów niegodziwi prześladowali Kościół, ale byli nieco powstrzymywani przez ich zaabsorbowanie wynalazkami i leczeniem problemów społecznych. Ale kiedy królestwo Antychrysta zostanie zrealizowane, a źli przekonani, że osiągnęli swój ostateczny cel, będą mogli skierować całą swoją uwagę na Kościół. Jeśli będą mili uczynić ten świat królestwem szatana, zmuszeni zostaną do wymazania świadectwa o królestwie Chrystusa głoszonego przez wierzących. Dlatego będą musieli zniszczyć Kościół, aby uciszyć świadectwo Kościoła.

Ale to jest grzech ostateczny, jedyny grzech, od którego nie ma większego. Kościół jest oblubienicą Chrystusa, Jego ukochaną, tymi, za których przelał Swoją krew, których zbawienie jest jedynym celem Jego suwerennego panowania nad całą historią. Czy myślicie, że gdy nikczemni będą znęcać się nad Jego oblubienicą, okaleczając ją i bijąc, On będzie stał z boku niewzruszony? Jego wściekłość na niegodziwców wybuchnie straszliwymi sądami, które zachował dla tych, którzy napełniają kielich nieprawości. Źli dali wyraz swojej zdeprawowanej naturze w każdy możliwy sposób i nie pozostaje nic innego, jak ich zniszczyć.

Inne sposoby napełnienia kielicha nieprawości

Ale są inne sposoby napełnienia tego kielicha nieprawości. Bóg jest suwerenny i nawet rozwój grzechu jest pod Jego kontrolą.

Musimy pamiętać, że przez całą historię głoszona jest Ewangelia. I chociaż jest zepsuta przez fałszywy kościół, prawdziwy Kościół głosi głośno i wyraźnie, że zły świat nie jest odpowiedzialny za to stworzenie, ale że stworzenie należy do Boga, że musi być używane na chwałę Bożą i że Chrystus przyjdzie, aby uratować Boże stworzenie z uścisku złych i zrobi to, niszcząc ich i ich niegodziwe plany.

Ale źli gardzą tą Ewangelią i odrzucają ją w swej dumie. Jednak Ewangelia jest mocą zarówno do zatwardzania, jak i do zbawienia. A gdy zatwardzająca moc Ewangelii wykonuje swoje dzieło, niegodziwość człowieka wzrasta. Jego nienawiść do Ewangelii i wszystkiego, co należy do Chrystusa, staje się coraz bardziej widoczna. Wiedzcie, że świadectwo prawdy ogłoszone człowiekowi, który ją odrzuca, zwiększa jego odrzucenie proporcjonalnie do waszego nieustannego świadectwa, aż jego wściekłość będzie bezgraniczna. To zatwardzenie również jest rozwojem grzechu.

Co więcej, z Rzymian 1:18-32 jasno wynika, że Bóg karze grzech większą liczbą grzechów. Grzech bałwochwalstwa jest, według Rzymian 1, grzechem, który Bóg karze homoseksualizmem. Bóg oddaje ich nieczystości tego podłego grzechu jako karę za ich nieposłuszeństwo. Zażywanie narkotyków, nadużywanie alkoholu, powtarzające się rozpusty – wszystko to i wiele innych prowadzi do jeszcze większych grzechów, gdy Bóg oddaje grzesznika w jego grzech.

W związku z budową wieży Babel czytamy:

> *A PAN zstąpił, aby zobaczyć miasto i wieżę, które synowie ludzcy budowali. I PAN powiedział: Oto lud jest jeden i wszyscy mają jeden język, a jest to dopiero początek ich dzieła. Teraz nic nie powstrzyma ich od wykonania tego, co zamierzają uczynić.* (1 Mojż. 11:5-6)

Pomieszanie języków było Bożym powstrzymywaniem grzechu. Jego celem było zapobieżenie przedwczesnemu ustanowieniu antychrześcijańskiego królestwa, ponieważ w nim *„nic nie powstrzyma”* ludzi. Ale kiedy królestwo zostanie ostatecznie ustanowione, nic już nie będzie powstrzymywane przed niegodziwymi ludźmi. Grzech wyleje się ze skorumpowanego źródła jak ścieki z toalety. Grzech osiągnie swój straszny punkt kulminacyjny.

Boży cel w rozwoju grzechu

Jak bardzo starałem się podkreślić, Bóg jest suwerenny i czyni wszystko, co Mu się podoba. On suwerennie decyduje o rozwoju grzechu. Jaki jest w tym Boży cel?

W miarę jak grzech postępuje w przerażeniu i intensywności, ujawnia się całe zło grzesznego serca człowieka. Człowiek może przywdziać płaszcz pobożności i twierdzić, że jest religijny, zwłaszcza w fałszywym kościele. Świat staje się bardzo religijny i jako dowód swojej religii okazuje troskę o słabych, uciskanych, biednych i cierpiących. Okazuje współczucie cierpieniu i zrozumienie smutku. Ale wszystko to ma na celu jedynie osiągnięcie własnych niegodziwych celów i ugruntowanie pozorów prawdziwego braterstwa ludzi na świecie.

Ale Bóg zdziera z nich maskę obłudnej pobożności i pokazuje, jak naprawdę zła jest zdeprawowana natura człowieka. W miarę rozwoju grzechu człowiek jest poddawany jeszcze większemu grzechowi, aż w swoim sprzeciwie wobec Boga i wszystkiego, co należy do królestwa Chrystusa, człowiek nie będzie mógł w żaden nowy sposób wyrazić swojego grzechu. Pokaże jak naprawdę jest niegodziwy.

Bóg nalega, aby tak się stało, aby kiedy nadejdzie sąd i nikczemnicy ze wszystkimi swoimi uczynkami zostaną zniszczeni, zostanie On usprawiedliwiony. Sąd na końcu czasów to teodycea – usprawiedliwienie Boga we wszystkim, co czyni. Piekło to okropne miejsce: wieczne wygnanie od Boga, wieczne cierpienie. Ale nikt

nigdy nie będzie mógł powiedzieć, że kara jest zbyt wielka, nieproporcjonalna do przestępstwa i że Bóg jest niesprawiedliwy w zniszczeniu bezbożnych. Nawet sami niegodziwi wyznają, że zasługują na to, co otrzymują, a każde kolano ugnie się i wyzna, że Jezus Chrystus jest sprawiedliwym Panem (Filip. 2:10-11).

Ale Syjon jest odkupiony przez sąd (Izaj. 1:27). Za pomocą tych wyroków wydanych na niegodziwców wierni przymierzu Bożemu zostają uwolnieni od wszelkiej niegodziwości zepsutego świata. Oni sami, zdumiewając się cudem krzyża Chrystusowego, który uratował ich od grozy sądu, zobaczą ogrom łaski wszechmogącego Boga im okazanej. Będą radować się w swoim Chrystusie i chwalić swojego Boga, który łaskawie daje im nowe stworzenie, w którym chwała Boża okryje ziemię od morza do morza (Izaj. 11:9; Hab. 2:14).

Czym istnieje Słowo Boże dla tego pokolenia?

Dla niegodziwych Słowo Boże jest takie:

> *Oto idzie Pan z tysiącami swoich świętych; Aby dokonać sądu nad wszystkimi i ukarać wszystkich bezbożników spośród nich za wszystkie ich bezbożne czyny, których się bezbożnie dopuścili, i za wszystkie ostre słowa, które wypowiadali przeciwko niemu bezbożni grzesznicy.* (Judy 1:14-15)

Ale dla tych, którzy wierzą w Chrystusa, Słowo Boże brzmi: *„Wyjdźcie z niej, mój ludu, abyście nie byli uczestnikami jej grzechów i aby was nie dotknęły jej plagi”* (Obj. 18:4).

CZĘŚĆ 1: Rozdział 3

Zniesienie prawdy

David J. Engelsma

Piłat powiedział do niego: Cóż to jest prawda? (Jan 18:38)

Wprowadzenie

Podczas sądu nad Jezusem przez Poncjusza Piłata doszło do znaczącej wymiany zdań między Bożym Mesjaszem a przedstawicielem rzymskiego światowego mocarstwa. Wymiana dotyczyła prawdy. W odpowiedzi na pytanie Piłata, czy jest królem, Jezus oświadczył, że celem Jego przyjścia na świat było świadczenie o „*prawdzie*" i że każdy, kto *jest „z prawdy"*, słyszy głos Jezusa. Piłat odpowiedział: *„Cóż to jest prawda?"* (Jan 18:37-38).

Jan Kalwin uważał, że pytanie Piłata *było „wyrazem pogardy*... [i] *kpiny"*.[19]

Piłat z pewnością nie szukał szczerze prawdy. Jego pytanie było cyniczne. Wyrażał przekonanie uczonej, wyrafinowanej cywilizacji rzymskiej i greckiej, że nie ma czegoś takiego jak prawda. Jednocześnie i właśnie z tego powodu pytanie Piłata było rozpaczliwe. Zwątpienie w prawdę wywołuje rozpacz — rozpacz nie tylko poznania prawdy, ale i życia.

Dlatego twierdzenie Jezusa o poznaniu prawdy i oddaniu Jego życia i pracy – a teraz Jego śmierci – prawdzie było dla Piłata śmieszne.

Cynizm Piłata co do istnienia prawdy i możliwości poznania prawdy natychmiast przejawił się w niegodziwym zachowaniu. Wiedząc, że Jezus jest niewinny, Piłat skazał Go jednak na śmierć. Jeśli prawda nie

[19] Jan Kalwin, Komentarz do Ewangelii według Jana, t. 2, przekł. William Pringle (Grand Rapids, MI: Eerdmans, 1949), s. 212-213.

istnieje, jeśli nie ma czegoś takiego jak prawda, nie ma obiektywnych standardów sprawiedliwości i niesprawiedliwości, dobra i zła, których sędzia jest zobowiązany przestrzegać w swoim orzeczeniu. Jeśli wydaje się to korzystne dla społeczeństwa – życia żydowskiego pod rządami rzymskimi i ostatecznie dla Imperium – lub jeśli wydawało się to korzystne dla własnej pozycji Piłata, sędzia może skazać niewinnego człowieka na śmierć.

Sprawiedliwość w sądzie zależy od prawdy.

Ta wymiana zdań między Jezusem a Piłatem ilustruje konflikt między prawdziwym Kościołem a bezbożnymi narodami i społeczeństwami Zachodu na początku XXI wieku.

Prawdziwy Kościół wyznaje prawdę. Prawda istnieje jako obiektywna rzeczywistość. Kościół zna prawdę. Jedynym, wielkim celem Kościoła jest dawanie świadectwa prawdzie. Dawanie świadectwa prawdzie oznacza demaskowanie i potępianie jako fałszu i kłamstwa wszystkiego, co sprzeciwia się prawdzie. Oznacza to również osądzanie wszystkich, którzy odrzucają jej świadectwo, jako kłamstwo.

Narody zachodnie, ich politycy, pedagodzy, pisarze, prawnicy, filmowcy, producenci telewizyjni i dziennikarze i społeczeństwo jako całość powtarzają cyniczne pytanie Piłata o prawdę. Społeczeństwo zachodnie jednak odważnie stawia pytanie Piłata w formie dorozumianego pozytywnego stwierdzenia: Prawda nie istnieje. Narody zachodnie w XXI wieku nie tylko odrzucają prawdę. One znoszą prawdę.

Jedną rzeczą — złem — jest wyzywające sprzeciwianie się Bogu, którego się uznaje. Inną rzeczą – rozwojem zła – jest stwierdzenie, że Bóg nie istnieje i że sama idea bóstwa była głupim lub złośliwym wymysłem kapłanów i duchownych.

Jedną rzeczą — złem — jest buntownicze nieposłuszeństwo wobec prawa. Czym innym — rozwojemj zła — jest deklarować, że nie ma prawa dla ludzi, a potem tak żyć.

Zniesienie prawdy to zdecydowany, potężny, wszechobecny ruch na Zachodzie. Ruch ma wybitnych, wpływowych zwolenników we wszystkich dziedzinach społeczeństwa, w tym w kościołach. Ruch ten znany jest jako „*postmodernizm*".

Żadne badanie współczesnych wydarzeń, zwłaszcza na Zachodzie, w świetle Słowa Bożego, nie może pominąć postmodernizmu. Niektórzy mogli nie słyszeć o postmodernizmie. Wszyscy zaobserwowali jego efekty. Rzeczywiście, wszyscy odczuwają jego skutki. Jej wpływ przenika kościoły, a nie tylko kościoły wschodzące, które tworząc własną teologię i kult według tego, co im się podoba, okazując się kościelnym potomstwem postmodernizmu. Wszędzie tam, gdzie pastorzy, teologowie i członkowie kościoła błagają o tolerancję i szacunek dla błędów, czy to doktrynalnych, czy też postępowania, panuje duch postmodernizmu, a nie Duch Chrystusowy.

Chrześcijanie Reformowani, którzy uważają, że takie podejście do postmodernizmu jest filozoficzne, przekraczające ich rozumowanie i dalekie od codziennego życia ich samych i ich dzieci, są w błędzie. W tym rozdziale pokażę, w jaki sposób rozwój niegodziwości zwanej postmodernizmem spełnia biblijne proroctwo o nasileniu się duchowej wojny szatana przeciwko Jezusowi Chrystusowi i Jego Kościołowi w dniach ostatecznych. Opór wobec postmodernizmu jest ważnym aspektem walki Kościoła i jego członków przeciwko królestwu kłamstwa u schyłku wieków.

Aby oprzeć się postmodernizmowi chrześcijanie muszą wiedzieć, czym jest zło.

Zachęcam czytelników tej książki do poważnego potraktowania mojego opisu postmodernizmu. Przypiszę postmodernizmowi koncepcje, które wielu wydadzą się zwykłym absurdem, jako sprzeczne nie tylko z Biblią, ale także ze zdrowym rozsądkiem.

Nauki postmodernizmu są absurdalne. Dochodzą do tego, że nie ma rzeczywistości, nie ma prawdy. Postmodernizm to zniesienie prawdy. Te nauki są konieczną implikacją nauki, że Bóg nie istnieje –

szczytem absurdu. Głupiec powiedział w swoim sercu i w swoich pismach: „*Nie ma Prawdy*”.

Niemniej jednak postmoderniści traktują te nauki śmiertelnie poważnie. Szatan zaślepił ich, by wierzyli w te rzeczy, żyli zgodnie z nimi i świadczyli im agresywnie, aby cała ludzkość uwierzyła im i żyła zgodnie z nimi. To jest ich cel. Osiągną to. Cały świat będzie oddany zniesieniu prawdy. Coraz częściej tak już jest. Wyjątkiem będą stosunkowo nieliczni, którzy znają Boga i są przez Niego poznani.

O *„Ameryce XXI wieku”* łagodny krytyk postmodernizmu napisał niedawno, że *„szybko staje się miejscem postmodernistycznym”*.[20]

Czym jest postmodernizm?

Postmodernizm to światopogląd. To sposób patrzenia na wszechświat, całą historię i własne życie. To kolejny *„duży obraz”*, całościowy obraz wszystkiego, tak jak chrześcijaństwo. Zamierza nawrócić wszystkich na ten wszechogarniający pogląd, aby wszyscy w to wierzyli i odpowiednio się zachowywali.

Postmodernizm to nowy światopogląd. Pochodzi z lat 70. XX wieku.

Niemniej jednak wyrasta on i jest rozwinięciem modernizmu, który zdominował narody Zachodu od około 1700 r. do 1900 r.

Modernizm

Modernizm nauczał, że Bóg nie istnieje, a jeśli istnieje, to nie ma nic wspólnego ze światem, historią i życiem ludzkim (deizm). Nie ma potrzeby brania pod uwagę Boga w myśleniu całego człowieka. Podstawą tego zaprzeczenia Bogu była niewierząca krytyka Biblii jako jedynie ludzkiej księgi.

[20] Heath White, Postmodernism 101: A First Course for the Curious Christian (Grand Rapids, MI: Brazos Press, 2006), s. 17.

Modernizm nauczał, że świat materialny jest jedyną rzeczywistością i że człowiek może poznać świat rozumem. Dzięki rozumowi — właściwie funkcjonującemu umysłowi — człowiek może odkrywać tajemnice przyrody, w tym samego siebie, i tworzyć naukę. Nauka miała być zbawcą rasy. Wszyscy będą zdrowi i szczęśliwi.

Fundamentalne dla modernizmu były wolność i indywidualność. Modernizm miał uczynić każdą jednostkę autonomicznie wolną — wolną od ignorancji; wolni od wszelkiej władzy ziemskiej kapłani i pasterze, ale także królowie i szlachta; a zwłaszcza wolni od Boga chrześcijaństwa.

Modernizm doszedł do żywego wyrazu podczas Rewolucji Francuskiej w 1789 roku. Mottem rewolucji były *„wolność, równość, braterstwo”*. Jednak tym, co napędzało rewolucję, był okrzyk wojenny: *„Nie ma Boga, nie ma pana”*. Rewolucjoniści posadzili na tronie boginię Rozumu w katedrze Notre Dame i, co nie bez znaczenia, cudzołożyli w ławkach.

Chociaż nie tak radykalna (choć Thomas Jefferson swobodnie dopuszczał, że drzewo wolności musi być wielokrotnie nawadniane ludzką krwią – mnóstwem ludzkiej krwi), rewolucja amerykańska była również modernistyczna. Poświęcona była życiu, wolności i dążeniu do szczęścia każdej jednostki *samym rozumem*. Bóg Deklaracji Niepodległości nie był żywym Bogiem religii chrześcijańskiej, ale odległym i nieistotnym bóstwem deizmu.

Teoria ewolucji Karola Darwina była ogromnym postępem dla modernizmu, ponieważ uwzględniała człowieka niezależnie od stworzenia przez Boga; uczyniła człowieka celem i koroną ewolucji, a zatem wszechświata; i wyjaśniłaistnienie i historię świata bez Stwórcy. Wiedza o świecie, w tym o samym człowieku, jest przez umysł człowieka. Objawienie jest niepotrzebne.

Poza modernizm

Postmodernizm rozwija podstawowe idee modernizmu do ich nieuchronnego zakończenia, ale w taki sposób, aby znacznie się od modernizmu różniły. W ten sposób postmodernizm staje się odrębnym światopoglądem.

Postmodernizm to światopogląd po modernizmie, ale także poza modernizmem. Świecki krytyk postmodernizmu tak wyraził związek między modernizmem a postmodernizmem:

> *Bestie modernizmu przekształciły się w bestie postmodernizmu – relatywizm w nihilizm, amoralność w niemoralność, irracjonalność w szaleństwo, dewiacja seksualna w polimorficzną perwersję* [tj. różnego rodzaju perwersje seksualne]. [21]

Człowiek, który wprowadził słowo „*postmodernizm*" do dyskusji filozoficznej i literackiej, Francuz Jean-François Lyotard, zdefiniował postmodernizm w następujący sposób: *„Postmodernizm definiuję jako niedowierzanie metanarracji"*[22]. Słowo *„meta-narracja",* choć to żargon naukowy i zniechęcający przeciętnego czytelnika, jest jednak warte poznania. Narracja to opowieść. „*Meta*" oznacza „*powyżej*" lub „*nad*". Metanarracja jest zatem opowieścią, która twierdzi, że jest ponad wszystkim w tym sensie, że nadaje sens i wyjaśnia wszystko.

Jaka „*historia*" przychodzi od razu na myśl? Historia chrześcijańska! Historia biblijna, wyjaśniająca absolutnie wszystko: wszechświat, jego początek i koniec; rasa ludzka i jej historia; powstanie i upadek narodów, a także upadek wróbla z nieba; życie i zachowanie każdego człowieka — wszystko zależne od Trójjedynego, jedynego, prawdziwego Boga i wszyscy mający swój cel w chwale Boga w Jezusie Chrystusie i Jego wybranych, w odkupionym Kościele.

Były inne historie, które twierdziły, że wszystko wyjaśniają. Jedną z nich był marksistowski komunizm; modernizm był inny.

[21] Gertrude Himmelfarb, O spojrzeniu w otchłań (Nowy Jork: Knopf, 1994), s. 6.
[22] Jean-Francois Lyotard, Stan postmodernistyczny. Raport o wiedzy, przekł. Geoff Bennington i Brian Massumi (Minneapolis, MN: University of Minnesota Press, 1984

Według postmodernizmu wszystkie takie „*meta*" są tylko opowieściami – fikcyjnymi opowieściami stworzonymi przez człowieka. Postmodernista nie dowierza im wszystkim. Żadna z nich nie jest prawdziwa. Oznacza to, że wszystko lub cokolwiek nie ma sensu, łącznie z osobistym życiem.

Dobry krytyk tak opisał postmodernizm:

> *Postmoderniści uważają, że prawda jest tworzona, a nie odkrywana. Uważają, że takie rzeczy jak rozum, racjonalność i zaufanie do nauki są uprzedzeniami kulturowymi. Twierdzą, że ci, którzy ufają rozumowi – i rzeczom opartym na rozumie, takim jak nauka, zachodnia edukacja i struktury rządowe – nieświadomie działają na swoje europejskie uwarunkowania kulturowe. To uwarunkowanie ma na celu utrzymanie władzy w rękach elity społecznej.*[23]

Postmodernizm opisuję w następujący sposób: doktryna twierdząca, że nie ma absolutnej prawdy, ani rzeczywistości, ponieważ Bóg – Bóg wiary chrześcijańskiej – nie istnieje, a zatem Człowiek (przeliteruj człowieka przez duże C) jest w najwyższym stopniu zaszczycony stworzyć rzeczywistość i prawdę dla siebie samego/samej/samo.

Jeśli chodzi o ten opis, po pierwsze, zachęcam czytelnika do poważnego potraktowania go, zwłaszcza części o tworzeniu przez człowieka rzeczywistości. Nie lekceważcie tego jako żartu lub szaleństwa. Zwiastuni tej antyewangelii są poważni. Aktywnie i agresywnie tworzą ruch, który zmiażdży kościół chrześcijański (fizycznie) i wypędzi chrześcijan ze świata Bożego.

Po drugie, postmodernizm, jak każda forma kłamstwa szatana, jest sprzeczny, a zatem samo obalający się. Postmodernizm upiera się przy zaprzeczaniu, że istnieje jakakolwiek prawda absolutna wyrażając to jako *prawdę absolutną.*

Po trzecie, kiedy przebijamy się przez kamuflaż, przesłanie postmodernizmu jest takie: człowiek jest Bogiem! Kto bowiem tworzy

[23] Jim Leffel, *„Nasze stare wyzwanie: modernizm*", w *„Śmierć prawdy: odpowiedź na wielokulturowość, odrzucenie rozumu i nową ponowoczesną różnorodność",* wyd. Dennis McCallum (Minneapolis, MN: Bethany House, 1996), s. 20.

prawdę i rzeczywistość, jest i musi być Bogiem. Ah cóż za śmiałe, olśniewające ubóstwienie człowieka postmodernizmu! Człowiek tworzy prawdę; człowiek tworzy rzeczywistość!

Podstawowe aspekty

Rozłóżmy postmodernizm na części i zobaczmy, co go napędza. Pierwszym fundamentalnym twierdzeniem postmodernizmu jest to, że chrześcijański Bóg nie istnieje. On nie jest rzeczywistością. Całe przesłanie zbawienia w Jezusie Chrystusie, objawione w Biblii, jest fantastyczną, fikcyjną historią – fałszywą, zwodniczą i niebezpieczną meta-narracją. Bóg i ewangelia są wytworem ambitnych ludzi — proroków, apostołów i teologów — którzy pragnęli zdobyć władzę nad innymi.

Nie tylko nie istnieje chrześcijański Bóg, ale nie ma też żadnego boga, czy to Baala, czy Allaha, czy rzekomo nadprzyrodzonych duchów, których boją się poganie. Wszystkie rzekomo odkrywcze, święte pisma, a właściwie wszystkie pisma wszelkiego rodzaju, które udają, że znajdują sens w historii, są metanarracjami, co do których należy być niedowierzającym. Nie można i nie wolno im wierzyć.

Richard Dawkins jest dobrym postmodernistą, kiedy pisze:

> *Nie atakuję żadnej konkretnej wersji Boga ani bogów. Atakuję Boga, wszystkich bogów, wszystko co nadprzyrodzone, gdziekolwiek i kiedykolwiek zostało lub zostanie to wynalezione.*[24]

To, czego postmodernizm jeszcze nie stwierdza otwarcie, to, że detronizuje Bóstwo, aby posadzić na nim człowieka.

Drugim fundamentalnym twierdzeniem postmodernizmu jest to, że nie ma obiektywnej prawdy ani rzeczywistości „*tam*", nigdzie, w ogóle. Przez tę zapierającą dech w piersiach negację postmodernizm oznacza trzy rzeczy.

[24] Richard Dawkins, Bóg urojony (Londyn: Black swan, 2007), s. 57.

To, że nie ma prawdy ani rzeczywistości, oznacza po pierwsze, że nie możemy poznać prawdy o niczym. Nie możemy poznać prawdy o wszechświecie i jego działaniu; o historii; o życiu społecznym, na przykład małżeństwie i rodzinie; o właściwym sposobie życia jako ludzie; o nas samych. Nie ma podstaw do jakiejkolwiek pewnej wiedzy o czymkolwiek. Stąd postmodernizm jest czasami nazywany „*antyfundacjonalizmem*".

Jest to, zauważam mimochodem, chwalebny rezultat odrzucenia natchnienia Pisma Świętego: całkowita ignorancja. (Mówię „*chwalebny*", ponieważ postmodernistyczny człowiek chlubi się tą ignorancją, jakby to było jakieś wielkie osiągnięcie).

Jednym z aspektów negowania obiektywnej prawdy postmodernizmu jest jego pesymistyczna analiza języka. Cała wiedza i wyjaśnianie rzeczy używają języka. Ale język nie jest w stanie opisać niczego prawdziwie. Rzeczywiście, każdy język jest zwodniczy. Cały język o wszystkim jest tylko próbą przejęcia władzy nad innymi przez mówiącego lub pisarza. Tutaj postmodernizm różni się od modernizmu, który miał wiarę w rozum i silną wiarę w język naukowy, aby wyjaśnić świat, w tym człowieka.

Zauważam mimochodem, że postmodernistyczna rozpacz nad ludzkimi słowami jest Bożym osądem myślicieli, którzy wzgardzili Jego Słowem, Pismem Świętym.

Nie powinniśmy przeoczyć, że na podstawie fundamentalnej afirmacji samego postmodernizmu mamy prawo lekceważyć wszystkie słowa postmodernistów jako niezdolne do opisania rzeczywistości. Rzeczywiście, musimy postrzegać ich słowa jako zwodnicze, jako jedynie próbę związania nas z postmodernistami. W tym przypadku lingwistyczna teoria postmodernizmu jest poprawna.

To, że nie ma prawdy ani rzeczywistości, oznacza, po drugie, że postmodernizm zaprzecza, by cokolwiek miało sens. Istnienie wszechświata nie ma sensu. II wojna światowa i zwycięstwo aliantów były bez znaczenia. Narodziny Jezusa były bez znaczenia. Życie każdego z nas pozbawione jest jakiegokolwiek znaczenia.

To człowiek i jego świat bez Boga: bezsensowny! Zgodnie z głębokim i stanowczym osądem człowieka!

Ale postmodernizm ma na celu zniesienie prawdy i rzeczywistości bardziej niż tylko to, że nic nie możemy poznać jako prawdziwe i że nic nie ma sensu. Choć brzmi to absurdalnie, nie tylko dla chrześcijanina, ale także dla każdego człowieka, który nie jest wariatem, trzecią konsekwencją zaprzeczenia przez postmodernizm prawdy i rzeczywistości jest to, że nie ma „*tam*" świata, który moglibyśmy odkryć, poznać i opisać. Nie ma historii narodów i jednostek. Nie ma nawet osobowego, indywidualnego, ludzkiego ja.

Przypuszczamy, że świat, który postrzegamy wokół nas, jest prawdziwy. Ale w rzeczywistości nie istnieje jako rzeczywistość poza naszym myśleniem, mówieniem i odczuwaniem.

Człowiek Stwórca

Człowiek sam tworzy dla siebie prawdę. Człowiek sam decyduje o tym, jaka jest prawda o wszystkim. Jeśli człowiek uzna, że horror mordowania dzieci w wieku ośmiu i pół miesiąca jest wielkim dobrem honorowania wolnego wyboru ciężarnej kobiety, to jest to prawda o późnej aborcji.

Jeśli człowiek-historyk na większości państwowych uniwersytetów zdecyduje się postrzegać rewolucję amerykańską jako błędną, ponieważ biali, europejscy mężczyźni, na przykład Jerzy Waszyngton, zamierzali uciskać kobiety i czarnych, to jest to prawda o rewolucji amerykańskiej. A jeśli ten sam tytułowany osioł uzna, że rewolucja amerykańska była dobra, ponieważ czarne lesbijki były prawdziwymi agentkami rewolucji działającymi na rzecz wolności wszystkich, to jest to znaczenie rewolucji amerykańskiej.

Mimo tego wciąż znajdują się wyznający chrześcijanie, którzy krytykują lub nie wspierają dobrych szkół chrześcijańskich!

Człowiek sam tworzy rzeczywistość. Człowiek sam powołuje do istnienia wszechświat, zgodnie z postmodernizmem. Jego umysł, kulminacja ewolucji, pojmuje wszechświat i w ten sposób go wytwarza. Podobnie człowiek tworzy swoją własną jaźń, która nie istnieje, dopóki nie pomyśli, że istnieje.

Człowiek tworzy prawdę i rzeczywistość swoim językiem. Postmodernizm podkreśla wagę języka, słów. Jak widzieliśmy, postmodernizm utrzymuje, że każdy język jest zwodniczy, ponieważ w gruncie rzeczy każdy język jest próbą nadawcy lub pisarza zdobycia lub utrzymania władzy nad swoimi odbiorcami. Dotyczy to przede wszystkim Biblii. Mężczyźni opisywali małżeństwo, rodzinę, kościół i samego Boga w taki sposób, aby wzmocnić mężczyzn i zniewolić kobiety. Biblia jest na wskroś „*patriarchalna*".

Ale to samo dotyczy ksiąg historycznych, napisanych głównie przez białych zachodnich uczonych. Te historie wzmacniają białych europejskich mężczyzn.

Dlatego postmoderniści rozrywają te pisma, w tym Biblię, na strzępy, odsłaniając ukryte, złe zamiary autorów. Nazywa się to „*dekonstrukcją*" tekstów – pełnoetatowym, dobrze opłacanym (przez podatników lub członków kościoła) zajęciem wielu profesorów na uniwersytetach państwowych i w chrześcijańskich seminariach.

Niemniej jednak, mimo całej podejrzliwości wobec języka, postmodernizm uznaje potęgę języka. Język tworzy prawdę; język tworzy znaczenie; język tworzy świat. Język to potęga.

Ważnym pytaniem jest, kto będzie kontrolował język? Ktokolwiek kontroluje język kraju, będzie rządził tym narodem. Ktokolwiek kontroluje język rasy ludzkiej, będzie rządził rasą. Odcienie 1984 George'a Orwella![25]

[25] W totalitarnym państwie z 1984 roku „*Partia*" narzuca swoją wolę każdemu aspektowi życia obywateli zarówno poprzez kontrolę języka, jak i terror. Językiem jest „*Nowomowa*". Słowa oznaczają to, co mówi *„Wielki Brat"* — głowa państwa — niezależnie od tego, że teraz przekazują dokładne przeciwieństwo ich wewnętrznego znaczenia. Trzy hasła państwa ilustrują to użycie języka: *„Wojna to pokój; wolność jest niewolnictwem; ignorancja jest siłą."* Bo w myśleniu władców *„Oceanii*" – fikcyjnej potęgi światowej powieści Orwella – prawda i rzeczywistość nie istnieją. *„Rzeczywistość nie jest zewnętrzna. Rzeczywistość istnieje w ludzkim umyśle i*

Mężczyzna lub kobieta, którzy myślą i sądzą na podstawie chrześcijańskiego światopoglądu, dostrzegą to, podczas gdy Biblia naucza, że Bóg tworzy prawdę i rzeczywistość – pierwotnie wszechświat, a teraz zbawienie – przez Swoje Słowo, Jezusa Chrystusa, postmodernizm przypisuje ten boski przywilej słowu człowieka.

Wielkie pytanie brzmi zatem, kto będzie rządził językiem?

Odpowiedzią postmodernizmu jest Państwo. Postmoderniści uczą, że społeczeństwo decyduje o tym, jak każdy człowiek myśli i mówi. Coraz częściej postmoderniści spoglądają na Państwo i wzywają Państwo – potężny rząd narodu – aby zmusił wszystkich obywateli do myślenia i mówienia prawdy, która wydaje się słuszna i prawdziwa postmodernistom. Na tym polega znaczenie szkół państwowych („*publicznych*"), a także współczesnej telewizji, filmu, muzyki i wszelkich innych środków masowego przekazu, które kształtują myślenie (takie jak jest) pokolenia postmodernistycznego. Pod tym względem postmodernizm różni się od modernizmu: modernizm był indywidualistyczny; postmodernizm jest kolektywistyczny i etatystyczny.

Praktyczne skutki postmodernizmu

Jeśli całe to przedstawienie postmodernizmu nadal wydaje się nieco zawiłe, tak że ktoś jest jeszcze skłonny zminimalizować jego zagrożenie, skutki postmodernizmu na życie nas wszystkich w narodach Zachodu szybko wyprowadzą go z błędnego przekonania.

Sondaż Barny przeprowadzony kilka lat temu (1991) ujawnił, że 53% wyznających ewangelików nie uważa, że istnieje prawda absolutna.

Sąd Najwyższy Stanów Zjednoczonych orzekł, że morderstwo nienarodzonych jest nie tylko dopuszczalne, ale także słuszne – to

nigdzie indziej… cokolwiek Partia uważa za prawdę, jest prawdą". Język tworzy rzeczywistość, a tym samym unicestwia obiektywną rzeczywistość. Powieść Orwella, oparta na Stalinowskim Związku Radzieckim, wskazuje, że postmodernizm w rzeczywistości, choć nie z nazwy to z teorii, był wcześniejszy niż lata 70. XX wieku.

prawo wybierającej matki. Zwróćcie uwagę, jak język tworzy prawdę. To, co w rzeczywistości jest pogwałceniem prawa Bożego zarówno w Piśmie Świętym, jak i w naturze — „*morderstwo*" — stało się „*sprawiedliwością*" — dzięki słowu dziewięciu mężczyzn i kobiet reprezentujących Państwo.

Słowa tych dziewięciu sędziów są tak ważne, że w polityce Stanów Zjednoczonych niezwykle ważne stało się napakowanie Sądu Najwyższego sędziami, którzy nie będą zobowiązani do interpretowania i stosowania słów Konstytucji (nie mówiąc już o prawie Boga), ale raczej będą dekretować prawa własnymi słowami. W najlepszym razie ich słowa będą odzwierciedlać sposób myślenia i praktyki społeczeństwa — co samo w sobie stanowi ponurą perspektywę dla pobożnych. W najgorszym razie ich sądownicze słowa narzucą program tym, dla których wola człowieka, czyli postmodernistów, jest sprawiedliwością.

Wyraźnie wskazując na wpływ postmodernizmu na życie na Zachodzie, poprzez skoordynowaną kampanię propagandową – sprytne użycie języka – postmoderniści przekonali wielu w Ameryce Północnej, że zachowania homoseksualne są czymś dobrym, tak samo dobrym jak heteroseksualna aktywność w małżeństwie. Rzeczywiście, postmoderniści przekonali wielu, że homoseksualne „*małżeństwo*" jest dobre i słuszne, tak samo dobre i słuszne jak małżeństwo mężczyzny i kobiety.

Jak ważne były słowa w tej udanej kampanii! Gay czyli „*wesoły*" zastępuje „*sodomitę*". *„Małżeństwo homoseksualne"* jest używane w odniesieniu do *„kopulacji sodomitów"*. A nie jest odległy dzień, w którym postmodernistyczna manipulacja językiem doprowadzi do ukarania kogoś, kto używa słowa „*sodomita*", zwłaszcza w kontekście, „*ohydy*". Bezpośrednie potępienie perwersji zostanie przemianowane na *„przestępstwo z nienawiści"*.

Postmoderniści przepisują podręczniki historii w Stanach Zjednoczonych. Historie są tworzone na nowo w celu zminimalizowania pozytywnego wkładu białych mężczyzn i

wychwalania roli czarnych, zwłaszcza czarnych kobiet. To, że jest to sprzeczne ze stanem faktycznym nie ma znaczenia ani dla urzędników państwowych nadzorujących pisanie podręczników historii, ani dla autorów. Historia nie ma znaczenia. Ci, którzy mają władzę, nadają temu znaczenie. W rzeczywistości historia nie istnieje. Ci u władzy tworzą historię.

Postmodernizm jest przyczyną kontrowersji związanej z podręcznikami.

Skutki postmodernizmu są również odczuwalne w pędzie do tzw. eutanazji. Język toruje tu drogę. Samobójstwo czy też auto morderstwo to *„zabijanie z litości”*. Kto ośmieli się sprzeciwiać aktom miłosierdzia? Wkrótce ludzie całkowicie światowi będą postrzegać samobójstwo z pomocą jako akt miłosierdzia. Ci, którzy się temu sprzeciwią będą nieczułymi, niemiłosiernymi brutalami.

Bezpośrednim produktem postmodernizmu w sferze chrześcijaństwa jest *„wschodzący kościół”*. Jest to niezorganizowane, chaotyczne zgromadzenie się ludzi religijnych w celu oddawania czci czemuś, bez żadnych zasad. Ściąganie tłumu i trzymanie go razem prezz charyzmatycznego kaznodzieję, który ciepło przemawia do uczuć swojej publiczności jest heretyckie. Nie wiedząc, kogo czczą, jak i dlaczego, ludzie tolerują wszystkich bogów, wszelkie formy kultu, wszelkie doktryny i wszelkiego rodzaju zachowania.

„Wschodzący kościół” jest szalenie popularny. W rzekomo konserwatywnym Grand Rapids w stanie Michigan tysiące niegdysiejszych Reformowanych mężczyzn, kobiet, młodych ludzi i dzieci, dawnych członków wyznaniowych kościołów Reformowanych, zbiera się na spotkaniu, które uchodzi za kult, na zgromadzeniu trafnie nazwanym Wzgórzem Marsowym (czy też Aeropagiem).

Również w tym przypadku język kształtuje rzeczywistość. I tutaj język nie powołuje rzeczywistości do istnienia z niczego, ale z przeciwieństwa rzeczywistości. Teolog postmodernistyczny

wypowiada te słowa i oto odstępczy tłum staje się w ten sposób *„wschodzącym kościołem”*.

Realizacja biblijnych proroctw

Nikt, kto zna Pismo Święte, nie jest zaskoczony postmodernizmem. Postmodernizm jest spełnieniem proroctwa biblijnego dotyczącego dni ostatecznych.

Bezprawie

Postmodernizm spełnia proroctwo bezprawia w dniach ostatecznych. Chrystus przepowiedział to bezprawie w Ewangelii według Mateusza 24:12: *„A ponieważ wzmoże się nieprawość, miłość wielu oziębnie”*. Dosłownie „*nieprawość*” to bezprawie. W dniach ostatecznych, na krótko przed przyjściem Chrystusa, będzie obfitować bezprawie.

W 2 Tesaloniczan 2:8 Antychryst, który stanie na czele światowego królestwa, które sprzeciwia się Chrystusowi, jest nazwany *„niegodziwcem”*. Znowu „*niegodziwiec*” to dosłownie „*bezprawny* [ten]”. Władza Antychrysta nad jego królestwem określa, że bezprawie będzie charakteryzować całe królestwo.

Bezprawie to nie bałagan i chaos. Nie jest to nawet nieposłuszeństwo przestępcy wobec pewnych praw obowiązujących w społeczeństwie, które nawet on uznaje, ale postanawia je złamać.

Bezprawie dni ostatecznych jest zniesieniem jakiegokolwiek boskiego prawa i stworzeniem przez człowieka zasad postępowania, które rozmyślnie i rażąco zaprzeczają prawom Bożym i je deptają.

Bezprawie jest żądaniem: czcij człowieka!

Bezprawie jest zasadą: zabijaj dzieci w łonie matki!

Bezprawie jest dekretem: Szanuj związek seksualny dwóch mężczyzn lub dwóch kobiet jako świętą i dobrą instytucję małżeństwa!

Deifikacja człowieka

Postmodernizm spełnia proroctwo biblijne, że na samym końcu dziejów człowiek przebóstwia człowieka, czyli wywyższa i czci człowieka jako Boga. 2 Tesaloniczan 2:3-4 przepowiada przyszłego, osobowego Antychrysta – *„człowieka grzechu… syna zatracenia”* – jako tego, który *„sprzeciwia się i wywyższa samego siebie”*, nie tylko ponad prawdziwego Boga, ale także *„wynosi ponad wszystko, co się nazywa Bogiem lub co jest przedmiotem czci”*. W miejsce Boga i wszystkich bogów pokaże siebie *„podając się za Boga”*.

Antychryst zaprzeczy, że istnieje jakakolwiek nadprzyrodzona istota, która jest właściwym obiektem kultu i służby rodzaju ludzkiego. Będzie raczej potwierdzał i udowadniał na różne sposoby, że człowiek jest najwyższą istotą – „*Bogiem*” – i że on, Antychryst, jest apoteozą człowieka, który jest Bogiem.

Zgodnie z nauczaniem 2 Tesaloniczan nadchodzący Antychryst przebóstwia człowieka, a tym samym siebie, jest to proroctwo z Objawienia 13. Ten rozdział prorokuje nadchodzącą bestię (Antychryst) jako światowe królestwo w opozycji do światowego królestwa Chrystusa. Bestia *„otworzyła swoją paszczę, by bluźnić przeciwko Bogu, by bluźnić jego imieniu”* (w. 6). W wersecie ósmym dodano, że *„wszyscy mieszkańcy ziemi oddadzą jej pokłon* [tj. bestii], *ci, których imiona nie są zapisane w księdze życia Baranka zabitego od założenia świata”*.

W tym miejscu przypominamy, że postmodernizm promuje ideę i popiera sprawę, że człowiek jest *Bogiem w postaci Państwa*. Podczas gdy modernizm był indywidualistyczny, postmodernizm jest etatyzmem. Władza to nazwa gry dla postmodernistów, a władza w końcu tkwi w Państwie. Państwo ma autorytet i moc określania prawdy i rzeczywistości. Państwo musi nadać sens całemu życiu. Państwo jest zbawicielem rodzaju ludzkiego. Jednostka ma istnienie i znaczenie tylko jako członek Państwa. W języku postmodernizmu jednostka jest jedynie „*węzłem*” w ciele, jakim jest Państwo.

Pismo Święte przepowiada stan (świata), który tworzy postmodernizm: bezprawny, zaprzeczający Bogu, wywyższający człowieka.

To nadchodzące królestwo deifikowanego człowieka, agresywnie promowane przez postmodernizm, będzie królestwem smoka, zgodnie z Objawieniem 12 i 13, czyli królestwem szatana. *„I dał jej* [tj. Antychrystowi] *smok swoją moc, swój tron i wielką”* (w. 2). Przez człowieka bezprawia szatan rządzi światem. Przez bluźniącego człowieka szatan bluźni Bogu i Jego imieniu, Jezusowi Chrystusowi. W deifikowanym człowieku czczony jest szatan.

Postmodernizm to współczesny, zaawansowany rozwój grzechu pierworodnego człowieka – *naszego podstawowego grzechu* – ponieważ królestwo Antychrysta będzie całkowitym rozwojem tego grzechu.

Pytanie od początku brzmi: kim jest Bóg? Kto określa prawdę i rzeczywistość? Kto sam tworzy rzeczywistość? Kto nadaje sens wszystkiemu? Kto decyduje, co jest dobre i złe, słuszne i niewłaściwe?

W nieposłuszeństwie Adama człowiek odpowiedział: „*Człowiek!”* Człowiek zdecydował, że zjedzenie owocu zakazanego drzewa jest dobre i słuszne dla człowieka.

> *A gdy kobieta spostrzegła, że owoc drzewa był dobry do jedzenia i miły dla oka, a drzewo godne pożądania dla zdobycia wiedzy, wzięła z niego owoc i zjadła; dała też swemu mężowi, który był z nią; i on zjadł* (1 Mojż. 3:6)

Decyzja Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych w sprawie aborcji, zatwierdzenie w Ameryce Północnej sodomii i zbliżający się kult Państwa Antychrześcijańskiego i jego Führera, premiera, prezydenta, cesarza lub przewodniczącego, są po prostu działaniem wynikającym z decyzji Adama (i naszej) o zjedzeniu owocu, którego Bóg zabronił.

Jest to rozwinięta niegodziwość naszych czasów i świata, w związku z którym Kościół Reformowany i wierzący mają powołanie.

Powołanie Kościoła i wierzącego

Wierzący Reformowani powinni dziękować Bogu, że wybawił ich i ich dzieci od szaleństwa, beznadziejności i bluźnierczej niegodziwości postmodernizmu, czyli od buntu zniesienia prawdy.

Krytyk postmodernizmu, który nie jest chrześcijaninem, tak napisał o postmodernizmie:

> *Postmodernizm jest prawdopodobnie najbardziej przygnębiającą filozofią, jaka kiedykolwiek wyrosła z zachodniego umysłu. Trudno mówić o postmodernizmie, bo nikt tak naprawdę tego nie rozumie. Jest to aluzja do tego stopnia, że jest niemożliwa do wyartykułowania. Ale ta filozofia zasadniczo mówi, że osiągnęliśmy punkt końcowy w historii ludzkości. Że modernistyczna tradycja postępu i nieustannego poszerzania granic innowacji jest już martwa. Oryginalność jest martwa. Awangardowa tradycja artystyczna jest martwa. Wszystkie religie i utopijne wizje są martwe, a opór wobec status quo jest niemożliwy, ponieważ rewolucja również jest martwa. Czy nam się to podoba, czy nie, my, ludzie, tkwimy w permanentnym kryzysie znaczeń, w ciemnym pokoju, z którego nigdy nie możemy uciec*.[26]

Wielu postmodernistów to zagorzali nihiliści. „*Nihilizm*" to filozoficzne słowo określające straszne doświadczenie wyrażone w Księdze Koheleta lamentem *„Marność nad marnościami! Wszystko jest marnością!"* A to doświadczenie bezsensu i beznadziejności życia postmodernistów jest sądem Bożym nad nimi. *„Życie bez Boga to śmierć"*.

Powołaniem kościoła i chrześcijanina w obliczu postmodernizmu jest również przygotowanie się do prześladowań. To jest powołanie kościoła w Ameryce Północnej, podobnie jak w innych krajach

[26] Kalle Lasn, *„Filozofia postmodernistyczna"*, w Wikipedii.

zachodnich, niegdyś uważanych i uważających się za narody chrześcijańskie.

Postmodernizm opowiada się za tolerancją. To najwyższa cnota postmodernizmu, jeśli nie jedyna cnota – tolerancja różnorodności.

Ale tolerancja nie jest cnotą chrześcijańską. Tolerancja jest cnotą tych, którzy w nic nie wierzą. Chrześcijanin wierzy w coś całym sercem i duszą. Wierzy w Jezusa Chrystusa jako Pana panów i jedynego Zbawiciela. Wierzy we wszystko, co Bóg objawił w swoim Słowie, Piśmie Świętym jako prawdę. Dlatego chrześcijanin jest nietolerancyjny. Nie toleruje fałszywej doktryny, bezprawnego postępowania, a zwłaszcza kultu jakiegokolwiek innego boga poza Bogiem i Ojcem Jezusa Chrystusa.

Chrześcijanin nie toleruje postmodernizmu.

W stosunku do tych, którzy nie będą tolerować jego bluźnierstw i perwersji, postmodernizm jest notorycznie nietolerancyjny. Wyrażanie tej nietolerancji określa się mianem *„przestępstw nienawiści”*. Zbrodnie muszą być karane, a postmodernizm przepasuje biodra i gromadzi autorytet, by wymierzyć karę. Zarzuty będą brzmiały: *„Wrogowie boskiego państwa!” „Nienawidzący boskiej ludzkości!”* A co gorsza, *„Bigoci!”*

Kiedy postmodernistyczne Państwo zniszczy prawdziwy, instytucjonalny kościół, uwięzi i zabije świętych, będzie myślało, że oddaje Bogu przysługę (Jan 16:2).

Pilnym powołaniem Kościoła i wierzących jest, aby strzegli się przed wpływem postmodernizmu na samych siebie. To nie jest bezczynne ostrzeżenie. Postmodernizm wisi w powietrzu w narodach Zachodu. A wierzący mają zepsuty, postmodernistyczny charakter.

Dowodem postmodernistycznego myślenia i mówienia jest orędownictwo na rzecz tolerancji fałszywych doktryn i niegodziwych sposobów życia; wezwanie do poszanowania błędów doktrynalnych i etycznych jako zaledwie odmiennych opinii; dyskredytowanie

„prawdy propozycjonalnej”; minimalizowanie znaczenia *„wiedzy głowy”* na rzecz *„wiedzy serca”*; przedkładanie rytuału nad nauczanie doktrynalne; nacisk na uczucia, doświadczenie i mistycyzm; oraz określenie członkostwa w kościele nie przez obiektywne cechy prawdziwego kościoła, ale przez subiektywne kryterium tego, co jest dobre dla członka kościoła.

Kościół i wierzący muszą postanowić poznać, utrzymać i bronić wiary chrześcijańskiej na podstawie natchnionego, autorytatywnego i poznawalnego Pisma Świętego.

Ewangelia Jezusa Chrystusa, objawiona w Biblii i streszczona w zjednoczeniowych i Reformowanych wyznaniach wiary, jest, nie powiem że jedyną metanarracją (ponieważ wtedy pozwoliłbym postmodernizmowi na tworzenie prawdy dotyczącej Biblii i Ewangelii), ale to jedyne prawdziwe, autorytatywne i zbawcze objawienie Boga dotyczące wszystkich rzeczy.

Ewangelia głosi, że Bóg jest prawdą i rzeczywistością. Jako Słowo Boże Ewangelia nadaje sens wszechświatowi…

Jako Słowo Boże, Ewangelia nadaje sens wszechświatowi, całej historii i życiu każdego człowieka — ostateczne znaczenie dla życia każdego człowieka, czy to jako buntownika przeciwko Bogu, który zginie na wieki, czy też jako przyjaciela Boga, który będzie z Nim żyć na zawsze.

I ta Ewangelia, objawiona w Piśmie, łaskawie, potężnie wyzwoliła nas od bezprawia, szaleństwa, buntu, bezsensu i beznadziejności – *i winy* – naszego naturalnego stanu, ponieważ jest to Ewangelia naszego Pana Jezusa Chrystusa.

"Cóż to jest prawda?" - spytał Piłat cynicznie i z rozpaczą.

Piłat poprosił o to Tego, który powiedział i powiedział prawdziwie: *„Ja jestem… Prawdą”*, a zatem również *„Drogą”* i *„Życiem”* (Jan 14:6)!

CZĘŚĆ 1: Rozdział 4

Reformowany wyznawca a pieniądze

Herman Hanko

> *Mając natomiast jedzenie i ubranie, poprzestawajmy na tym. A ci, którzy chcą być bogaci, wpadają w pokusy i w sidła oraz w wiele głupich i szkodliwych pożądliwości, które pogrążają ludzi w zgubie i zatraceniu. Korzeniem bowiem wszelkiego zła jest miłość do pieniędzy; niektórzy, pragnąc ich, zboczyli z drogi wiary i poprzebijali się wieloma boleściami.* (1 Tym. 6:8-10)

Wprowadzenie

Wydarzenia na świecie pokazują, jak całkowicie ludzie są zdominowani przez pieniądze. Kiedy terroryści porwali dwa samoloty American Airlines i wlecieli nimi w Bliźniacze Wieże w Nowym Jorku, jeden z komentatorów z wyraźnym żalem zauważył: *„Zniszczone są symbole całej Ameryki”*. Człowiek ten był bardziej szczery, niż można by się spodziewać. Kiedy kilka lat temu giełda załamała się katastrofalnie, pewien analityk powiedział: *„Dwie emocje napędzają giełdę: kiedy dominuje strach przed stratą pieniężną, rynek spada; kiedy dominuje chciwość, rynek idzie w górę”*.

W tym samym kierunku wiedzie nas Pismo Święte, dobitnie komentując: *„Korzeniem bowiem wszelkiego zła jest miłość do pieniędzy”* (1 Tym. 6:10). A Jezus napełnił serce bogatego młodego władcy smutkiem, gdy wskazał chciwemu młodzieńcowi: *„Idź, sprzedaj wszystko, co masz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie”* (Marek 10:17-22). Bogaty młody władca był śmiertelnie poważny i zadał pytanie*: „Co mam czynić, aby odziedziczyć życie wieczne?”* I nie kłamał, gdy Jezus wskazał mu prawo i odpowiedział:

„Wszystkiego przestrzegałem od mojej młodości”. Ale przestrzegał wszystkich tych przykazań tylko w swoim zewnętrznym postępowaniu i dlatego Jezus wskazuje mu jeden wielki grzech, który popełnił: grzech chciwości. Chciwość jest bowiem pogwałceniem dziesiątego przykazania, które wymaga wewnętrznej doskonałości serca.

Kiedy mówię o Reformowanym wierzącym i pieniądzach, mam na myśli oczywiście ziemskie posiadłości, bez względu na to, jak niewiele lub wiele osoba taka może mieć. Obejmuje to rzeczy z tej ziemi, których wszyscy mamy pod dostatkiem. Są to rzeczy, co do których Paweł ostrzega nas, abyśmy nie szukali: *„rzeczy na ziemi”*, w odróżnieniu od *„rzeczy... w górze, gdzie Chrystus zasiada po prawicy Boga”* (Kol. 3:1-2).

To, co Pismo Święte mówi o pieniądzach, jest Słowem Bożym, które musimy usłyszeć w naszych dostatnich czasach; ale jest to Słowo Boże, na które rzadko zwracamy uwagę; a kiedy zwracamy uwagę, to z największą niechęcią; w rzeczy samej, to Słowo, co do którego znajdujemy niezliczone wymówki, aby uniknąć jego wysłuchania. W miarę upływu czasu i zbliżania się do końca wieków, myślę że Bóg oderwie nas od naszego cielesnego zaabsorbowania ziemskimi dobrami, odbierając je nam. I tak pytanie staje się bardzo poważne: kiedy nadejdzie ten czas, czy będziemy gotowi się z nimi rozstać? Będzie to wtedy bardzo jasny wybór: twój majątek albo Chrystus; jedno albo drugie; nigdy jedno i drugie!

Nasz status na świecie jako wierzących

Słowo Boże do nas w naszych obecnych czasach przychodzi jako do wierzących; a kiedy to Słowo Boże odnosi się do naszego stosunku do dóbr ziemskich, zakłada pewien status, jaki mamy w świecie, lub coś, co możemy nazwać pewną pozycją w historii tego stworzenia. Pismo Święte najwyraźniej opisuje tę relację, mówiąc nam, że jesteśmy pielgrzymami i obcymi na tym świecie, co jest głównym punktem widzenia pierwszego kanonicznego listu Piotra. W liście tym Piotr

zadaje sobie pytanie, jak wierzący mają żyć jako pielgrzymi i obcy we wszystkich relacjach życiowych: w rządzie, w społeczeństwie, w prześladowaniach i w życiowych próbach.

Czyni to, wyjaśniając, że ponieważ jesteśmy pielgrzymami i obcymi na ziemi, żyjemy zgodnie z zasadą nadziei. Oznacza to, że w naszej pielgrzymce jako obcy w obcym kraju jedyną cnotą chrześcijańską, która dominuje w naszym życiu, jest nasze gorące pragnienie powrotu do domu. Ta nadzieja, która charakteryzuje duchowego pielgrzyma i obcego, nie jest tylko przelotną emocją; to cały sposób życia. Sam w sobie jest poglądem na świat i życie, ponieważ determinuje nasze relacje ze wszystkim na świecie, w tym z pieniędzmi.

Byliśmy kiedyś częścią tego świata (1 Piotra 4:3-4), ponieważ urodziliśmy się w grzechu i nie mogliśmy uniknąć zepsucia naszych pierwszych rodziców, które przeniknęło całe życie. Ale życie jest pod kontrolą i kierownictwem szatana, ponieważ jego kuszenie Adama i Ewy w Raju miało na celu pozyskanie Adama i całej ludzkości jako królów w stworzeniu, nie pod panowaniem Boga, ale pod jego panowaniem. W tym planie jego celem było ukraść Bogu Jego stworzenie i uczynić je swoim własnym królestwem ciemności i grzechu.

Ale Boży cel jest wyższy i wspanialszy niż osiągnięcie Jego chwały w pierwszym Raju. Jego celem było uwielbienie Boga przez drugiego Adama jako Pana i Króla całego Bożego stworzenia. I tak Bóg sięgnął do tego nieszczęsnego i niegodziwego królestwa szatana i, poprzez dzieło odrodzenia i skutecznego powołania, radykalnie i fundamentalnie zmienił swój wybrany naród tak, że został wyciągnięty z plugawego strumienia historii i stał się uczestnikiem rozwoju królestwa Chrystusa.

Lud ten pozostaje jednak na świecie przez całą jego historię, aby zawsze na tej ziemi byli ludzie, którzy nie reprezentują królestwa szatana, jak kiedyś, ale królestwo Chrystusa. Są wezwani, aby krzyczeć jak najgłośniej: *„Nie szatan rządzi, ale Chrystus. Królestwo szatana nie jest zwycięskie, lecz to królestwo Chrystusa trwa na wieki.*

To stworzenie nie jest domeną szatana, ale stworzeniem Boga, ponieważ On je stworzył. On je podtrzymuje Swoją opatrznością; On je doprowadzi do chwały".

Ten cud odrodzenia sprawia, że ci, którzy mają nowe życie Chrystusa, są pielgrzymami i obcymi na ziemi. Musimy o tym myśleć w ten sposób. Jesteśmy z innego kraju, w którym mamy nasz dom i nasze dokumenty obywatelstwa. Jesteśmy członkami rodziny Bożej, a nasz starszy Brat jest w niebie. Dlatego jesteśmy w podróży tutaj na tym świecie. Nie mamy tu domu, bo nasz dom jest w niebie. Jesteśmy w podróży idąc ścieżką, na której zostaliśmy umieszczeni, gdy zostaliśmy wezwani z ciemności do światła. Celem tej podróży jest to, co John Bunyan w *„Wędrówce Pielgrzyma"* nazwał *„Niebiańskim Miastem"*. Stary poeta miał rację: *„Ten świat nie jest moim domem, ja tylko tędy przechodzę"*. Dlatego tak naprawdę nie interesujemy się sprawami tego świata, ale sprawami naszego domu. Zostajemy w namiocie. Musimy uważać, aby nie wbić zbyt mocno palików naszego namiotu w ziemię, ponieważ jutro musimy wznowić naszą podróż. Nie wiemy też, kiedy nasza podróż dobiegnie końca; ale nie boimy się ani nie lękamy. Bo potem wracamy do domu.

Jako pielgrzymi jesteśmy także obcymi. To tak, jakbyśmy przebywali z ludźmi w ich domu, który nigdy nie staje się naszym domem. Czasami słowo „*pielgrzym*" jest tłumaczone jako *„tułacz"*. Holendrzy używają słowa *bijwoner*, czyli kogoś, kto mieszka z niektórymi ludźmi, ale w rzeczywistości nie należy do rodziny. Dom, w którym mieszka przez jakiś czas (i to właśnie czyni życie w tym domu tak niebezpiecznym) należy do jego Pana i Króla. A najgorsze jest to, że pielgrzym ma uroczysty obowiązek powiedzieć rodzinie, która tam mieszka, że ten dom tak naprawdę nie należy do nich, ale należy raczej do Króla, którego kraj reprezentuje pielgrzym; i dlatego ma pełne prawo tam mieszkać.

Ale mieszkający tam ludzie nie przyznają się, że dom nie należy do nich i bardzo się denerwują, gdy ciągle o tym mówić. Jednakże sposób życia chrześcijańskiego pielgrzyma jest tak całkowicie odmienny od ludzi, którzy tam mieszkają, że jest naprawdę obcy w

domu, który słusznie należy do niego. Mieszkający tam ludzie mówią obcym językiem, jedzą obce i niesmaczne potrawy, cieszą się rzeczami i doświadczeniami zupełnie obrzydliwymi dla Bożego pielgrzyma, mają zestaw wartości, które są bezpośrednim przeciwieństwem tego biednego nieznajomego i żyją dla różnych powodów niezrozumiałych dla Bożego pielgrzyma .

Z drugiej strony, ponieważ to stworzenie jest przecież królestwem Pana Chrystusa, któremu służą, pielgrzymi są wezwani do korzystania z niego na tyle, na ile mogą dla dobra swego Króla. W tym miejscu Pismo Święte wtrąca pojęcie szafarstwa. Zarządca jest władcą posiadłości swego pana, ale posiadłości te nigdy nie należą do niego; zawsze pozostają własnością jego Mistrza. Szafarz ma jednak rządzić nimi dla dobra Mistrza, a nie dla własnej korzyści i przyjemności. To stawia go w bardzo niezręcznej sytuacji na świecie i pochłania dużą część życia pielgrzyma, zastanawiając się, jak wykorzystać tę część Bożego świata, którą nazywa swoim dobytkiem dla dobra swego Pana.

Niektórzy w historii Kościoła powiedzieli, że najlepszym sposobem rozwiązania tego problemu jest porzucenie wszystkiego na świecie i przyjęcie ślubów ubóstwa i czystości. Jest to nie tylko potępione przez Pismo, ale Pismo mówi, że ta diabelska nauka jest nauczana przez duchy zwodzące i tych, którzy odchodzą od prawdy (1 Tym. 4:1).

Inni, równie przewrotni, twierdzą, że pomyślność jest gwarantowana, jeśli tylko uczynimy Chrystusa naszym Królem. Głoszą *„ewangelię sukcesu”*. Niepokojące jest to, że takie złe myśli można znaleźć wśród wierzących Reformowanych. I tak szybko utożsamiamy ziemskie posiadłości z Bożym błogosławieństwem, a ich brak jako oznakę Bożej niełaski. Jakżesz bardzo możemy się mylić w naszym samolubstwie.

Podsumowując, musimy poczynić następujące spostrzeżenia. Pan postanowił w Chrystusie uczynić nasz duchowy dom w niebie, a nie na ziemi. W tym domu zobaczymy Chrystusa twarzą w twarz, będziemy żyć w przymierzu społeczności z Bogiem przez Chrystusa,

żyć na zawsze wolni od grzechu w pełnej komunii z rodziną Bożą i cieszyć się pełnym i całkowitym błogosławieństwem, które jest przeciwieństwem naszego życia na świecie.

Dzięki cudowi odrodzenia staliśmy się obywatelami tego niebiańskiego królestwa, w czasie gdy jesteśmy tu na świecie. Dlatego nie jesteśmy ze świata, chociaż jesteśmy na świecie. Nie mamy tutaj stałego miasta, ale szukamy innego, będącego wyżej.

A jednak jesteśmy na świecie, aby reprezentować Bożą sprawę w naszym świadectwie, ale także w naszym życiu. Mamy świadczyć o tym, że całe to stworzenie należy do Boga, że złodzieje i rabusie, którzy twierdzą, że to ich świat, będą sądzeni przez samego Chrystusa, że królestwa tego świata staną się królestwem naszego Boga i Jego Chrystusa i aby wybrani odziedziczyli ziemię.

Powinniśmy wreszcie nauczyć się, jeśli jeszcze tego nie zrobiliśmy, że chociaż jesteśmy obywatelami królestwa niebieskiego oraz pielgrzymami i przybyszami na ziemi, jesteśmy takimi tylko z zasady. Codziennie walczymy z naszymi naturami, które kochają ten świat, które trzymają się go z mocą i siłą, które rozkoszują się jego przyjemnościami i które kuszą nas błyszczącymi grzechami tego świata. I tak ten świat jest dla wierzącego polem bitwy, na którym bezlitośnie toczy się walka wieków. Nasza nadzieja jest w krzyżu.

Nasze powołanie w odniesieniu do ziemskich skarbów

Życie na tym świecie jest duchowo niebezpieczne. Jesteśmy z natury bardzo chciwymi ludźmi I tak Pismo Święte, definiując nasze powołanie w odniesieniu do dóbr ziemskich, ostrzega nas szczególnie przed chciwością.

Chciwość jest po prostu pragnieniem posiadania większej ilości tych ziemskich posiadłości, łącznie z pieniędzmi, niż Pan zechciał nam dać. Dokładamy wszelkich starań, aby zgromadzić jak najwięcej dóbr. I choć posiadamy już wiele rzeczy, zawsze myślimy, że chcielibyśmy poprawić ich jakość i ilość. Lubimy duże konto bankowe. Lubimy

oszczędzać na naszą przyszłość. Z niecierpliwością czekamy na emeryturę, kiedy będziemy mogli cieszyć się materialnymi owocami naszej pracy.

Chciwość ma szerszy zakres niż pożądanie dóbr materialnych. Możemy na przykład pragnąć sławy i honoru. Możemy pożądać żony sąsiada. Możemy pragnąć uznania przez innych, w tym przez świat. Możemy pożądać umiejętności fizycznych, które umożliwią nam osiąganie sukcesów w sporcie. Ale Pismo Święte jest wystarczająco jasne mówiąc, że celem naszej pożądliwej natury są pieniądze, aby nas przed tym ostrzec.

Mamy na to uderzającą ilustrację w przypowieści o bogatym głupcu (Łuk. 12:13-21). Jezus głosił w Perei, kiedy przerwał mu chciwy człowiek, który chciał, aby Jezus zmusił jego brata do podzielenia się z nim dziedzictwem. Jezus, odwracając się od tematu, którym był zajęty, ostrzegał przed chciwością, a za ostrzeżeniem postawił ostry wykrzyknik na końcu przypowieści o bogatym głupcu.

Bogaty głupiec miał tak obfite plony, że miał dość, by przejść na emeryturę. Chwalił się tym i z upodobaniem oczekiwał życia w luksusie i łatwości. Ale umarł tamtej nocy, ponieważ zażądano od niego duszy.

Przypowieść ta wyjaśnia różne poważne błędy duchowe związane z pożądliwością. Po pierwsze, bogaty głupiec myślał, że jego pola, stodoły i żniwa należą do niego. Chciwy człowiek zawsze popełnia ten błąd. Zapomina, że wszystko, co otrzymał, zostało mu dane od Boga, że wszystko to pozostaje w posiadaniu Boga, a on jest tylko szafarzem.

Po drugie uważał, że jego dusza może jeść ziemskie pokarmy i pić ziemskie napoje. Zwraca się do swojej duszy: *„Duszo, masz wiele dóbr złożonych na wiele lat; odpoczywaj, jedz, pij i wesel się*. To znaczy sądził, że przyjemność i szczęście można znaleźć w ziemskich dobrach. Jest to błąd, na który wskazuje Jezus w przypowieści o czterech rodzajach gleby, kiedy mówi o *„ułudzie bogactwa”,* które zadusza słowo (Mat. 13:22). Jesteśmy podatni na ten sam błąd,

ponieważ często myślimy sobie, że odrobina więcej rzeczy tej ziemi przyniesie szczęście. Cóż z nas za głupcy!

Po trzecie, Pan wskazuje na fundamentalną duchową prawdę przeciwko błędowi bogatego głupca: głupiec uważał, że życie zależy od tego, co człowiek posiada. Jezus stanowczo zaprzecza, że: *„nie od tego, że ktoś ma obfitość dóbr, zależy jego życie."* (Łuk. 12:15).

Faktem jest, że bogactwo stanowi poważne duchowe niebezpieczeństwo — jak Jezus powiedział bogatemu młodemu władcy i jak Paweł wskazał Tymoteuszowi w 1 Tym. 6:6-10. Nie możemy służyć Bogu i mamonie. Albo jedno albo drugie. Jeśli bogactwa rządzą naszym życiem, nie możemy służyć Bogu i być sługami Chrystusa. Jesteśmy sługami rzeczy ziemskich.

Chciwość jest zabroniona w dziesiątym przykazaniu. Ale dziesiąte przykazanie zostało dodane, ponieważ opisuje ono, co jest sercem całego prawa. Pożądanie to łamanie wszystkich przykazań Bożych; ucieczka przed pożądliwością to przestrzeganie prawa Bożego. Pożądliwość jest sprawą serca, a nie naszej zewnętrznej działalności. Wskazuje na wewnętrzne wymagania prawa: kochać Boga i bliźniego. Paweł rozumiał to bardzo dobrze, kiedy ostrzegał: *„Korzeniem wszelkiego zła jest miłość do pieniędzy"* (1 Tym. 6:10).

Negatywnie Słowo Boże mówi nam również, że martwienie się jest złe. Pożądliwość i zamartwianie się są ze sobą ściśle powiązane. Jeśli jesteśmy chciwi i pragniemy więcej, niż obiecał nam Pan, i jesteśmy niezadowoleni z ilości naszych ziemskich posiadłości, to martwimy się o te ziemskie rzeczy. Mamy dokładne polecenie Pana w Jego Kazaniu na Górze. Jest oczywiste, że Pan kładzie duży nacisk na ten aspekt życia obywatela królestwa niebieskiego, ponieważ poświęca temu tematowi nie mniej niż dwie trzecie rozdziału szóstego. Sednem tego rozdziału jest napomnienie*: „Dlatego mówię wam: Nie troszczcie się o wasze życie, co będziecie jeść albo co będziecie pić, ani o wasze ciało, w co będziecie się ubierać."* (Mat. 6:25).

Z pewnością oznacza to, że nie troszczymy się również o przyszłość, gdyż *„Dosyć ma dzień swego utrapienia"* (Mat. 6:34). Martwienie się

o te rzeczy wiąże się z kilkoma poważnymi grzechami. Kiedy się martwimy, robimy to, ponieważ nie ufamy obietnicy naszego niebiańskiego Ojca, że zaspokoi każdą naszą potrzebę. Nie wierzymy, że wszystko, co mamy, pochodzi od naszego niebiańskiego Ojca i że nie mamy niczego, co zdobyliśmy dzięki własnej sprawności. Nie możemy nawet dodać jednego łokcia do naszego wzrostu (w. 27), a tym bardziej nabyć dla siebie tego, czego sam Pan nie chciałby nam dać.

Troszczyć się o ziemskie dobra to martwić się o przyszłość. Pan mówi nam, żebyśmy tego nie robili, ponieważ nic nie wiemy o przyszłości, ani też nie jest ona pod żadnym względem w naszych rękach. Ale przyszłość wyznacza Bóg, który nas kocha.

Martwienie się o to, co będziemy jeść, pić i ubierać się, jest obsesją na punkcie rzeczy ziemskich, która nie staje się chrześcijańską ani nie sprzyja duchowemu wzrostowi. Skupiając się na naszym fizycznym samopoczuciu porzucamy troskę o nasze duchowe dobro.

Ale nasze powołanie w Piśmie jest również pozytywne. Mamy być szafarzami w domu Bożym. Jest to dobitnie zilustrowane przypowieścią o niewiernym szafarzu w Łukasza 16:1-13. Zarządca w tej przypowieści był niewierny i miał zostać zwolniony przez swego pana. Był jednak zaniepokojony tym, jaką pracę miałby wykonywać, gdy został bez pracy. I tak zaprzyjaźnił się z innymi, czyniąc ich dłużnikami wobec siebie samego. W ten sposób zatroszczył się o swoją przyszłość.

To nauczanie Pana nie jest jednak przeciwieństwem tego, czego naucza w swoim Kazaniu na Górze. Zarządca był sprytny, gdy przygotowywał środki na przyszłość, ale tylko w ziemskim sensie. Pan poucza również nas, swój lud, obywateli królestwa niebieskiego, abyśmy byli sprytni w przygotowaniu się na przyszłość. Nie odwołuje się jednak, ku naszemu zdziwieniu, do kont oszczędnościowych, funduszy emerytalnych, rentownych inwestycji i tym podobnych. Opisuje nasze powołanie, mówiąc nam, abyśmy zaprzyjaźnili się z mamoną nieprawości. Oznacza to, że musimy zaprzyjaźnić się z

pieniędzmi, które daje nam Pan. Ale chodzi tutaj o to, że musimy to zrobić, aby przygotować się na przyszłość, która leży nie na tym świecie, ale poza grobem w niebie.

Pozwolę sobie w tym miejscu wyjaśnić to bardzo jasno. Nie ma nic złego w samych pieniądzach i dobrach ziemskich. W rzeczywistości pogardzanie nimi jest ciężkim grzechem, ponieważ są one częścią Bożego stworzenia, które On kocha i które z przyjemnością nam daje. My, chrześcijanie Reformowani, nie jesteśmy jak Rzym, który uważa śluby ubóstwa za dzieło supererogacji.

Jesteśmy jednak wezwani, aby wykorzystać to, co Bogu upodobało nam dać dla rozwoju Jego Królestwa i pracować mając na uwadze przyjście naszego Pana Jezusa Chrystusa.

Najlepiej mogę opisać nasz stosunek do ziemskich dóbr *jako „luźne przywiązanie”* do nich. Mamy je; przyjmujemy je z dziękczynieniem; uświęcamy je Słowem Bożym i modlitwą. Cieszymy się nimi nawet, ponieważ są one dobrymi darami i przychodzą do nas od naszego niebiańskiego Ojca jako łaskawe dary Jego miłości. Nie docenianie ich byłoby jak grzech żony, która otrzymuje od męża diamentowy naszyjnik wyrażając przy tym szyderstwo i straszliwą obojętność.

Ale to, co daje nam Bóg, mamy używać na chwałę Jego imienia. A my szukamy chwały Jego imienia, szukając najpierw Jego Królestwa i Jego sprawiedliwości. Cały nasz majątek ma być używany w służbie Chrystusowi. Ma być używany dla dobra Jego Kościoła, sprawy Ewangelii, chrześcijańskiej edukacji naszych dzieci, wsparcia ubogich i naszego świadectwa w świecie grzechu i ciemności. Powinniśmy być pewni, przez nasze słowa i nasze życie, że wszyscy, którzy nas widzą, wiedzą, że ziemskie rzeczy są przemijające i skazane na spalenie ogniem. To niebiańskie rzeczy są dla nas ważne.

Szukanie najpierw królestwa niebieskiego i sprawiedliwości Bożej nie oznacza po prostu oddawania dziesięciny. Ci, którzy oddają dziesięcinę, uważają się za hojnych ludzi i mają tendencję do czynienia z dziesięciny dobrego uczynku, który z pewnością zostanie zaakceptowany przez Boga. Czy będziemy usatysfakcjonowani

oddaniem na sprawy Królestwa Bożego tylko 10 procent naszego dochodu i majątku? A potem będziemy chwalić się naszą hojnością?

Smutną konsekwencją tego rodzaju dawania jest to, że tak naprawdę mówimy, że 10 procent należy do Boga; 90 procent należy do mnie. Nazywamy to dochodem uznaniowym; to oznacza dochód, który możemy wykorzystać dla własnej przyjemności. Ale, jak mówi hymn: *„Wszystko, czym jestem, zawdzięczam tobie…”* Wszystko musi być użyte w służbie Chrystusowi.

Kiedy Pan napomina nas, abyśmy szukali „*najpierw*” królestwa niebieskiego (Mat. 6:33), nie ma na myśli „*najpierw*” na długiej liście innych rzeczy, których szukamy. Ma na myśli „pierwszeństwo” jako zasadę naszego życia, rządzącą całym naszym stosunkiem do rzeczy ziemskich.

Musimy wreszcie zadowolić się takimi rzeczami, jakie mamy. Zadowolenie jest przeciwieństwem chciwości. Paweł głosi takie zadowolenie. Pisze do Filipian: *„nauczyłem się poprzestawać na tym, co mam”* (Filip. 4:11). Aby mieć pewność, że to rozumiemy, ponieważ Paweł był w więzieniu, kiedy to pisał, dodaje: *„Umiem uniżać się, umiem też obfitować. Wszędzie i we wszystkim jestem wyćwiczony: umiem być syty i cierpieć głód, obfitować i znosić niedostatek”* (w. 12).

Zadowolenie jest zakorzenione w pewności wiedzy, że nasz Ojciec troszczy się o nas. Zrobi to do końca. Zrobi to nawet wtedy, gdy będziemy musieli uciekać za panowania Antychrysta. Wysłał kruki, aby nakarmiły Eliasza nad strumieniem Cherith. Dał Izraelowi mannę na pustyni. W razie potrzeby może nas cudownie nakarmić. Ale jeśli nadejdzie czas, że umrzemy z głodu, to jest to Boży sposób na zabranie nas do swojego wiecznego Królestwa, gdzie otrzymamy bogactwa niespotykane w tym życiu.

Nie jesteśmy zbyt wierni w tym powołaniu. Myślę, że nikt z nas nie może wznieść się do doskonałości w korzystaniu z naszych ziemskich dóbr. Żyjemy w zamożnym wieku i dzielimy bogactwo. Pamiętajcie przecież, że jeśli mamy więcej od chleba powszedniego, jesteśmy

bogaci. Osobiście jestem przekonany, że jedynym sposobem, w jaki Bóg wyleczy nas z naszej pożądliwości, jest odebranie nam wszystkiego. Niebawem uczyni to, gdy wybór będzie ostry i skoncentrowany: albo nasze ziemskie dobra z jednym kolanem ugiętym przed Antychrystem, albo z Chrystusem i ubóstwem, a może i śmiercią!

CZĘŚĆ 1: Rozdział 5

Rewolucja sekusalna

David J. Engelsma

> *Przyłóż mnie do swego serca jak pieczęć, jak pieczęć na swoim ramieniu. Miłość bowiem jest silna jak śmierć, zawiść twarda jak grób. Jej żar jak żar ognia i jak żarliwy płomień. Wielkie wody nie zdołają zagasić miłości ani rzeki jej zatopić. Choćby ktoś oddał cały majątek swego domu za taką miłość, byłby z pewnością wzgardzony* (PnP 8:6-7)

Wprowadzenie

W narodach Zachodu jesteśmy świadkami rewolucji seksualnej.

Małżeństwo jest niszczone. Łatwość, częstotliwość i akceptacja rozwodu; przewaga mężczyzn i kobiet żyjących razem poza małżeństwem; promowanie czystej, bezkrytycznej rozwiązłości – *„przygodny seks”*; oraz popieranie sodomii i lesbijstwa – każde to zło z osobna i wszystkie razem stanowią wyrachowany i skuteczny atak na boską instytucję małżeństwa.

Ten rozwój seksualny jest rewolucją. Nie jest to jedynie rozwój grzechu, ze szczególnym uwzględnieniem nieczystości, aż do poziomu napełnienia kielicha nieprawości przez świat potępionych, bezbożnych mężczyzn i kobiet.

Ale to, czego jesteśmy świadkami, to rewolucja seksualna. Jesteśmy świadkami obalenia starego porządku, w którym nawet bezbożny świat (z wyjątkiem Hollywood i pewnych dekadenckich środowisk w Londynie i Paryżu) uważał małżeństwo za słuszne i konieczne, źle postrzegał rozwód, potępiał pozamałżeńskie stosunki seksualne i wstydzili się używać słowa „*homoseksualizm*”. W miejsce starego porządku tworzy się teraz nowy porządek, w którym wyszydza się

małżeństwo, promuje rozwiązłość, a homoseksualizm jest usankcjonowany przez najwyższe sądy krajów, w tym sądy kościelne.

Rewolucje przynoszą radykalne zmiany. My, którzy mamy sześćdziesiąt lub siedemdziesiąt lat, przeżyliśmy te zmiany w kwestii seksu. Czterdzieści lat temu w kazaniu o siódmym przykazaniu w małym wiejskim zborze na zachodzie Stanów Zjednoczonych mówiłem o *„stosunku seksualnym”*. Po kazaniu starszy członek kongregacji (który nie był krytyczny) powiedział mi, że słysząc to zdanie w kazaniu: *„Omal nie spadłem z ławki”*. W tamtych czasach kaznodzieje nie używali tak dosadnych słów. Dziś jest inaczej.

Rewolucje są planowane. Są one starannie zaaranżowane. Nie zdarzają się tak po prostu. Wystrzeliwują je rewolucjoniści. Rewolucjoniści mają cel.

Ostatecznie wielkim rewolucjonistą seksualnym jest szatan, chociaż on sam jako duch jest bezpłciowy. Jego celem w tej rewolucji jest zniszczenie królestwa Jezusa Chrystusa — prawdziwego, ustanowionego kościoła — a tym samym świadectwa Jezusa Chrystusa na świecie.

Ludzcy agenci szatana to wysoko posadzeni, potężni mężczyźni i kobiety: politycy, sędziowie, wychowawcy, naukowcy, panowie i damy wszystkich mediów – gazet, czasopism, radia, telewizji, filmów, filmów i książek – a także kaznodziejów i teologów w wielu kościołach.

Istnieje spisek rewolucji. To, co Crane Brinton powiedział o wielkich rewolucjach politycznych w historii, odnosi się do rewolucji seksualnej: *„wszystko zostało osiągnięte przez małe, zdyscyplinowane, pryncypialne, fanatyczne ciała”*[27].

Jakieś dziesięć czy piętnaście lat temu konserwatywna, chrześcijańska radiostacja w Wirginii, która porusza się w wysokich kręgach ewangelicznych i fundamentalistycznych, opowiedziała mi o specjalnym, tajnym spotkaniu w Waszyngtonie, z najbardziej

[27] Crane Brinton, Anatomia rewolucji (Nowy Jork: Random House, 1965), s. 155.

prominentnymi, wpływowymi przywódcami ewangelicznymi w Ameryce Północnej. Uwzględniono członków Kongresu. Spotkali się, aby omówić plany, które zostały opracowane przez potężnych liberałów – plany, o których konserwatyści i ewangelicy byli świadomi – dotyczące przyszłości życia społecznego w Stanach Zjednoczonych, a zatem i przyszłości Stanów Zjednoczonych. Plany te obejmowały rewolucję seksualną. Spotkanie wstrząsnęło ewangelikami.

O tajnych planach rewolucji seksualnej nie mam żadnych wewnętrznych informacji. W tym rozdziale demaskuję i potępiam wykonanie tych planów, niezależnie od tego, czy plany te wykluły się w piekle, czy na tajnych zgromadzeniach Partii Demokratycznej w Stanach Zjednoczonych, czy też na tajnych konferencjach lewego skrzydła Partii Republikańskiej

Wyjaśnienie problemu

Na początku wyjaśniam, czego nie robię w tym rozdziale. Nie kieruję palcem winy za grzechy seksualne z dala od nas, chrześcijan Reformowanych, łącznie ze mną, w kierunku niegodziwego świata. Zgodnie z nauką naszego Pana, że nieczyste myśli i pożądanie są cudzołóstwem, wszyscy jesteśmy winni złamania siódmego przykazania. Wszyscy mamy haniebnie zdeprawowaną naturę, która po części polega na nieprzyzwoitości czy seksualnej nieczystości. *„Lecz ja wam mówię: Każdy, kto patrzy na kobietę, aby jej pożądać, już popełnił z nią cudzołóstwo w swoim sercu”* (Mat. 5:28).

Tylko łaska ratuje nas od winy i wstydu grzechu seksualnego – *naszej* winy i naszego wstydu grzechu seksualnego. Ale ta łaska powoduje skruchę za seksualne przestępstwa i seksualne zepsucie natury. Ta łaska obdarza przebaczeniem. I ta łaska oczyszcza, tak że chrześcijanin Reformowany uznaje siódme przykazanie prawa Bożego za dobre i słuszne, opiera się pokusom i na pewno nie uprawia niemoralności seksualnej.

Nie odnoszę się również, poprzez rewolucję seksualną, do samego faktu, że wielu popełnia akty rażącego, publicznego pogwałcenia siódmego przykazania prawa Bożego: „*Nie cudzołóż*”. Niektórzy chrześcijanie popadają w takie grzechy seksualne, czy to wszeteczeństwo jako osoba stanu wolnego, czy cudzołóstwo jako osoba będąca w związku małżeńskim, a nawet sodomię i lesbijstwo. Święty Starego Testamentu, Dawid, człowiek według Bożego serca, cudzołożył z żoną innego mężczyzny (2 Sam. 11-12).

Pewien odrodzony wierzący w Nowym Testamencie żył przez jakiś czas seksualnie z żoną swojego ojca – było to tak skandalicznym wykroczeniem wobec moralności seksualnej, że nawet o tym nie mówiono wśród pogan (przynajmniej w tym czasie), którzy mieli tylko prawo natury. *„Słyszy się powszechnie o nierządzie wśród was, i to takim nierządzie, o jakim nie wspomina się nawet wśród pogan, że ktoś ma żonę swego ojca.”* (1 Kor. 5:1). Wiemy, że grzesznik był wierzącym, ponieważ dyscyplina kościoła w Koryncie – ekskomunikowali go – działała ku jego upamiętaniu i odnowieniu (1 Kor. 2:1-11).

Przez rewolucję seksualną nie odnoszę się nawet do oczywistego wzrostu pobłażliwości wobec grzechu seksualnego ze strony społeczeństwa bezbożnego, zarówno świeckiego, jak i kościelnego.

Ale mam na myśli dokładnie seksualną *rewolucję*: określony program i wyrachowaną praktykę potępionych bezbożnych, zwłaszcza na Zachodzie, aby z jednej strony gloryfikować seks jako boski – całością i końcem ludzkiej egzystencji, boginią – i z drugiej strony aby poniżać i degradować seks do zwykłego aktu fizycznego, takiego jak jedzenie, w najlepszym razie, lub w najgorszym jako czynu ohydnego i niegodziwego

Przez rewolucję seksualną mam na myśli bezprawie, które nie tylko zamienia to, co naturalne w to, co jest *„wbrew naturze”*, jak opisuje homoseksualizm Paweł w Rzymian 1:26, ale także zamienia dobre

stworzenie Boga, które ma na celu uhonorowanie Go w potężną broń przeciwko Niemu.

Używając żargonu projektu postmodernizmu, możemy określić rewolucję seksualną jako demoniczną „*dekonstrukcję*" seksu.

Znaczenie seksu

Aby zrozumieć rewolucję seksualną, a właściwie aby rozpoznać rewolucję, musimy zrozumieć znaczenie seksu. Rozmyślnie mówię o jego znaczeniu – o znaczeniu, a zatem i o celu seksu. Postmodernizm, to znaczy bezprawie dni ostatecznych, które napędza rewolucję seksualną, zaprzecza, by cokolwiek, łącznie z seksualną naturą mężczyzny i kobiety, miało jakiekolwiek nieodłączne znaczenie i cel oparty na mocy woli Bożej. Sam człowiek, a zwłaszcza całe społeczeństwo, nadaje sens seksowi.

Jeśli ludzie są naturalnym, przypadkowym produktem ewolucji darwinowskiej, seks jest jedynie naturalnym pędem do reprodukcji. Stare, chrześcijańskie zasady dotyczące seksu były w rzeczywistości niczym innym, jak próbą osób, zwłaszcza mężczyzn, ochrony rodziny ze względu na ich potomstwo (co w rzeczywistości wcale nie jest głupim myśleniem).

Jeśli rozwinięte społeczeństwo XXI wieku uważa, że seks może i powinien być postrzegany jedynie jako akt przyjemności i dlatego powinien być wyzwolony od starych, represyjnych, chrześcijańskich ograniczeń, aby wzmocnić czystą, nieskrępowaną wolność seksualną, to myślenie takie staje się prawdą o seksie.

Jakieś trzydzieści lat temu zorganizowana psychologia uznała pod presją, że homoseksualizm nie jest nienormalnością (co zawsze było oficjalnym osądem psychologii i psychiatrii), ale całkowicie normalnym zjawiskiem. I tak homoseksualizm stał się tak normalny jak heteroseksualność.

Społeczeństwo zachodnie niedawno zdecydowało, że seksualna czystość jest represyjna dla nastolatków. Na mocy tego głębokiego

werdyktu obfita rozpusta młodych ludzi stała się akceptowanym aspektem zdrowego, młodzieńczego życia w Stanach Zjednoczonych. Rzeczywiście, wszeteczeństwo ze strony młodzieży jest promowane przez narodowe organizacje zdrowia, szkoły państwowe, media i rodziców. *„Rozdaj prezerwatywy!”* I *„zabij konsekwencje!”*

Całe to aroganckie szaleństwo sprzeciwia się znaczeniu seksu, określonemu przez Stwórcę — trójjedynego, jedynego, prawdziwego i żywego Boga. Bóg określił znaczenie i cel seksu — jego prawdę. Ustalił prawdę o seksie, tworząc rasę ludzką tak, jak to uczynił. Ujawnia prawdę o seksie zarówno w naturze, jak i w Piśmie. Świat bezbożnych buntuje się dzisiaj przeciwko temu danemu przez Boga znaczeniu seksu,

Intymność małżeństwa

Seks jest aspektem małżeństwa. Należy wyłącznie do relacji małżeńskiej. Jest wyrazem i radowaniem się intymnością wyjątkowego związku miłości, jakim jest małżeństwo. Bóg uczynił to prawdą – wrodzoną, obiektywną, absolutną prawdą – o seksie przez Swoje stworzenie rasy ludzkiej jako mężczyzny i kobiety (1 Mojż. 1-2). Bóg natychmiast zjednoczył mężczyznę i kobietę w małżeństwie (1 Mojż. 2:18-25). Przy tej okazji pobłogosławił ich zwykłą płodnością stosunku płciowego w węźle małżeńskim: *„Bóg im pobłogosławił… Rozradzajcie się i rozmnażajcie się”* (1 Mojż. 1:28).

Prawda, że seks jest honorowym aspektem małżeństwa, wynika ze słów, które kończą opis boskiego ustanowienia małżeństwa w szóstym dniu tygodnia stworzenia: *„I oboje* [tj. teraz żonaty mężczyzna i kobieta] *byli nadzy, a nie wstydzili się.*” (1 Mojż. 2:25).

Jezus Chrystus potwierdził, że seks jako aspekt małżeństwa mężczyzny i kobiety jest nakazem dla rodzaju ludzkiego: *„Ten, który ich stworzył na początku, uczynił ich mężczyzną i kobietą… dwoje będą jednym ciałem… już nie są dwoje, ale jedno ciało”* (Mat. 19:4-6).

Taka jest prawda o seksie, ponieważ początkowe rozdziały Księgi Rodzaju są historyczne. Przenoszenie tych rozdziałów do sfery mitycznej, figuratywnej lub w inny sposób niehistorycznej oznacza utratę prawdy o seksie, podobnie jak prawdy o małżeństwie i rodzinie. Ulegając już bezprawiu naszych czasów, uznając Księgę Rodzaju 1-11 za mityczną, wiele kościołów jest teraz bezsilnych, by oprzeć się rewolucji seksualnej.

Pieśń nad Pieśniami wyśpiewuje prawdę o seksie jako honorowym aspekcie rozkosznego małżeństwa. Uznając się za najlepszą pieśń, jaką kiedykolwiek śpiewano (taka jest znakomita siła nazwy *„pieśń nad pieśniami”* w pierwszym wersecie księgi), Pieśń nad Pieśniami celebruje małżeńską miłość króla Salomona do jednej kobiety, jego żony, Szulamitki. Ta miłość bardzo wyraźnie obejmuje seks.

Seksualny aspekt małżeństwa nie jest jedynym tematem Pieśni nad Pieśniami. To nawet nie jest główny temat. Ale to *jest temat*, ważny temat. Wszystkie oczywiste, całkowicie honorowe wypowiedzi i konotacje seksualne należą, a nawet wzmacniają, a nawet przyczyniają się do (ludzkiej) miłości małżeńskiej wychwalanej w pamiętnych słowach PnP 8:6-7

> *Przyłóż mnie do swego serca jak pieczęć, jak pieczęć na swoim ramieniu. Miłość bowiem jest silna jak śmierć, zawiść twarda jak grób. Jej żar jak żar ognia i jak żarliwy płomień. Wielkie wody nie zdołają zagasić miłości ani rzeki jej zatopić. Choćby ktoś oddał cały majątek swego domu za taką miłość, byłby z pewnością wzgardzony*

Naleganie Salomona, pod natchnieniem Ducha Świętego, że seks należy do małżeństwa mężczyzny z jedną żoną (jak również małżeństwa kobiety z jednym mężczyzną), jest tym bardziej godne uwagi, że sam Salomon rażąco przekroczył prawdę seksu przez jego harem.

W całym Starym Testamencie, kiedy mężczyźni deprawowali prawdę o seksie przez poligamię, Słowo Boże nieustannie potwierdzało, że zasada pozostaje nienaruszona: jeden mężczyzna jest związany z jedną kobietą w małżeństwie. Psalm 128:3 mówi bogobojnemu człowiekowi: *„Twoja żona będzie jak płodna winorośl”,* a nie *„twoje żony będą jak płodna winorośl”*. Malachiasz 2:14 rozpoznaje tylko *„żonę twojej młodości*”, która jest dla mężczyzny*„twoją towarzyszką i żoną twojego przymierza”.*

W wielu miejscach Biblia w wyraźnych wypowiedziach i wyraźnych ostrzeżeniach naucza, że seks jest aspektem małżeństwa. Zwracam uwagę na trzy takie fragmenty. Pierwszy to 1 Koryntian 7:1-5:

> *Co do spraw, o których mi pisaliście: Dobrze jest mężczyźnie nie dotykać kobiety. Jednak aby uniknąć nierządu, niech każdy ma swoją żonę i każda niech ma swojego męża. Niech mąż oddaje powinność żonie, podobnie i żona mężowi. Żona nie ma władzy nad własnym ciałem, lecz mąż. Podobnie i mąż nie ma władzy nad własnym ciałem, lecz żona. Nie okradajcie się z tego, chyba że za obopólną zgodą, na pewien czas, aby oddać się postowi i modlitwie. Potem znów się zejdźcie, żeby was szatan nie kusił z powodu waszej niepowściągliwości.*

Ten fragment otwiera jeden z najważniejszych rozdziałów Biblii dotyczących małżeństwa. Uczy, że seks przed małżeństwem i poza nim jest „*nierządem*”. Aby uniknąć nierządu, chrześcijanie powinni zazwyczaj zawierać małżeństwa. Seks jest ściśle ograniczony do małżeństwa. W małżeństwie seks jest nie tylko słuszny, ale także wzajemny obowiązek: *„Nie okradajcie się z tego”.*

Drugi fragment to Hebrajczyków 13:4: *„Małżeństwo jest godne czci u wszystkich i łoże nieskalane. Rozpustników zaś i cudzołożników osądzi Bóg.”.* „*Łoże*” w greckim oryginale to koitee, to znaczy stosunek seksualny ze wszystkim, co się z nim wiąże. Słowo Boże mówi, że jest to czyste i dobre dla chrześcijańskiego męża i żony w ich małżeństwie. Również w tym aspekcie małżeństwo jest „*honorowe*”, a nie w najmniejszym stopniu haniebne, nikczemne czy brudne.

Ale aktywność seksualna i związek są nieskalane tylko w ramach instytucji małżeństwa. Tylko łoże małżeńskie jest nieskalane.

Poza więzami małżeńskimi seks jest brudną, wstydliwą, haniebną sprawą. Dla osób niezamężnych jest to „*rozpusta*", czyli nierząd. W przypadku małżeństwa jest to cudzołóstwo, niezależnie od tego, czy nieczystość seksualna przybiera formę bezprawnego „*romansu*", czy też legalnego ponownego małżeństwa po rozwodzie. A Bóg osądzi zarówno rozpustników, jak i cudzołożników potępieniem i przekleństwem.

Trzeci fragment to 1 Koryntian 6:18: *„Uciekajcie od nierządu. Wszelki grzech, który człowiek popełnia, jest poza ciałem. Lecz kto dopuszcza się nierządu, grzeszy przeciwko własnemu ciału".* Tutaj kontekst jasno pokazuje, że „*nierząd*" nie jest grzechem seksualnym tylko osób niezamężnych, ale także małżeństw. W Koryncie, szambie seksualnej nieczystości w czasach Apostoła, tak jak w dzisiejszym mieście takim jak San Francisco, żonaci mężczyźni odwiedzali prostytutki co było rzeczą oczywistą. Tak bardzo seks jest aspektem małżeństwa, tak bezwzględnie seks pozamałżeński jest grzechem – „*nierządem*" – i tak poważnym grzechem jest seks pozamałżeński – i tak pociągającym – że Apostoł ostrzega chrześcijan, by uciekali od tego grzechu[28].

Ponieważ Bóg uczynił seks aspektem małżeństwa, każda nauka, każde prawo, każda reklama, każda piosenka i każdy obraz, który zezwala lub promuje seks poza małżeństwem, jest nie tylko kłamstwem na temat seksu, ale także zamachem na małżeństwo.

Podstawa rodziny

Drugą absolutną prawdą o seksie, zdeterminowaną przez Boga i objawioną zarówno w naturze, jak i w Biblii, jest to, że ponieważ jest

[28] Dokładne wyjaśnienie 1 Koryntian 6 i 7, patrz David J. Engelsma, Better to Marry: Sex and Marriage in I Corinthians 6 i 7 (Grand Rapids, MI: RFPA, 1993).

to ważny aspekt małżeństwa, ma on fundamentalne znaczenie dla rodziny. Mam tu na myśli nie tylko to, że stosunek seksualny męża i żony jest zwykle owocny w przypadku dzieci, które mąż i żona następnie chronią, opiekują się i wychowują, ale także wzajemną wierność seksualną ze strony rodziców, która chroni rodzinę. Jeśli małżeństwo jest fundamentem rodziny, seksualna wierność męża i żony jest spoiwem, które utrzymuje fundament, nie dopuszcza do jego rozpadu.

Podstawowe znaczenie seksualnego aspektu małżeństwa dla rodziny jest wyraźnie widoczne w biblijnym opisie instytucji małżeństwa w Księdze Rodzaju 1:28. Boże błogosławieństwo małżeństwa Adama i Ewy w związku seksualnym miało na celu dzieci i rodzinę.

Bóg ustrukturyzował ludzkie życie nie indywidualistycznie, ale rodzinnie. Rodzina składa się z jednego męża, jednej żony i zwykle dzieci.

W ten sposób Bóg buduje społeczeństwa i narody — światowe społeczeństwa i bezbożne narody — przez swoją opatrzność, działającą przez więzy krwi i tęsknoty naturalnej miłości.

W ten sposób Bóg buduje swój święty naród, Nowotestamentowy ościół, tak jak ukształtował życie Starotestamentowego Izraela: przez rodzinę przymierza. Istnieje oczywiście chlubny wyjątek niezamężnego świętego, jak zauważa Paweł, a nawet chwali go w 1 Koryntian 7:7-9, który obejmuje samego Apostoła. Ale regułą w Nowotestamentowym kościele, podobnie jak w Starotestamentowym Izraelu, jest rodzina.

Odkupieńcza łaska Boża w Jezusie Chrystusie nie ignoruje ani nie odrzuca stworzenia-zarządzenia rodziny, aby zbawić kościół w czysto indywidualistyczny sposób — tę osobę, tę osobę i drugą osobę. W żaden sposób! Bóg Odkupiciel jest Bogiem stworzenia. W odkupieniu Bóg honoruje Swoje dzieło stworzenia. Stwarzając, Bóg przygotowywał się do swego dzieła odkupienia. Odkupienie uświęca rodzinę i przenosi ją do królestwa Jezusa Chrystusa.

Bóg powołuje Swój wybrany kościół w przymierzu, dzieci królestwa wierzącego ojca i matki lub, jak Paweł dopuszcza w 1 Koryntian 7:14, czasami dzieci jednego wierzącego rodzica. Następnie używa solidnego życia rodzinnego (trwałego w niemałej części z powodu seksualnej wierności męża i żony) zarówno do duchowego wzbogacenia rodziców (często pomijanych w naszej obronie rodziny przymierza), jak i do ochrony i wychowania dzieci (nie mówiąc już o korzyściach, jakie spływają na wnuki i prawnuki w pokoleniach tych, którzy boją się Boga i przestrzegają Jego przykazań).

Struktura rodzinna kościoła w starym przymierzu, struktura scementowana przez seksualną wierność męża i żony, jest przesłaniem Psalmu 128:3: *„Twoja żona będzie jak płodna winorośl obok twego domu; twoje dzieci jak sadzonki oliwne dokoła twego stołu”.*

Struktura życia chrześcijańskiego w kościele nowotestamentowym jest taka sama, jak wyjaśnia List do Efezjan 5:22-6:4. Kościół składa się w większości z mężów, którzy kochają swoją żonę; z żon, które są uległe mężowi; z rodziców, którzy wychowują swoje dzieci w karceniu i napomnieniu Pana Jezusa; i z dzieci, które z Bożej łaski przymierza są posłuszne rodzicom w Panu Jezusie.

Och, to takie proste! Och, to tak oczywiste! Och, to tak prawdziwe doświadczenie! Och, jakie to błogosławione przez Boga!

A ta absolutna prawda o seksie implikuje, że nadużywanie seksu, to znaczy używanie go wbrew woli Bożej, prowadzi do zniszczenia rodziny.

Dzieci rodzą się bez ojca w życiu, bez solidnej struktury rodziny.

Albo też niewierność seksualna rodziców rozbija małżeństwo, a tym samym niszczy rodzinę.

Rezultatem, jak widzimy we wszystkich narodach Zachodu, jest chaos w społeczeństwie i nędza, a nawet ruina dzieci. Historia Starego Testamentu, która została napisana dla naszej przestrogi, ostrzega przed destrukcyjnymi konsekwencjami grzechu seksualnego dla rodzin *w kościele*. W jakiż sposób Dawid, człowiek według Bożego

serca, sprowadził podział, nędzę i potępienie do swojej rodziny przez cudzołóstwo z cudzą żoną (2 Sam. 11-13)!

Symbol duchowej intymności

Istnieje jeszcze trzecia prawda absolutna o seksie – jego znaczenie określone przez Boga. Seks jako wyraz intymności małżeństwa wskazuje i symbolizuje duchową intymność Jezusa Chrystusa i Jego kościoła. Jako wyraz i radość z wyjątkowego, jednocielesnego związku małżeńskiego, związku miłości pobożnego męża i pobożnej żony – związek seksualny jest bladym, ziemskim odzwierciedleniem całkowicie duchowego pragnienia Chrystusa przez kościół i Chrystusa dla kościoła i spełnienia tego pragnienia we wspólnocie przymierza łaski.

To jest główny temat i Ewangelia Pieśni Salomona. *„Ja należę do mego umiłowanego, a mój umiłowany należy do mnie”* (PnP 6:3). Tak, i *„Ja należę do mojego umiłowanego i do mnie zwraca się jego pożądanie.”* (PnP 7:10).

Taka jest prawda w sercu porównania naszych małżeństw z małżeństwem Chrystusa w Efezjan 5:31-32:

> *Dlatego opuści człowiek swego ojca i matkę i połączy się ze swoją żoną, i będą dwoje jednym ciałem. Tajemnica to wielka, lecz ja mówię w odniesieniu do Chrystusa i kościoła.*

Ale nawet to nie oddaje sprawiedliwości absolutnej prawdzie seksu. Jako fundamentalny aspekt małżeństwa, wyobrażając sobie prawdziwe małżeństwo — małżeństwo Chrystusa i wybranego kościoła — stosunek płciowy ma swoje głębokie znaczenie i wzniosły cel, aby dać wierzącym coś ze wspaniałej społeczności — życia przymierza — osób Trójcy w Bóstwie.

W istocie Boga nie ma nic seksualnego, ponieważ w istocie Boga nie ma nic fizycznego. Rzeczywiście, anioły nie są seksualne. Nie będzie też seksu w niebie wśród odkupionych, nawet jeśli będą mieli ciała. W zmartwychwstaniu ciała odkupionych staną się duchowe. *„Przy*

zmartwychwstaniu bowiem ani nie będą się żenić, ani za mąż wychodzić, ale będą jak aniołowie Boga w niebie” (Mat. 22:30).

Ale istnieje społeczność w miłości między Ojcem i Synem w Duchu Świętym. Ta społeczność nie polega na tym, że Ojciec jest z Synem lub blisko Syna, przynajmniej nie tylko, a nawet głównie to. Ale społeczność jest taka, że Ojciec jest *„w”* Synu, a Syn jest *„w”* Ojcu. Jest to tajemnicza rzeczywistość trynitarna, którą teologia nazywa „*perychorezą*”. *„jak ty, Ojcze, we mnie, a ja w tobie”* (Jana 17:21). Ta bliska, głęboka, duchowa społeczność Trójjedynego ducha, który jest Bogiem, podobnie jak Chrystusa i Jego kościoła, jest żywiołowa, radosna, zachwycająca i satysfakcjonująca.

To także — żywiołowa, zachwycająca, satysfakcjonująca społeczność w miłości — wyraża i urzeczywistnia seks w małżeństwie, co jest wyraźnie widoczne w Pieśni nad Pieśniami. Jest to nie tylko niezbędny środek do spłodzenia dzieci (przymierza).

W świetle tej trzeciej prawdy o seksie, wszelkie wypaczenia danego przez Boga znaczenia seksu i odpowiadającej mu praktyki nieposłuszeństwa są koniecznie szkodliwe dla prawdy przymierza łaski i prawdy o Bóstwie.

Zachód jest teraz w otwartym buncie przeciwko temu potrójnemu znaczeniu seksu.

Rewolucja

To, czego jesteśmy świadkami na Zachodzie, to celowe, całkowite, radykalne obalenie starego, chrześcijańskiego porządku seksu, zmierzające do stworzenia nowego, świeckiego, demonicznego porządku.

W szczytowym momencie Rewolucji Francuskiej, która była wydarzeniem historycznym, które odegrało ważną rolę w doprowadzeniu cywilizacji zachodniej do jej obecnego stanu (wszystkie rewolucje mają swoje korzenie w przeszłości), mężczyźni i kobiety brali udział w orgii cudzołóstwa w sanktuarium i na ławkach

wielkiej katedry w Paryżu. To było coś więcej niż rozpustne zachowanie. Była to deklaracja, wyrażony czynem manifest wolności od prawa Bożego, niezależności względem wszelkich boskich ograniczeń, rewolucji nie tylko przeciwko królowi, kapłanowi i starożytnemu reżimowi, ale także, a zwłaszcza, przeciwko Stwórcy.

Ponadto, gdy jeden z głównych zadeklarowanych wrogów Boga chrześcijaństwa, brytyjski biolog Richard Dawkins, *podaje „własne poprawione Dziesięć Przykazań”*, w swojej książce *Bóg urojony*, takie jest przykazanie: *„Ciesz się swoim własnym życiem seksualnym (o ile nie szkodzi to nikomu innemu) i pozwalaj innym cieszyć się swoim prywatnym życiem, niezależnie od ich skłonności, co nie jest twoją sprawą”*[29]. Uczynienie tego pierwszym z tego, co celowo nazwano *„Dziesięcioma przykazaniami”* Dawkinsa, służy zauważeniu, że nakaz rozwiązłości seksualnej znosi nie tylko siódme z przykazań Bożych, ale także pierwsze.

Oczywiście założenie, że rozwiązłość seksualna nikomu nie szkodzi, jest zwykłym nonsensem, obnażanym jako nonsens przez twarde fakty ludzkiego doświadczenia. Czy produkcja dzieci pozbawionych ojców nikomu nie szkodzi? Czy powstałe gangi we wszystkich dużych miastach, a coraz częściej także w mniejszych, nigdy nikogo nie krzywdzą? Czy wykorzystanie przez mężczyzn jakiejkolwiek liczby samic nigdy nie szkodzi samicom? Czy rozprzestrzenianie się wirusa HIV i innych nieuleczalnych chorób seksualnych nigdy nikomu nie szkodzi? Czy nałożenie wyższych podatków na obywateli danego kraju w celu uzyskania ogromnych sum pieniędzy potrzebnych na znalezienie leku na AIDS i opłacenie opieki zdrowotnej seksualnie rozwiązłych nie szkodzi obywatelom płacącym podatki i samemu krajowi?

Kłamca w wielkiej sprawie istnienia Boga, Dawkins, jest kłamcą także w pomniejszej materii etyki seksualnej.

Ale Dawkins stoi na barykadach rewolucji seksualnej.

[29] Richard Dawkins, Bóg urojony (Londyn: Black Swan, 2007), s. 300.

To, że inteligencja Zachodu, włączając w to cały system edukacyjny państw, dąży do rewolucji seksualnej, jest widoczne dodatkowo przez przyjęcie i promocję darwinowskiej teorii ewolucji. Istnieją dobre powody, by sądzić, że głównym celem Darwina z jego teorią ewolucji było właśnie wyzwolenie mężczyzn i kobiet z siódmego przykazania i że był to również główny powód natychmiastowej, powszechnej akceptacji ewolucji. Niezależnie od tego, czy taki był cel Darwina i jego sojuszników, rezultat teorii jest taki sam. Jeśli człowiek jest niczym innym jak rozwiniętym naczelnym, może zaspokoić swoje pożądanie seksualne tak, jak mu się podoba. Jeśli Bóg Stwórca zostanie bezpiecznie zniesiony, a fundament religii chrześcijańskiej – stworzenie przez suwerennego Boga – zdegradowane do statusu mitu, mężczyźni i kobiety mogą cudzołożyć jak zwierzęta lub najwyższe istoty (które są dla siebie prawem), czego uczy ewolucja.

Program rewolucji

Rewolucja seksualna postępuje szybko w następujących czterech, powiązanych ze sobą i skoordynowanych programach.

Po pierwsze, zachodnie społeczeństwa i narody niszczą małżeństwo, zarówno samą instytucję, jak i miliony istniejących małżeństw. Wraz z małżeństwem Zachód niszczy rodzinę. Małżeństwo i rodzina to główny przedmiot rewolucji. Małżeństwo i rodzina stanowią ostatni bastion struktury, solidności i stabilności w społeczeństwie, a także bastion prawdziwego kościoła. Bezprawie dni ostatecznych jest zdeterminowane, aby zdestabilizować całe społeczeństwo w interesie państwa antychrześcijańskiego.

Prawa krajowe dają możliwość łatwego rozwodu, bez względu na powód. Media sprawiają, że cudzołóstwo jest efektowne, ekscytujące i satysfakcjonujące. Kościoły, w tym rzekomo konserwatywne kościoły, stanowczo zaprzeczają, że małżeństwo jest jednorodnym związkiem na całe życie i aprobują ponowne małżeństwo po rozwodzie. Większość aprobuje ponowne małżeństwo osób rozwiedzionych z innych powodów niż cudzołóstwo współmałżonka,

a nawet ponowne małżeństwo osoby winnej, to znaczy osoby, która sama była cudzołożna.

Ogromna liczba małżeństw rozpada się w wyniku rozwodu, aw konsekwencji rozpadu rodziny.

Dwadzieścia pięć lat temu niechrześcijański profesor Uniwersytetu Chicago, Allan Bloom, napisał, że rozwód

> *... jest z pewnością najpilniejszym problemem społecznym Ameryki. Ale nikt nawet nie próbuje nic z tym zrobić. Przypływ wydaje się nie do odparcia. Wśród wielu punktów programu tych, którzy promują odnowę moralną Ameryki, nigdy nie znajduję małżeństwa i rozwodu.*[30]

Bloom mimo całej swojej wiedzy nie zauważył, że to zło jest celem bezprawia w kraju, w tym bezprawia Uniwersytetu w Chicago.

Po drugie, narody i społeczeństwa zachodnie nie tylko nie zniechęcają, ale także aktywnie promują seks przed małżeństwem i poza nim. Reklamy, programy telewizyjne w godzinach największej oglądalności, filmy, muzyka popularna i edukacja w szkołach państwowych aprobują i podżegają do zaspokajania potężnego pożądania seksualnego przez dzieci i młodzież.

Przykłady życia sław — bożków filmów, muzyki, sportu i innych rozrywek — przedstawiane przez media jako efektowne, zachęcają do rozwiązłości.

Kursy edukacji seksualnej w szkołach państwowych prowadzą naukę cudzołóstwa, w tym cudzołóstwa sodomii i lesbijstwa.

Jeśli chodzi o wyznawanie chrześcijaństwa i nominalnie chrześcijańskie kościoły, rodzice pozwalają swoim dzieciom oglądać programy, chodzić do kina, słuchać muzyki i uczęszczać do państwowych szkół, które uczą i podżegają: *„cudzołożyć! cudzołożyć! cudzołożyć!"*

[30] Allan Bloom, The Closing of the American Mind (Nowy Jork: Simon & Schuster, 1987), s. 119.

W rewolucji seksualnej kościoły odgrywają swoją żałosną rolę. Najwyraźniej przekonani, że satysfakcja seksualna przewyższa prawo Boże, to znaczy, że seks jest bogiem, przymykają oczy na młodych ludzi, którzy otwarcie żyją razem przed małżeństwem i poza nim; zatwierdzić ponowne małżeństwo ich rozwiedzionych członków (*„Bóg z pewnością nie oczekuje od nikogo wyrzeczenia się siebie seksualnie”*); i milczeć – *w środku rewolucji seksualnej* – w sprawie wezwania Ewangelii do czystości, być może z wyjątkiem okazji, by opłakiwać w bezpiecznych ogólnikach *„rozpad małżeństwa w naszym społeczeństwie”*, w ten sposób uspokajając ich sumienia.

Po trzecie, narody i społeczeństwa zachodnie rzeczywiście sankcjonują pogrążanie się w pornografii. Pornografia, dosłownie, pisanie, które ma związek z prostytutką (*pornee* to greckie słowo oznaczające prostytutkę w 1 Liście do Koryntian 6), jest seksualnym brudem wytwarzanym dla przyjemności tego, kto czyta, słyszy lub patrzy na brud.

Bezprawie zalewają Stany Zjednoczone pornografią: czasopismami, wideo, filmami, telewizją, szambo dla dorosłych, a zwłaszcza internetem. Przygotowując się do tego rozdziału, zmusiłem się do przeczytania niedawnego, powszechnie uznanego, naukowego opracowania naukowego na temat pornografii, Pameli Paul’s *Uponografieni: Jak pornografia zmienia nasze życia*. Zadowalam się stwierdzeniem, że natura i zakres seksualnego brudu, łatwo dostępnego dla wszystkich i cieszącego wielu, najwyraźniej w większości mężczyzn, są przerażające. Stany Zjednoczone są teraz starym, dekadenckim Rzymem, Koryntem, Sodomą i Gomorą, wszystkie połączone w jedno, i rozwinęły się do poziomu seksualnej podłości, jakiej, błagam Boże, prawdziwi chrześcijanie nigdy sobie nawet nie wyobrażają.[31]

Kwasy pornografii rozpuszczają związki, dusze i życie szerokich rzesz, które oddają się nieprzyzwoitości.

[31] Pamela *Paul Pornified: How Pornography Transforming Our Lives* (New York: Times Books / Henry Holt, 2005).

Po czwarte, zachodnie narody i społeczeństwa aprobują i promują homoseksualizm: sodomię i lesbijstwo. Kanada już zalegalizowała „*małżeństwo*" homoseksualne (w cudzysłowie, ponieważ żaden związek homoseksualny nie jest, nie może być, ani nie będzie małżeństwem, niezależnie od dekretu państwa lub [fałszywego] kościoła; Bóg określił, czym jest małżeństwo: związek mężczyzny i kobiety). Stany Zjednoczone są trochę w tyle, ale pracują nad takim prawem. W zależności od wyniku wyborów krajowych w 2012 r., w ciągu najbliższych czterech lat może zaistnieć prawo krajowe uznające homoseksualne „*małżeństwa*", z odpowiednimi karami dla tych, którzy popełnią *„przestępstwo z nienawiści"* polegające na publicznym potępieniu tych przewrotnych związków.

Media znów biją w bębny o poprawności, a nawet dobru homoseksualizmu.

Nawet rzekomo konserwatywni politycy i prawicowi komentatorzy wiadomości wyrażają na to aprobatę, chociaż niektórzy wahają się, czy sankcjonować homoseksualne „*małżeństwo*". W ten sposób oczywiście aprobują rozpustę, czyli seks poza małżeństwem i bez niego.

Liberalne kościoły i duchowni są najbardziej zagorzałymi zwolennikami homoseksualizmu. Niektóre rzekomo konserwatywne kościoły ogłaszają homoseksualną „*tendencję*" lub „*usposobienie*", to jest pożądliwość, czystą i świętą, chociaż na razie zabraniają tego czynu – jest to stanowisko doktrynalnie błędne i praktycznie niemożliwe.

Bezczelna aprobata społeczeństwa i otwarte praktykowanie homoseksualizmu stanowią kulminację rozwoju buntu upadłego człowieka przeciwko Bogu, a także szczyt apostazji zdeprawowanego człowieka od Boga, jak naucza Paweł w Liście do Rzymian 1:18-32. Bezprawie posuwa się do takiego stopnia, że szaleje przeciwko prawu *naturalnemu* – prawu męskości i kobiecości odciśniętemu w samej

naturze i przez nią objawionego w samych ciałach dwóch fundamentalnych, fizycznych podziałów ludzkości.

> *Dlatego wydał ich Bóg haniebnym namiętnościom, gdyż nawet ich kobiety zamieniły naturalne współżycie na przeciwne naturze. Także mężczyźni, opuściwszy naturalne współżycie z kobietą, zapałali w swej pożądliwości jedni ku drugim, mężczyzna z mężczyzną, popełniając haniebne czyny i ponosząc na sobie samych należną za swój błąd zapłatę.* (ww. 26-27).

Jak ostrzega historia Sodomy i Gomory, zbliża się koniec społeczności homoseksualnej w świętym gniewie Bożym (Rodzaju 19).

W całej tej rewolucji seksualnej obserwujemy dziwną, sprzeczną rzecz. Z jednej strony zbuntowane społeczeństwo czyni z seksu boga. Tak jak Apostoł potępiał niektórych w swoich czasach — *„wrogów krzyża Chrystusa" — „których bobiem jest brzuch",* tak dzisiaj potępiamy wielu, których bogiem jest ich narząd płciowy. I niezależnie od tego, czy mężczyźni czy kobiety oddają cześć swojemu brzuchowi czy narządowi płciowemu, ich *„chwała jest w hańbie"* (Filip. 3:18-19).

Podstawowym bałwochwalstwem w XXI wieku jest kult człowieka, a bałwochwalstwu zawsze towarzyszy i promuje niemoralność seksualna. Baal i Aszera byli nieprzyzwoitymi bogami, dopuszczającymi i zachęcającymi do wyzwolenia seksualnego.

Z drugiej strony zbuntowane społeczeństwo czyni seks czymś zwyczajnym, niczym nie różniącym się od jedzenia i picia. Taki był pogląd w Koryncie, kiedy przybyła tam Ewangelia. Paweł zaprzeczył temu pojęciu:

> *„Pokarmy są dla brzucha, a brzuch dla pokarmów ...Ciało zaś nie jest dla nierządu, ale dla Pana, a Pan dla ciała."* (1 Kor. 6:13)

Seks nie jest Bogiem, ale nie jest też zwykłą funkcją organizmu, jak jedzenie i picie. Jest szczególny i należy do tajemnicy małżeństwa. To

jest jego znaczenie i to znaczenie determinuje jego użycie i przyjemność.

Tak więc prawdziwy kościół jest powołany do nauczania, a wierzący i ich dzieci są powołani do życia pośród i w opozycji do rewolucji seksualnej.

Powołanie Kościoła

Prawdziwy kościół jest powołany do wyznania prawdy o seksie. Musi nauczać znaczenia seksu zgodnie ze Słowem Bożym.

Musi uczyć, że młodzi, niezamężni chrześcijanie i wszyscy samotni wierzący mają żyć w czystości, to znaczy powstrzymywać się od stosunków seksualnych, i że są w stanie to robić. *„Teraz więc, synowie ...Oddal od niej swą drogę i nie zbliżaj się do drzwi jej domu* [tj. obcej kobiety];" (Przysłów 5:7-8). *„Żona niech nie odchodzi od męża. Lecz jeśli odeszłaby, niech pozostanie bez męża albo niech się z mężem pojedna"* (1 Kor. 7:10-11).

Musi uczyć młodych zawierania małżeństw, nie odwlekając małżeństwa zbyt długo, aby nie popełniali wszeteczeństwa. *„Ciesz się żoną twojej młodości"* (Przysłów 5:18). *„Jednak aby uniknąć nierządu, niech każdy ma swoją żonę i każda niech ma swojego męża."* (1 Kor 7:2).

Musi nauczać, że małżeństwo jest na całe życie, jak Apostoł wyjaśnia ponad wszelką wątpliwość, w 1 Koryntian 7:39, chociaż (z powodu zatwardziałości ludzkich serc lub ciemności ich zrozumienia) nie ponad wszelkim sprzeciwem: „*Żona jest związana prawem, dopóki żyje jej mąż. Jeśli mąż umrze, wolno jej wyjść za kogo chce, byle w Panu*".

Musi nauczać, że małżonkowie mają być sobie wierni seksualnie, co jest pozytywną implikacją siódmego przykazania.

Musi nauczać, że rozwód jest dozwolony, a nie nakazany, tylko z powodu niewierności seksualnej współmałżonka. *„Kto oddala swoją żonę – poza przypadkiem nierządu – prowadzi ją do cudzołóstwa”* (Mat. 5:32).

Musi nauczać, że wszelkie ponowne małżeństwa po rozwodzie, podczas gdy pierwotny partner nadal żyje, są zabronione, ponieważ ponowne małżeństwo jest cudzołóstwem. *„Każdy, kto oddala swoją żonę i żeni się z inną, cudzołoży, a kto żeni się z oddaloną przez męża, cudzołoży.”* (Łuk. 16:18).

Musi nauczać, że aktywność i związki homoseksualne są obrzydliwością dla Boga i Jego kościoła, aby nikt, kto praktykuje sodomię lub lesbijstwo, nie może zostać członkiem kościoła ani nie może wejść do królestwa Bożego w dniu Chrystusa.

> *Czy nie wiecie, że niesprawiedliwi nie odziedziczą królestwa Bożego? Nie łudźcie się ... ani zniewieściali, ani mężczyźni współżyjący ze sobą ... nie odziedziczą królestwa Bożego* (1 Kor. 6:9-10).

Musi także nauczać, że pożądanie homoseksualne jest grzechem, tak samo jak heteroseksualne pożądanie seksualne innej kobiety lub mężczyzny od czyjegoś partner w małżeństwie. *„Dlatego wydał ich Bóg haniebnym namiętnościom… mężczyźni… zapałali w swej pożądliwości jedni ku drugim… wydał ich Bóg na pastwę wypaczonego umysłu”* (Rzym. 1:26-28).

Chrześcijanin może być dotknięty pożądaniem homoseksualnym lub „*skłonnościami*”, tak jak inni chrześcijanie są dotknięci zakazanym pożądaniem seksualnym wobec osób płci przeciwnej. Nie ma znaczenia, czy pragnienie homoseksualne jest spowodowane zepsuciem natury, z którą się urodziliśmy, czy też doświadczeniami z dzieciństwa, to znaczy nie ma znaczenia, czy pragnienie jest wrodzone, czy wyuczone. Dziecko Boże mogło nawet praktykować tę perwersję w przeszłości. Ale jako wierzące, uświęcone dziecko Boże, jest ono powołane przez Boga do wyparcia się i ukrzyżowania

niegodziwego pragnienia lub „*skłonności*”, odmawiając mu poddania się.

Do tego wystarczy łaska Boża. W 1 Liście do Koryntian 6 Apostoł kontynuuje:

> *A takimi niektórzy z was byli. Lecz zostaliście obmyci, lecz zostaliście uświęceni, lecz zostaliście usprawiedliwieni w imię Pana Jezusa i przez Ducha naszego Boga* (w. 11)

Kiedy Paweł w Liście do Rzymian 6:13 napomina wszystkich chrześcijan, aby nie oddawali swoich członków jako narzędzi nieprawości, włącza do nich także ich członki płciowe.

Kościół musi nauczać, że każdy członek, stary i młody, żonaty i niezamężny, jest powołany do unikania i ukrzyżowania nieczystych seksualnie myśli i pragnień oraz do powstrzymywania się od wszystkiego, co budzi takie myśli i pragnienia, czy to w sobie, czy u innych. Obejmuje to nieskromność ubioru.

> *Czy w tym* [siódmym] *przykazaniu Bóg zakazuje wyłącznie cudzołóstwa i podobnie niegodziwych czynów?*
>
> *Ciało i dusza są świątynią Ducha, Bóg chce więc, abśmy zachowywali je w czystości i świętości. Dlatego zabrania wszelkich niegodziwych czynów, gestów, słów, myśli i pragnień oraz wszystkiego, co może człowieka do tego pobudzać.* (Katechizm Heidelberg, Pytanie i odpowiedź 109).

Wezwanie prawdziwego kościoła do przeciwstawienia się rewolucji seksualnej poprzez wyznanie prawdy o seksie obejmuje to, że wymaga on od swoich członków chodzenia w prawdzie, dyscyplinuje tych spośród swoich członków, którzy nauczają lub chodzą w nieczystości, oraz że śmiało potępia kłamstwa rewolucji seksualnej. Jego wyznanie może być nie tylko słodko pozytywne, ale musi też być zdecydowanie negatywne.

W swoim konflikcie z rewolucją seksualną kościół musi mieć się na baczności, aby nie dać się wciągnąć w sprytne gry językowe, w które

grają rewolucjoniści, które są tak ważną częścią rewolucji. Kościół musi nazwać zło seksualne po imieniu. Mężczyźni i kobiety nie mają (ekscytujących) „*romansów*"; popełniają (brudne) cudzołóstwo. Rozwiązły mężczyzna nie jest „*kobieciarzem*" (każdy żonaty chrześcijanin jest i powinien być „*kobieciarzem*" i tylko żona jest jego kobietą), ale cudzołożnikiem. (Praktykujący) homoseksualiści nie są „gejami"; są sodomitami lub lesbijkami. Usankcjonowane przez państwo, prawne związki między homoseksualistami, które albo są już rzeczywistością w narodach Zachodu, albo są nieuniknione, nie są *„małżeństwami gejowskimi"*, ale powiązaniami sodomitów lub lesbijek.

Świadek cierpienia

Kościół, wyznając Bożą prawdę o seksie, musi spodziewać się prześladowań. Rewolucjoniści miażdżą i zabijają tych, którzy opierają się rewolucji. Wszystkie rewolucje sprawują swoje *„rządy terroru"*. Nienawiść tych, którzy promują homoseksualizm w Stanach Zjednoczonych wobec tych, którzy się im sprzeciwiają, jest zabójcza.

Rewolucja seksualna nieuchronnie celuje w prawdziwy kościół. Wszystkie inne instytucje albo entuzjastycznie współpracują z rewolucją, albo tchórzliwie się jej poddają – media, partie polityczne, rządy i odstępcze kościoły. Jedna i tylko jedna instytucja stawia opór bez kompromisów i bez strachu: królestwo Jezusa Chrystusa na ziemi, czyli prawdziwy, widzialny, ustanowiony, święty kościół Jezusa Chrystusa.

Musi cierpieć za świadectwo świętości Boga. Obaj świadkowie będą leżeć martwi *„na ulicy wielkiego miasta, które duchowo nazywa się Sodomą"* — **Sodomą** (Obj. 11:8)! Cierpienie Kościoła jest aspektem jej świadectwa.

Swoim wyznaniem i nauczaniem zbawia jednak wybrany lud Boży we własnym członkostwie, a zwłaszcza dzieci i młodzież przymierza.

Przez prawdę, ozdobiona czystością, wiernością i odwagą kościoła, gromadzi innych, zarówno z kościołów odstępczych, jak i z bezbożnego świata, tylu, ilu Bóg przeznaczył do życia wiecznego.

I wychwala swojego świętego Boga w bezbożnym świecie.

Kościół więc czeka na przyjście Pana Jezusa.

Rewolucja seksualna oznacza, że powrót Pana jest bliski. Chrystus uczynił obfitość tego bezprawia („*nieprawość*") znakiem swojego powrotu (Mat. 24:12). Kiedy wielkie miasto tego bezbożnego świata ukazuje się jako Sodoma – jako *Sodoma* – ogień niedługo spadnie, ziemia zadrży, a wierni świadkowie niebawem wstąpią do nieba na oczach wszystkich (Obj. 11).

Pan Jezus powraca, aby zmiażdżyć rewolucję seksualną i ukarać każdego rewolucjonistę. Rewolucja upadnie. Rewolucjoniści zostaną pożarci nie przez rewolucję, ale przez Boga, przeciwko któremu szaleli. *„obrzydliwi ...rozpustnicy ...będą mieli udział w jeziorze płonącym ogniem i siarką. To jest druga śmierć"* (Obj. 21:8).

Chrystus wynagrodzi czystych seksualnie, obmytych z ich własnego seksualnego brudu przez krew Baranka. Nagrodą będzie to, że na zawsze żyjemy z Chrystusem w intymności i rozkoszach prawdziwego małżeństwa.

Przyjdź, Panie Jezu!

CZĘŚĆ 1: Rozdział 6

W stronę jednego światowego rządu

Herman Hanko

> *I zobaczyłem jedną z jej głów jakby śmiertelnie zranioną, lecz jej śmiertelna rana została uleczona. I cała ziemia zdziwiła się, i poszła za bestią. I oddali pokłon smokowi, który dał władzę bestii. Oddali też pokłon bestii, mówiąc: Któż jest podobny do bestii? Któż z nią może walczyć? I dano jej paszczę mówiącą rzeczy wielkie i bluźnierstwa. Dano jej też moc, aby działała przez czterdzieści dwa miesiące. I otworzyła swoją paszczę, by bluźnić przeciwko Bogu, by bluźnić jego imieniu, jego przybytkowi i tym, którzy mieszkają w niebie. Pozwolono jej też walczyć ze świętymi i zwyciężać ich. I dano jej władzę nad każdym plemieniem, językiem i narodem* (Obj. 13:3-7)

Wprowadzenie

Każdy, kto ma jakąkolwiek świadomość tego, co dzieje się w dzisiejszej historii świata, jest również świadomy faktu, że miały miejsce znaczące wydarzenia, które zbliżyły narody do jednego rządu światowego. To marzenie tkwiło w umysłach ludzi od czasów Babel. Impuls nadały mu dwie kolosalne wojny światowe. Po I wojnie światowej powstała Liga Narodów w celu zjednoczenia wszystkich narodów pod jednym rządem. A po II wojnie światowej ONZ była kolejną próbą osiągnięcia tego celu. Obecnie podejmowane są niepewne kroki w kierunku tego celu: Unia Europejska jest prawdopodobnie najbardziej uderzającym z nich.

Rozwój nowoczesnych technologii sprawia, że jeden światowy rząd staje się bardziej możliwy. Dzisiejsi myśliciele mówią o ogólnoświatowej wspólnocie w kurczącym się świecie io tym, że

każdy jest naszym bliźnim. Natychmiastowa komunikacja odegrała swoją rolę; szybkość podróży zwiększyła tę możliwość i obie przyczyniły się do ekonomicznego zjednoczenia świata. Związki gospodarcze zwykle oznaczają związki polityczne. Podobnie jest z Europejską Wspólnotą Gospodarczą, która przekształciła się w Unię Europejską z siedzibą w Brukseli.

Wierzący jest bardzo zainteresowany tymi wydarzeniami. Ruchy te wpływają na jego życie jako obywatela określonego narodu, ale także wpływają na jego obywatelstwo w królestwie niebieskim. Zastanawia się, co Biblia mówi o tym dziwnym fakcie, że żyje z podwójnym obywatelstwem.

Wkrótce odkryje, jeśli przeszuka Biblię, że, co ciekawe, jeden rząd światowy jest jednym ze znaków, za pomocą których Pismo Święte zapowiada bliskość królestwa niebieskiego. W tym rozdziale omówimy dlaczego jeden rząd światowy tutaj, na świecie, jest znakiem ustanowienia królestwa Chrystusa.

Jego historyczny rozwój

Na początku muszę stanowczo stwierdzić, że królestwo Chrystusa jest jedynym prawdziwym i trwałym rządem jednego świata. Rzeczywiście, jest nawet szersze niż ten świat. Królestwo Chrystusa obejmuje nie tylko wszystkich wybranych z rodzaju ludzkiego, ale także świat anielski. Zawiera w sobie całe odkupione i uwielbione stworzenie ziemskie, ale także stworzenie niebiańskie. Jest to jedyne królestwo, które po ustanowieniu będzie trwać na zawsze.

Dlatego odrzucamy wszelkie formy postmillenaryzmu i premilenializmu, z których obie wyobrażają sobie królestwo Chrystusa ustanowione tu na ziemi przed wiecznym stanem, przed nowymi niebiosami i nową ziemią. Nie ma istotnej różnicy, czy mówi się, że królestwo Chrystusa rozwija się stopniowo przez długi czas na świecie, czy też królestwo to pojawia się w formie jakiegoś państwa żydowskiego na terenie dzisiejszej Palestyny: oba poglądy są

sprzeczne z Pismem i wyznaniami Reformowanymi, ponieważ obie doktryny zaprzeczają, że królestwo Chrystusa jest duchowym królestwem o niebiańskim charakterze (Jan 18:36). Królestwo Chrystusa, którego fundament został założony we krwi Golgoty, jest nie do pogodzenia z żadnym ziemskim królestwem. Jednoświatowe królestwo lub rząd jest z konieczności z tego świata.

Po raz pierwszy czytamy o rządzie jednego świata w Piśmie Świętym w świecie po potopie, kiedy podjęto wysiłki, aby ustanowić takie królestwo w Babel. Mając jeden język i jedną mowę, mieszkańcy ziemi postanowili zbudować wieżę, aby nadać sobie imię i zapobiec *„rozproszeniu się ludu po obliczu całej ziemi*" (1 Mojż. 11:4). Przywódcą tego królestwa był najwyraźniej Nimrod i podjęto próbę zjednoczenia wszystkich ludzi w jednym wspólnym celu przeciwstawienia się Bogu. Boża interwencja gwarantowała, że wymyślone wówczas jednoświatowe królestwo będzie niemożliwe do ustanowienia, chociaż ludzie próbowaliby osiągnąć ten cel przez prawie cztery tysiące lat. Bó powstrzymał te wysiłki, mieszając język ludu, *„aby jeden nie zrozumiał języka drugiego"* (w. 7). To był prawie śmiertelny cios. Jest to graficznie przedstawione w Objawieniu 13, gdzie mówi się, że bestia Antychrysta otrzymała ranę w głowę (w. 3). Pomieszanie mowy wywołane przez Boga wśród ludzi spowodowało podział wszystkich ludzi na rasy i narody, który to podział był zgodny z liniami błogosławieństwa Noego dla Sema i Jafeta oraz Jego przekleństwa na potomków Chama.

Różnice językowe, rasizm i nacjonalizm uniemożliwiają utworzenie jednego rządu światowego przez większą część historii. To, że Bóg zapobiegł temu okrutnemu aktowi było konieczne, zauważam mimochodem, bo gdyby jeden rząd światowy ustanowiony przez machinacje Nimroda odniósł sukces, kościół nie mógłby się zebrać. Z powodu prześladowań kościół tuż przed potopem liczył osiem dusz z populacji milionów; więc świat po potopie, gdyby Nimrod odniósł sukces, uniemożliwiłby zgromadzenie kościoła. Zauważmy też mimochodem, że Babel służył pozytywnemu celowi zgromadzenia kościoła prawdziwie katolickiego.

Pismo Święte informuje nas jednak, że historia opowiadana jest w kategoriach wysiłków zmierzających do ustanowienia jednego rządu światowego pomimo Babel. Ludzkość nigdy nie rezygnuje ze swoich marzeń. Jej wysiłki nie słabną. Powody są, jak sądzę, oczywiste. Z jednej strony rząd jednego świata jest postrzegany jako rozwiązanie wielu problemów trapiących ludzkość. Gdyby wszystkie wojny były niemożliwe i gdyby można było osiągnąć wielkie wyrównanie gospodarcze, większość, jeśli nie wszystkie problemy świata zostałyby rozwiązane. Jeden rząd światowy osiągnąłby ten cel. Z drugiej strony, sam szatan, zdecydowany być jedynym władcą tego rządu, jeśli ma być najwyższy potrzebuje zjednoczenia całego świata pod rządami jednego człowieka. Pracuje nad ustanowieniem królestwa bogactwa i dobrobytu, przyjemności i pokoju, w którym rządzi, jego zasady sprzeciwu wobec Boga są przyjęte, i osiąga swój cel, jakim jest wygnanie Boga z Jego stworzenia.

Pismo Święte daje nam graficzne obrazy tego rozwoju. Lista jest długa i imponująca: Babel w Mezopotamii, Egipcie, Syrii, Asyrii przed niewolą Judy. Następnie Babilon i narody, które nastąpiły po nim. Zostały one opisane we śnie Nabuchodonozora zinterpretowanym przez Daniela. Obraz dotarł do nieba. Jego głowa była ze złota, pierś i ramiona ze srebra, brzuch i uda z mosiądzu, nogi z żelaza, a stopy z żelaza zmieszanego z gliną. Ten sen Nabuchodonozora, dany pogańskiemu królowi, ale spisany dla kościoła na zawsze, wyjaśniał rozwój jednego rządu światowego do końca czasów (Dan. 2).

Babilon był głową ze złota, królestwo medo-perskie — pierś i ramiona ze srebra, królestwo greckie Aleksandra Wielkiego — udami z mosiądzu, a Rzym — nogami z żelaza. Od upadku Rzymu do ostatecznej manifestacji jednego rządu światowego, wszelkie wysiłki zmierzające do jego ustanowienia zawodzą. To jest okres gromadzenia się kościoła z narodów. Jedynym z przejawów jednego rządu światowego w okresie nieco krótszym niż dwa tysiące lat jest Kościół rzymskokatolicki, którego papieże usiłowali zdobyć świecką kontrolę nad narodami, a także władzę kościelną. Cesarstwo Rzymskie, żelazne

nogi we śnie Nabuchodonozora, było najbliżej ze wszystkich prób utworzenia takiego rządu światowego. Było ono na całym świecie, tylko że w takim stopniu, w jakim istniał znany ówczesny świat. Było to królestwo wielkiej potęgi i bogactwa. Zaangażowało się w prześladowania kościoła. I upadło z powodu wewnętrznej zgnilizny moralnej. Jest całkiem możliwe, że Bóg podniósł Kościół rzymskokatolicki do jego czołowej pozycji w Europie, aby przypomnieć kościołowi Chrystusowemu, że ostateczną manifestacją rządu jednego świata będzie zarówno władza świecka, jak i kościelna.

Stopy posągu Nabuchodonozora były mieszaniną żelaza i gliny. Ta część obrazu była mieszanką, ponieważ wskazywała na ostateczną manifestację jednego rządu światowego w królestwie antychrześcijańskim. Jego mieszanka wskazuje na jego słabość. Jego słabością jest to, że jest to związek odstępczego chrześcijaństwa w zachodniej cywilizacji oraz Goga i Magoga, narodów na czterech krańcach ziemi. Jego położenie u stóp obrazu wskazuje, że jest on ostatecznym przejawem wszystkich wydarzeń, które nastąpiły przed nim od Babilonu do końca czasów. Jest to prawdziwy cel szatana, tylko częściowo wyrażony w innych częściach obrazu, ale który jako stopy podtrzymuje i nadaje swój prawdziwy charakter wszystkim innym częściom. Czyni to dzięki temu, że jest częścią jednego obrazu.

Słabością ostatecznego przejawu celu jednego świata jest to, że Bożej interwencji w Babel nie da się przezwyciężyć ludzkim wysiłkiem. Różnorodność narodów i ras jest zbyt fundamentalna, by można ją było naprawić w grzesznym świecie. Podziały rodzaju ludzkiego, zakorzenione w grzechu, są przezwyciężane w kościele przez wielkie dzieło pojednania na krzyżu Chrystusa i ustanowienie królestwa niebieskiego. Ostateczny rząd jednego świata, kulminacja wszystkich wysiłków człowieka, pozostaje rządem podzielonym, głównie dlatego, że mocarstwa zachodnie oraz siły Goga i Magoga nie mogą zostać zjednoczone w jedno królestwo. Ich związek to małżeństwo ustanowione pod przymusem broni palnej. W całej historii świata Gog i Magog z jednej strony, a cywilizacja zachodnia z drugiej strony, nienawidzili się nawzajem. To Jafet, mieszkający w namiotach Sema,

wciąż w stanie wojny z Chamem. To Ismael i Izaak wciąż walczą na Bliskim Wschodzie. Jeden rząd światowy, dzięki swojej nadrzędnej sile, zmusza wszystkich do sojuszu, który prawie doprowadzi do powstania królestwa, o które zabiega szatan; ale nie całkiem. Oto kamień wycięty bez użycia rąk toczy się po zboczu góry i miażdży cały obraz, rozdrabniając go; rośnie, aż wypełnia całą ziemię; obraz ten przedstawia moc królestwa Chrystusa, by zniszczyć Antychrysta i ustanowić wieczne królestwo w niebie (Dan. 2:34-35, 44-45).

Jego ostateczna manifestacja

Ostatecznym przejawem jednego rządu światowego jest królestwo Antychrysta. Jeśli chodzi o to królestwo, należy zwrócić uwagę na następujące rzeczy.

Jest to ostateczna kulminacja marzenia szatana i jego wysiłków w całej historii. W królestwie antychrześcijańskim osiągnięto wszystko, do czego dążył świat w ciągu 6000 lat historii. Jednoczy wszystkie narody w jedno królestwo, rządzone przez jedną potężną postać. Otwarcie twierdzi się, że jest spełnieniem marzeń wszystkich ludzi.

Będzie to zatem królestwo ziemskiego pokoju, dobrobytu i powszechnego braterstwa ludzi. W nim wszyscy, którzy są jego częścią, będą się radować i przyznawać, że ich władca przyniósł im wszystko, czego pragnęli w swoim życiu. Nie da się ukryć, że najszczersze życzenia człowieka zostały spełnione.

Bóg pozwoli na urzeczywistnienie takiego królestwa, ponieważ pozostaje suwerenny i żadna moc, łącznie z szatanem i najpotężniejszymi ludźmi świata, nie może stworzyć takiego królestwa bez woli Bożej. Jeśli zapytasz, dlaczego Bóg chce, aby szatan miał swoją drogę i aby świat osiągnął swoje cele, odpowiedź jest taka, że tylko w takim królestwie źli ludzie napełniają kielich nieprawości, aby wyroki Boże nad nimi okazały się sprawiedliwe.

Chociaż królestwo to z pewnością będzie takie, w którym ludzie będą osiągali swoje cele, będzie rządził nim ktoś zwany Antychrystem. Słowo „*Antychryst*" ma podwójne znaczenie. Przyimek „*anty*" oznacza zarówno *„stać na miejscu"*, jak i *„być przeciw"*. Antychryst staje się Bogiem. Twierdzi, że jest Bogiem i że na tej ziemi wypełnił Boży cel. Wskazuje na Pismo Święte, aby udowodnić to, co mówi. Pokaże, że wszystkie obietnice Pisma Świętego, które mówią o Bożych celach osiągniętych w królestwie pokoju i dobrobytu, wypełniają się w jego królestwie. On, zgodnie z Objawieniem 13:14, dokona cudów, aby uzasadnić swoje twierdzenie. Jego oszustwo będzie tak przekonujące, że zwiedziony zostanie cały świat. W rzeczywistości Jezus ostrzega nas, że gdyby to było możliwe, zwiódłby nawet wybranych (Mat. 24:24).

Antychryst sprzeciwia się Bogu. Ten, kto twierdzi, że jest Bogiem i chce osiągnąć Boży cel, jest w rzeczywistości całkowicie przeciwny Bogu we wszystkim, co robi. Jest ucieleśnieniem kłamstwa szatana wypowiedzianego w Raju: „*Będziecie jak Bóg znający dobro i zło*" (1 Mojż. 3:5). Jego sprzeciw wobec Boga objawi się zwłaszcza w tym, że głosi ewangelię, która głosi prawo człowieka do określania dla siebie wszelkiej moralności, czyli tego, co jest moralnie słuszne, a co moralnie złe. Jedynym złem zasługującym na karę w królestwie Antychrysta będzie odmowa oddawania mu czci. Pismo Święte daje nam mocny opis Antychrysta w 2 Tesaloniczan 2:4: *„Który się sprzeciwia i wynosi ponad wszystko, co się nazywa Bogiem lub co jest przedmiotem czci, tak że zasiądzie w świątyni Boga jako Bóg, podając się za Boga"*. Wszystko, co oznacza słowo Antychryst, podsumowuje ten werset.

Religijny aspekt Antychrysta, gdy włada on swoim uniwersalnym rządem, jest zatem świadomym naśladowaniem króla Chrystusa. Będzie twierdził, że jest Mesjaszem przepowiedzianym w Piśmie Świętym, ponieważ otworzy ludziom ziemi królestwo pokoju, niezrównanego dobrobytu i łatwo dostępnej przyjemności. Będzie wspierał swoje twierdzenie, że jest Bogiem w Chrystusie, cudami, których dokona i pokaże, że nic w obietnicach Chrystusa dotyczących

jego królestwa nie zostało pominięte w królestwie ustanowionym przez tę bestię.

Ale będzie jeden warunek. Chwała jego królestwa będzie otwarta tylko dla tych, którzy się przed nim kłaniają i oddają mu cześć. Pan nasz Zbawiciel wskazał na to już w swoim ostrzeżeniu, że Antychryst będzie spełnieniem proroctwa Daniela, które mówiło o ohydzie spustoszenia założonej w świętym miejscu (Mat. 24:15). Objawienie 11 również mówi o tym jako o uciszeniu dwóch świadków, ponieważ Kościół jako instytut nie będzie już mógł głosić Ewangelii ani czcić Boga. Wszyscy będą musieli oddawać cześć bestii i jej wizerunkowi.

Ci, którzy nie będą czcili bestii ani nie będą nosili znaku identyfikującego osobę jako lojalną wobec niej, zostaną zabici. Mrożące krew w żyłach tego usprawiedliwienie można znaleźć w książce Malachi Martina *„Klucze tej krwi* [32]W książce, w której ten jezuicki autor twierdzi, że papież Rzymu najlepiej nadaje się na władcę nowego porządku światowego, czyni uwagę, że w tym królestwie wszyscy uznają papieża za najwyższego władcę religijnego i politycznego, ale wtedy będzie kilku, którzy odmówią. Oni, mówi Martin, będą musieli zostać skazani na śmierć dla ich własnego dobra, ponieważ zapobiegnie to całkowitemu osądowi w piekle i sprawi, że ich ostatnia próba w czyśćcu będzie słabsza, niż gdyby pozwolono im żyć. To przypomina nam słowa naszego Pana, że ci, którzy nas zabiją, powiedzą, że służą Bogu (Jan 16:2).

Jednoświatowe królestwo Antychrysta będzie zjednoczeniem kościoła i państwa. Ta jedność kościoła i państwa jest opisana w Obj. 17 jako potężna postać fałszywego kościoła. Opisuje się ją jako nierządnicę, która dosiada szkarłatnej bestii pełnej bluźnierstw. Ona sama

> *była ubrana w purpurę i szkarłat i przyozdobiona złotem, drogimi kamieniami i perłami. Miała w swej ręce złoty kielich pełen obrzydliwości i nieczystości swego nierządu. A na jej czole wypisane było imię:* ***Tajemnica, wielki Babilon, matka nierządnic i***

[32] Malachi Martin, The Keys of This Blood (New York: Simon & Schuster, 1990).

obrzydliwości ziemi. *I zobaczyłem kobietę pijaną krwią świętych i krwią męczenników Jezusa.* (w. 7-6)

W tym królestwie kielich nieprawości zostanie napełniony. Kielich nieprawości zostanie napełniony przede wszystkim dlatego, że każda instytucja społeczna zostanie całkowicie zepsuta i wykorzystana przez szatana. Nawet rząd, ustanowiony przez Boga, aby karać złoczyńców i chwalić tych, którzy czynią dobrze, będzie teraz chwalił tych, którzy czynią źle, i karał tych, którzy postępują dobrze. Małżeństwo, ta najświętsza instytucja, zostanie zepsuta przez rozwody i ponowne małżeństwa, związki homoseksualne i cudzołóstwo. Każda moc Bożego stworzenia zostanie zmuszona do grzesznego użycia i szalonej pogoni za przyjemnościami. Przyjemność będzie odnajdywana we wszystkim, co jest sprzeczne z wolą Boga.

Przede wszystkim kielich nieprawości zostanie napełniony prześladowaniem kościoła. Kościół jest ukochaną oblubienicą Boga, którą On kocha wieczną miłością. Kocha ją tak bardzo, że dał swojego własnego Syna, aby ją odkupił. Zrobi wszystko i każdą rzecz aby ją ocalić i przyprowadzić do Siebie. Ta panna młoda jest teraz poobijana i posiniaczona, a jej ciało leży na ulicach miasta. Została zamordowana z zimną krwią tylko dlatego, że była wierna swemu Bogu. To jest największe ze wszystkich przestępstw i grzechów i za to nierządnica zostanie wrzucona do jeziora ognia wiecznego.

Jego znaczenie dla Kościoła

Czym zatem jest Słowo Boże dla dzisiejszego kościoła?

Przede wszystkim patrz i módl się. Czuwanie oznacza z jednej strony rozpoznawanie rozwoju tego jednoświatowego królestwa w wydarzeniach, które mają miejsce wokół nas. Należy bacznie przyglądać się częściowo udanym ludzkim wysiłkom, gdy jeden rząd światowy rozwija się na różne sposoby. Czuwanie oznacza również, że właściwie oceniamy rozwój fałszywego kościoła. Dzisiejszym hasłem w świecie kościelnym jest „*tolerancja*" i zachęca się nas do tolerancji wobec wszelkich herezji i wszelkich odstępstw od wiary,

ponieważ różnice doktrynalne mają niewielkie lub żadne znaczenie. Fałszywy kościół jest tolerancyjny wobec każdego odstępstwa od wiary, ale niezwykle nietolerancyjny wobec prawdy i tych, którzy się jej trzymają. Jest to z pewnością widoczne w naszym dzisiejszym świecie. Jak oczernia się prawdę; jak nawet ci, którzy twierdzą, że są Roformowani i Kalwinistami, gardzą prawdą o absolutnej suwerenności Boga.

Protestantyzm, w tym ewangelikalizm, zaprzedał się Arminianizmowi i rzymskiemu katolicyzmowi. Strumień wpadający z powrotem do rzeki Rzym jest stały i coraz szerszy. Coraz mniej miejsca pozostawia się tym, którzy mocno trzymają się wielkich prawd suwerennej łaski. Wkrótce stanie się oczywiste, że sojusz między fałszywym kościołem a rządem jednego świata jest naprawdę sojuszem Antychrysta. Królestwo Antychrysta, będąc imitacją królestwa Chrystusa, pragnie kościoła, potrzebuje kościoła, zabiega o kościół i zrobi wszystko, co w jego mocy, aby przekonać kościół do przyłączenia się do niego w wielkim sojuszu powszechnego braterstwa. Nadejdzie dzień, kiedy fałszywy kościół, tak widoczny dzisiaj wszędzie, postawi świętych przed wyborem: przyłącz się do mnie albo ponieś śmierć. Niektórzy czytający to mogą stanąć przed takim wyborem. To jest miara twojej wierności Chrystusowi.

Powołaniem jest modlitwa. Jest tyle rzeczy, o które należy się modlić, że trudno je wszystkie zapamiętać. To z pewnością oznacza modlić się o łaskę, aby stać mocno za prawdą. To znaczy prosić Pana, aby przygotował nas na nadchodzące bardzo trudne czasy. To znaczy prosić o siłę, aby oprzeć się syrenim wołaniom naszych współczesnych. A to znaczy modlić się: „*Przyjdź Panie Jezu, przyjdź szybko”.*

Ale Słowo Boże do nas dzisiaj jest jeszcze bardziej naglące. Jest to słowo znalezione w miejscu, gdzie Księga Objawienia rozpoczyna makabryczny opis upadku Babilonu:

> *"I usłyszałem inny głos z nieba, który mówił: Wyjdźcie z niej, mój ludu, abyście nie byli uczestnikami jej grzechów i aby was nie*

dotknęły jej plagi. Jej grzechy bowiem dosięgły aż do nieba i wspomniał Bóg na jej nieprawości. Odpłaćcie jej, jak i ona odpłacała wam, i oddajcie jej w dwójnasób według jej uczynków. Do kielicha, w który wam nalewała, nalejcie jej w dwójnasób. (Obj 18:4-6).

Takie jest również Słowo Boże dla naszego pokolenia. Bóg jest suwerenny. Nic nie dzieje się bez Jego woli. We wszystkich wściekłościach pogan i pozornym sukcesie ich wysiłków, Pan Wszechmogący siedzi pogodny i niezmącony tym, co dzieje się w naszym świecie. Wszystko dzieje się dzięki Jego wiecznemu postanowieniu. On jest Panem wszystkiego (Psalm 2:1-6).

Słowo Boże służy także pocieszeniu ciężko naciskanej resztki wybrańców. Bożym celem we wszystkim, co robi, łącznie z potwornie nikczemnym reżimem jednego światowego rządu Antychrysta, jest zbawienie Kościoła Chrystusowego. Ani też wszystkie te wydarzenia nie są arbitralnymi dekretami Boga Wszechmogącego; są wydarzeniami niezbędnymi do zbawienia Kościoła. Syjon zostaje odkupiony sądem (Izaj. 1:27). Kiedy zatem te wydarzenia mają miejsce, naszym powołaniem jest podniesienie głowy, bo zbliża się nasze odkupienie (Łuk. 21:28).

Czy to wielkie imperium napełnia cię strachem, ponieważ oznacza prześladowania i cierpienia, utratę wszystkich dóbr tego świata i ucieczkę w góry? Pan wypowiada swoje szczególne błogosławieństwo tym, którzy cierpią z Jego powodu i wzywa nas do radości, że jesteśmy uznani za godnych cierpienia z Nim (Mat. 5:10-12; Dzieje 5:41; 1 Piotra 4:14; Obj. 20:4). *„Cierpienia teraźniejszego czasu nie są godne porównywania z tą przyszłą chwałą, która ma się w nas objawić”* (Rzym. 8:18).

Jesteśmy z królestwa Chrystusa. To jest jedno królestwo, które jest wiecznym królestwem, w którym będziemy rządzić z Chrystusem, światem bez końca!

CZĘŚĆ 2: Rozdział 7

Nienaruszalne Pismo

David J. Engelsma

> *Jezus im odpowiedział: Czy nie jest napisane w waszym Prawie: Ja powiedziałem: Jesteście bogami? Jeśli nazwał bogami tych, do których doszło słowo Boże, a Pismo nie może być naruszone; To jakże do mnie, którego Ojciec uświęcił i posłał na świat, mówicie: Bluźnisz, bo powiedziałem: Jestem Synem Bożym?* (Jan 10:34-36).

Wprowadzenie

W tej książce przyjrzeliśmy się potężnym ruchom i zmianom w dzisiejszym świecie. Są to ruchy, które określają, w co ludzie wierzą i jak się zachowują.

Ruchy kontrolują i rozprzestrzeniają kulturę popularną — radio, telewizję, filmy, internet, gazety, muzykę, książki i inne.

Szkoły państwowe promują te ruchy, piorąc mózgi prawie całej populacji narodów.

Rządy aktywnie i apodyktycznie wzmacniają te ruchy. Niedawno sędzia federalny w Kalifornii w Stanach Zjednoczonych unieważnił głos większości Kalifornijczyków, którzy uznali „*małżeństwo*" homoseksualne za nielegalne i niezgodne z prawem. W ten sposób sąd wsparł jeden z najbardziej przewrotnych ruchów naszych czasów.

Wiele kościołów głosi, że te ruchy są chrześcijańskie, przez co manifestują się jako fałszywe lub odstępcze kościoły. Ponieważ rozwój i ruchy, które badamy, są atakami na wyznanie i życie prawdziwego Kościoła i jego członków.

Wszystkie te ruchy i rozwój łączy to, że odrzucają autorytet Pisma Świętego – Słowa Bożego – i potwierdzają autorytet umysłu, woli, uczuć, odkryć i celów człowieka – słowa człowieka. Szczególnie na Zachodzie ruchy te są buntem – zamierzonym buntem – przeciwko autorytetowi Pisma Świętego.

W tej książce nie mieliśmy czasu ani miejsca, aby w każdym przypadku wykazać, że ruch, o którym mowa, jest buntem przeciwko Słowu Bożemu, ale prawdziwość tego można wykazać.

Potężny ruch w osiemnastym i dziewiętnastym wieku, znany jako racjonalizm lub modernizm, był świadomym, zmasowanym atakiem na Biblię, jak wyraźnie pokazała wyższa krytyka Pisma Świętego. Wyższą krytyką był (i nadal jest) pogląd na Pismo Święte jako jedynie historyczną, ludzką, omylną księgę, skutkującą niewiarą w jej doktryny, nieposłuszeństwem jego przykazaniom i pogardą dla jego historii.

Wielki ruch w XVIII i XIX wieku wywyższający naukę, którego kulminacją była teoria ewolucji Darwina, był motywowany determinacją, by zniszczyć autorytet Pisma Świętego, w szczególności Księgi Rodzaju 1-11, w odniesieniu do pochodzenia wszystkich rzeczy, zwłaszcza pochodzenia. rasy ludzkiej.

Szalejąca, współczesna rewolucja seksualna jest zdeterminowana, aby raz na zawsze odrzucić ograniczenia Pisma Świętego dotyczące zachowań seksualnych, a tym samym unicestwić biblijną doktrynę małżeństwa i rodziny.

W badaniu tych ruchów naszym autorytetem jest Pismo Święte, które otrzymujemy przez wiarę jako natchnione, nieomylne (lub bezbłędne), jasne Słowo Boże.

Musimy mieć autorytatywny standard, według którego będziemy badać współczesne ruchy i wydarzenia, które atakują i kuszą Kościół oraz wierzących. Ten autorytet musi być Boskim objawieniem prawdy dotyczącej doktryny i życia. Ten autorytet nie tylko demaskuje i

potępia niegodziwe ruchy, ale także utwierdza Kościół i wierzących we właściwej wierze i praktyce.

Tematem naszej konferencji BRF 2012 i podtytułem tej książki jest *„Słowo Boże dla naszego pokolenia”*. Idea z pewnością polega na tym, że Słowo Boże krytykuje współczesne ruchy na rzecz ochrony ludu Bożego. Ale chodzi również o to, aby nasze pokolenie miało pozytywne słowo dotyczące wiary i życia. Pozytywnym słowem jest to, że Jezus Chrystus, zmartwychwstały, jest jedynym Zbawicielem i suwerennym Panem. On jest centrum naszego Reformowanego światopoglądu. Takie jest panowanie Jezusa dla nas, Jego wierzącego ludu, że otrzymujemy Pismo Święte jako autorytatywne Słowo Boże, ponieważ Jezus świadczy o tym jako Słowo Boże. Jezus Chrystus świadczy o Piśmie w samym Piśmie. Jego Duch przekonuje nas o prawdziwości świadectwa Jezusa.

Jednym z przykładów świadectwa Jezusa o Piśmie Świętym jako Słowie Bożym jest Ew. Jana 10:34-36: *„Nienaruszalne Pismo”*.

Boski autorytet Pisma Świętego

Jezus uczy nas czegoś o Biblii: *„Pismo nie może być naruszone”*. Odnosi się do pisma lub księgi, którą nazywamy Biblią. Ponieważ księgi Nowego Testamentu nie były jeszcze spisane, kiedy Jezus wypowiadał te słowa, Pan odnosił się konkretnie do Pism Starego Testamentu – trzydziestu dziewięciu ksiąg, które w naszej Autoryzowanej Wersji zaczynają się od Księgi Rodzaju i kończą na Malachiasza. O tym Piśmie Starego Testamentu powiedział: *„Nie można ich naruszyć”*.

Należy zauważyć, że Jezus powiedział to o Starym Testamencie, ponieważ współcześni krytycy Pisma Świętego niezmiennie koncentrują swoją salwę otwierającą przeciwko autorytetowi Pisma na Starym Testamencie, zwykle na początkowych rozdziałach Starego Testamentu, Rodzaju 1-11. W krótkim czasie rozszerzają swój atak na cały Stary Testament, a następnie na Nowy Testament, ale zaczynają

od Starego Testamentu. Krytycy doskonale rozumieją, że związek między dwoma testamentami jest tak ścisły, że jeśli złamią Stary Testament, będą mogli również złamać Nowy. Zdają sobie również sprawę, że głupie kościoły i osoby sprawujące urzędy są bardziej skłonne tolerować krytykę Starego Testamentu, jak gdyby autorytet Pisma Świętego nie był tak bardzo zagrożony w atakach na Stary Testament, jak w atakach na Nowy (i jakby po krytyce Starego Testamentu nie nastąpiła natychmiast krytyka Nowego).

O Starym Testamencie, w całości, łącznie z Księgą Rodzaju 1-11, Jezus powiedział: *„Nie może być naruszony”*.

Implikuje to, że to, co powiedział o Starym Testamencie, odnosi się również do dwudziestu siedmiu ksiąg Nowego Testamentu, w tym Jana 10:34-36 (który jest Jego nowotestamentowym zaleceniem co do Starego Testamentu).

W szczególności Jezus nawiązał do Psalmu 82:6: *„Powiedziałem: Jesteście bogami i wszyscy wy jesteście synami Najwyższego”*. Jezus zacytował tekst w sporze, który prowadził z Żydami. Przytoczywszy część tekstu, Jezus powiedział, nie tylko o tym konkretnym fragmencie Starego Testamentu, ale także o całym Piśmie, że nie można go naruszyć.

To, że Pismo nie może zostać naruszone, oznacza, że w żaden sposób nie może być pozbawione jego mocy. Nie można go ignorować, na przykład odmawiając uwzględnienia biblijnej nauki o stworzeniu, a tym samym zaprzeczając, że doktryna biblijna ma decydujące znaczenie w nauczaniu o pochodzeniu. Nie można temu zaprzeczyć, na przykład negując, że Bóg stworzył wszystko na początku przez odrębne akty stwórcze w ciągu sześciu dni, z których każdy składał się z jednego wieczoru i jednego poranka. Nie można go pozbawić autorytetu, narzucając fragmentowi znaczenia, którego ten fragment oczywiście nie ma, na przykład nauczając z Księgi Rodzaju 2, że ludzie wyewoluowali z naczelnych. Nie można go krytykować, na przykład przypisując mu opis pochodzenia rodzaju ludzkiego w 1 i 2 Rodzaju 1 i 2 naiwnym, przednaukowym i nienaukowym

wyobrażeniom jakiegoś błądzącego Izraelity lub kogoś innego. Robienie którejkolwiek z tych rzeczy w jakimkolwiek fragmencie Pisma byłoby próbą jego naruszenia lub unieważnienia.

Zakłada się, że Pismo nie zawiera błędów, bo oczywiście, jeśli są błędy, Pismo nie tylko może być naruszone, ale także powinno być naruszone, to znaczy w odniesieniu do swoich błędów. Sam Bóg, który jest prawdą, wzywa nas do odrzucania, zaprzeczania i krytykowania błędu.

Zaprzeczając temu, że Pismo może zostać naruszone, Jezus nauczał autorytetu Pisma. Pisma nie można naruszyć w tym sensie, że nie można naruszyć autorytetu władcy cywilnego lub autorytetu ojca w domu.

To, co Pismo Święte opisuje jako historię, musi być odebrane jako rzeczywiste wydarzenie w czasie i przestrzeni, tak jak Pismo Święte opisuje to wydarzenie jako zaistniałe. Pewnego razu *„Zatrzymało się więc słońce pośrodku nieba i nie śpieszyło się zachodzić niemal przez cały dzień”* (Joz. 10:13).

Trzeba wierzyć i wyznawać to, co Pismo naucza jako doktrynę. Zbawienie grzeszników nie zależy od woli czy uczynków grzeszników, ale od wiecznej, suwerennej woli Boga, który wybiera: *„A więc* [zbawienie] *nie zależy to od tego, który chce, ani od tego, który zabiega, ale od Boga, który okazuje miłosierdzie”* (Rzym. 9:16).

Należy przestrzegać nakazów Pisma Świętego. Mężowie muszą „*miłować* [swoje] *żony, tak jak i Chrystus umiłował Kościół*” (Efez. 5:25).

Pismo Święte jest standardem wiary i życia Kościoła. Jest sędzią wszelkich kontrowersji. To koniec wszelkiej debaty. Ten autorytet Pisma Świętego wyjaśnia użycie przez Jezusa słowa „*Prawo*” w tekście: *„Czy nie jest napisane w waszym Prawie?”* W rzeczywistości odnosił się do Psalmu, a nie do dziesięciu przykazań czy pierwszych pięciu ksiąg Mojżesza. Ale Psalmy, podobnie jak cała reszta Starego Testamentu, są Prawem, ponieważ są autorytatywne.

Przypisanie przez Jezusa nierozerwalnego autorytetu Pismu oznacza, że Pismo Święte jest jedynym autorytetem dla ludu Bożego przymierza. Można naruszać Pismo Święte w sensie tekstu nie tylko przez otwartą krytykę, ale także przez potwierdzanie autorytetu obok Pisma, na równi z Pismem, oraz przez przyznanie autorytetu nad Pismem. Pismo jest następnie naruszane przez swojego rywala lub rzecz nad nim nadrzędną.

To jest bunt Kościoła rzymskokatolickiego.przeciwko Pismom Niepisana *„tradycja”* Kościoła rzymskokatolickiego ma taki sam autorytet jak Pismo Święte. Sam Kościół, czyli papież, jest autorytetem w stosunku do Pisma Świętego. W ten sposób Rzym szaleje przeciwko autorytetowi Biblii i grzeszy równie ciężko przeciwko słowu Jezusa Chrystusa w Jana 10, jak każdy protestancki wyższy krytyk. Dla Rzymu, w ostatecznym rozrachunku, to nie Pismo Święte nie może być naruszone, ale Kościół rzymskokatolicki, którego nie można naruszyć.

Nie tak sprawa się miała dla Jezusa Chrystusa. Dla Niego Pismo było jedynym autorytetem. Znalazł się pod atakiem Żydów, ponieważ twierdził, że jest Bogiem*: „Ja i Ojciec jedno jesteśmy”* (Jan 10:30). Żydzi oskarżyli Go o *„bluźnierstwo… ponieważ ty, będąc człowiekiem, czynisz się Bogiem”* (w. 33). W obronie samego siebie Jezus odwołał się do Psalmu 82:6, w którym Bóg nazywa władców Izraela „*bogami*”.

Bóg nazwał ludzkich władców Izraela „*bogami*”, ponieważ umieścił tych ludzi na ich urzędzie wśród Swojego świętego narodu i obdarzył władców Swoim własnym boskim autorytetem, aby rządzili Jego ludem w Jego imieniu. Słowo Boże przyszło do tych władców w tym sensie, że Bóg powołał ich do urzędu przez Swoje Słowo.

Argumentem Jezusa było to, że jeśli takich ludzi – zwykłych ludzi – można by nazwać „*bogami*” bez bluźnierstwa, to On – Jezus – z pewnością mógłby nazywać siebie „*Bogiem*”, ponieważ jest tym, którego Ojciec uświęcił i posłał na świat. Jako Mesjasz Jezus jest wielkim sprawującym urząd i władcą w kościele, obdarzonym boskim

autorytetem. Ponadto, co jest konieczne dla dzieła Mesjasza w imieniu Boga, Jezus jest osobiście Samym Bogiem — drugą osobą Trójcy Świętej — wiecznym *„Synem Bożym”*, jak to twierdził Jezus, gdy powiedział*: „Ja i mój Ojciec jesteśmy jedno”.*

Argument Jezusa, odwołujący się do Psalmu 82, był potężnym argumentem *„od mniejszego do większego”.* Jeśli mniejsi — starotestamentowi władcy Izraela — słusznie byli nazywani bogami, tym silniejsze jest twierdzenie większego — Jezusa — bycia Bogiem.

Ale to nie argument Jezusa nas interesuje. Naszą uwagę przykuwa fakt, że Jezus w swojej obronie i jako sędzia kontrowersji odwołał się do Pisma Świętego. Jako Boży Mesjasz mógł odpowiedzieć Swoim oskarżycielom*: „Mam władzę od Boga nad całym domem Bożym i tutaj rządzi Moje słowo”.*

Jako wieczny Syn Boży w ludzkim ciele, mógł odpowiedzieć tym, którzy Go rzucali wyzwanie, a nawet oczekiwać, że odpowiedziałby na te drobinki zdeprawowanego prochu*: „Mówię, i to jest koniec sprawy”.*

Ale Jezus odwołał się do Pisma.

Dla Jezusa autorytetem w kościele i nad nim jest Pismo.

Autorytet Pisma, według Jezusa Chrystusa, jest autorytetem jednego, zjednoczonego pisma. Chociaż pisane przez wielu różnych ludzi, chociaż pisane na przestrzeni wielu setek lat i chociaż składa się z bardzo różnych rodzajów pism – historii, poezji, proroctw, literatury mądrości – jest jedna księga – „*Pismo*” – ma niezniszczalny autorytet. Całość to „*Prawo*”.

Według Jezusa autorytet całości rozciąga się zdecydowanie na każdą część. Specyficzne nauczanie Starego Testamentu, do którego odniósł się w Ewangelii Jana 10:34, jest według naszych standardów sprawą drugorzędną. Nie jest to ważna doktryna, jak stworzenie, upadek czy odkupienie. Nawet pilny czytelnik Pisma Świętego mógłby przeoczyć tekst, gdyby Jezus nie uczynił z niego zagadnienia. O tej pozornie

przypadkowej nauce w Starym Testamencie Jezus oświadczył, że jest ona autorytatywna.

Najwyraźniej dla Jezusa autorytet Pisma Świętego rozciąga się na same słowa. Odwołanie Jezusa do Psalmu 82:6 opierało się na słowie „*bogowie*".

Posiadając ten niesamowity autorytet, Pismo Święte jest wyjątkowe. Żadna inna książka, żaden człowiek, żadna instytucja nie jest nie do naruszenia. Jedynie o Starym Testamencie Izraela w czasach Jego ziemskiej służby i o dzisiejszym Kościele chrześcijańskim (oraz przez implikację o Nowym Testamencie) Jezus Chrystus, który jest Synem Bożym, Bożym Mesjaszem, powiedział, że *„nie może być naruszony"*.

Co odpowiada za tę wyjątkową księgę i jej wyjątkowy autorytet?

Powód

Wyjaśnieniem jest i może być tylko to, że Pismo Święte jest Słowem Bożym – spisanym Słowem Bożym. Tylko Słowo Boże jest nienaruszalne. Tylko Słowo Boże nie może być krytykowane. Tylko Słowo Boże jest nieomylne. Tylko Słowo Boże ma absolutną, ostateczną, najwyższą, wyłączną władzę nad kościołem i jego członkami. Tylko Słowo Boże jest niepodważalnym standardem wiary i życia. Tylko Słowo Boże jest sędzią wszelkich kontrowersji. Tylko Słowo Boże jest końcem wszelkiej debaty. Tylko Słowu Bożemu Mesjasz Boży podda swoje własne nauczanie w celu potwierdzenia.

A Pismo Święte jest Słowem Bożym, ponieważ Pismo Święte zostało *„dane z natchnienia Bożego",* jak czytamy w Autoryzowanym Przekładzie w 2 Tymoteusza 3:16, czyli jest *„natchnione przez Boga"*, jak jest to dosłowne tłumaczenie oryginalnej greki. Ludzie, którzy pisali Pismo Święte, w tym zwłaszcza człowiek, który napisał Psalm 82:6, byli poruszeni do pisania i kontrolowani w czasie pisania przez Ducha Chrystusa, tak aby to, co napisali, nie było słowami ludzkimi, ale świętym Słowem Bożym.

2 List Piotra 1:21 ukazuje tyle cudu natchnienia Pisma Świętego, ile Bóg pragnie dać poznać swojemu kościołowi i ile kościół musi wiedzieć. *„Nie z ludzkiej bowiem woli przyniesione zostało kiedyś proroctwo* [Pisma*], ale święci Boży ludzie przemawiali* [i pisali] *prowadzeni przez Ducha Świętego”.*

Początkiem Biblii było natchnienie — natchnienie całości Biblii; natchnienie każdej części Biblii, w tym Psalmu 82,6; inspiracja każdego słowa Biblii, na przykład słowa „*bogowie*” w Psalmie 82:6.

To był *„wysoki pogląd”* na Pismo, który miał Jezus, jak dał poznać w Ew. Jana 10:35: *„Pismo nie może być naruszone”.*

Jest to zatem wyznanie osób wierzących, dotyczące Pisma Świętego Kościoła Jezusa i uczniów Jezusa. Słowami artykułów 3-7 Reformowanego wyznania wiary, Wyznania Belgijskiego, wyznają oni, że Bóg *„nakazał swoim sługom, Prorokom i Apostołom, aby przekazali Jego objawione Słowo na piśmie*”, tak że sześćdziesiąt sześć kanonicznych ksiąg Biblii jest *„świętymi i boskimi Pismami”.* Wierzą *„bez wątpienia we wszystko, co w nich zawarte”.* Wierzą, że „*Pisma Boże” są „ponad wszystko”,* więc *„z całego serca odrzucają wszystko, co nie zgadza się z tą nieomylną regułą”.* Wierzą i wyznają, że Pismo Święte jest *„Słowem Bożym”* i *„prawdą Bożą”.*

Krytyka Pisma Świętego

Prawdziwy kościół Chrystusa odrzuca wszelkie nauki, które naruszają Pismo, unieważniając lub kompromitując jego autorytet. Nieodrzucenie tych nauk samo w sobie byłoby przyzwoleniem na naruszanie Pisma.

Kościół wierny Chrystusowi z Jana 10:34-36 odrzuca doktryny Kościoła rzymskokatolickiego, że jego niepisane tradycje są równorzędnym autorytetem z Pismem Świętym i że autorytet tego Kościoła, to znaczy autorytet papieża, jest ponad Pismem. Te doktryny „*naruszają*” Pismo. Rezultatem jest deptanie przez Rzym nauk biblijnych, że należy czcić tylko Boga; że Chrystus Jezus jest

jedynym pośrednikiem między Bogiem a ludźmi; że usprawiedliwienie jest tylko przez wiarę; że wszyscy komunikujący podczas Wieczerzy Pańskiej muszą spożywać zarówno chleb, jak i wino; że wszyscy biskupi mogą, a większość biskupów powinna, żenić się; i wiele więcej.

Prawdziwy Kościół odrzuca nauczanie teologicznego modernizmu, że Biblia jest ludzką księgą – słowami ludzi, pełnymi wszelkiego rodzaju błędów, a zatem podlegających krytyce uczonych, a nawet każdego czytelnika. Zgodnie z modernizmem historia Biblii, od opisu stworzenia do opisu poczęcia i narodzin Jezusa, jest mitem; doktryny Biblii są fałszywą teologią; a przykazania biblijne są błędne lub przestarzałe. Wbrew Jezusowi, że *„Pismo nie może być naruszone”*, modernizm arogancko i wyzywająco twierdzi, *że „Pismo Święte nie może być utrzymane”*.

Prawdziwy kościół również odrzuca nauczanie, że Biblia jest częściowo Słowem Bożym, ale częściowo także słowem ludzkim. Ta nauka jest szeroko rozpowszechniona w rzekomo konserwatywnych kościołach reformowanych i prezbiteriańskich oraz w kręgach, które nazywają siebie ewangelicznymi. Postrzeganie Pisma Świętego jako częściowo słowa człowieka (oddającego sprawiedliwość „*elementowi ludzkiemu*” w Biblii, jak to wyraża ta nauka) umożliwia teologom dokonanie rozróżnienia między nieomylnością Biblii a bezbłędnością Biblii. „*Nieomylność*”, w którą ci teologowie twierdzą, że wierzą, oznacza teraz, że Biblia nie przestaje nauczać pewnych ważnych prawd (od których identyfikacji jesteśmy zależni od tych teologów). „*Bezbłędność*” oznacza, że Biblia jest bezbłędna.

Implikacją ich postrzegania Pisma Świętego jako częściowo ludzkiego słowa jest to, że teologowie i kościoły odrzucają bezbłędność. Ludzkie słowo błądzi. Opis stworzenia, upadku, potopu i podziału narodów w Księdze Rodzaju 1-11, rzekomo jako historia, jest ludzkim słowem, które błądzi. Nic co mówi Księga Rodzaju 1-11, co zostało zapisane w tych rozdziałach, faktycznie się nie wydarzyło. Apostolski zakaz sprawowania urzędów kościelnych przez kobiety w 1 Tymoteusza 2 i 3 jest ludzkim słowem, które błądzi. Kobiety mają

pełne prawo do bycia pastorami, starszymi braćmi, diakonami i profesorami teologii w seminariach. W rzeczywistości to właśnie ci członkowie kościoła sprzeciwiają się piastowania urzędów przez kobiety grzeszą wbrew woli Bożej. Wszędzie nauczanie Biblii, że seks jest dozwolony tylko w małżeństwie, że małżeństwo jest na całe życie i że małżeństwo jest wyłącznie związkiem – seksualnym i nie tylko – mężczyzny i kobiety jest ludzkim słowem, które jest błędne. Seks jest dozwolony poza małżeństwem, w tych kościołach szerzą się rozwody i powtórne małżeństwa, a teraz wśród tych, którzy upierają się, że Biblia jest po części słowem człowieka panuje wrzawa na rzecz akceptacji związków homoseksualnych.

Te rzekomo konserwatywne kościoły reformowane i prezbiteriańskie oraz ci ewangelicy sprzeciwiają się i unieważniają autorytet Pisma Świętego tak samo jak Rzym i moderniści. Używając języka Jana 10:35 te kościoły i teologowie twierdzą, że Pismo Święte może być częściowo, a nawet w dużej części naruszone. Ale Pismo to ujednolicona księga. Jeśli jest po części błędna i nieautorytatywna, jest po prostu błędną i nieautorytatywną książką w całości. Albo księga – księga jako całość – nie może zostać naruszona, jak powiedział Jezus; lub też - w całości - może zostać naruszona, jak mówią te rzekomo reformowane i ewangeliczne kościoły i teologowie.

Tłumaczenia

Prawdziwy kościół i prawdziwy uczeń Jezusa Chrystusa odrzucają złe tłumaczenia Biblii z tego samego powodu, dla którego odrzucają wszelkie nauki, które subtelnie kompromitują lub wręcz zaprzeczają autorytetowi Pisma,

W żadnym wypadku Pismo Święte nie traci swojego autorytetu przez tłumaczenie na powszechne języki narodów świata. Jezus i Jego uczniowie czasami posługiwali się w swojej służbie popularnym greckim tłumaczeniem hebrajskiego Starego Testamentu. Po natchnieniu Pisma Starego Testamentu w języku hebrajskim, a później

Nowego Testamentu w języku greckim, dzięki cudownej opatrzności Bóg zachował autentyczne kopie oryginałów. Nie do pomyślenia jest, aby Bóg pozwolił, aby Jego natchnione Słowo zostało utracone lub zepsute.

Dzięki tej samej cudownej opatrzności Bóg nadzorował i zapewnił wierne tłumaczenie tych autentycznych kopii Swojego natchnionego Słowa, aby w dobrych tłumaczeniach Jego lud miał Jego autorytatywne Słowo we własnych językach.

Takim tłumaczeniem w języku angielskim jest Autoryzowana Wersja. Podstawą tego, jak każdego dobrego tłumaczenia w jakimkolwiek języku, jest wierność tłumaczy słowom oryginalnego hebrajskiego i greckiego. Wersja Autoryzowana ma wiele innych cech, ale ta jest fundamentalna. Z racji wierności Autoryzowanej Wersji autentycznym kopiomi oryginalnego tekstu, co można zweryfikować porównując tłumaczenie z rękopisami hebrajskimi i greckimi, które dotarły do kościoła, kościół i wierzący mają w Autoryzowanej Wersji natchnione Słowo Boże.

Ale są też złe tłumaczenia Biblii. Złe tłumaczenia niszczą Pismo, a tym samym podważają jego autorytet. Złe tłumaczenia również „*naruszają*" Pismo.

Niektóre współczesne tłumaczenia są celowym wysiłkiem fałszywych nauczycieli, aby przeciwstawić się zdrowej doktrynie i wprowadzić herezję do kościołów. Takim tłumaczeniem jest Living Bible. Zmienia słowa Pisma Świętego, aby zastąpić prawdę zbawienia suwerenną łaską kłamstwem zbawienia z woli grzesznika. Autor Living Bible (który nie jest Bogiem, lecz ludzkim tłumaczem) tak oddał Dzieje Apostolskie 13:48: *„Wszyscy, którzy chcieli życia wiecznego, uwierzyli"* [w oryginale czytamy: *„uwierzyli wszyscy, którzy byli przeznaczeni do życia wiecznego"*.]

Niektóre współczesne przekłady grzeszą przeciwko natchnieniu Pisma Świętego i dlatego szkodzą autorytetowi Pisma, odchodząc dobrowolnie i szeroko od słów, którymi pierwotnie natchnął Bóg. Takim tłumaczeniem jest wersja Biblii, która jest popularna wśród

wielu Reformowanych i ewangelicznych chrześcijan, New International Version. Tłumacze przyjęli metodę tłumaczenia, którą nazywają *„dynamiczną równoważnością”*. Oznacza to, że tłumacze pozwolili sobie na wyrażenie tego, co rozumieli jako myśl zawarte we fragmencie, w równoważnej myśli języka, na który ten fragment został przetłumaczony, ponieważ zdecydowali się na tę równoważną myśl. Nie przywiązywali się do samych słów oryginału (co nie jest tym samym, co żądanie sztywnego tłumaczenia słowo w słowo).

Głównym zarzutem wobec New International Version nie jest zatem to, że w niewybaczalny sposób błędnie tłumaczy ona *„jednorodzonego Syna”* w ewangelii i listach Jana *jako „jedynego Syna”* (co nawet nie jest prawdą – Bóg ma wielu synów i córek) i że podobnie niewybaczalnie źle tłumaczy 1 Tymoteusza 3:16 jako *„On ukazał się w ciele”*, a nie *jako „Bóg objawił się w ciele”,* w ten sposób narażając na kompromis, jeśli nie całkowicie tracąc, kardynalne doktryny wiary chrześcijańskiej .

Nie jest też głównym zarzutem, że New International Version zadaje śmiertelną ranę biblijnej doktrynie małżeństwa, niewybaczalnie tłumacząc 1 Koryntian 7:15: *„Wierzący mężczyzna lub kobieta nie są związani w takich okolicznościach”*. Jak gdyby odejście wierzącego przez niewierzącego współmałżonka zrywało więź małżeńską! Jakby Apostoł nigdy nie napisał w wersecie 39 tego rozdziału, że tylko śmierć rozwiązuje więź małżeńską! Tak więc ta współczesna wersja niemądrze i buntowniczo próbuje tego, czego Pan zabrania w Ewangelii Mateusza 19:6*: „Co więc Bóg złączył, człowiek niech nie rozłącza”*. (Właściwe tłumaczenie to wersja Authorized Version: *„W takich przypadkach ani brat, ani siostra nie są w niewoli.”*. Opuszczony wierzący, chociaż wciąż związany, nie jest w niewoli).

Ale głównym zarzutem wobec New International Version jest to, że w wyniku teorii tłumaczenia *„dynamicznej równoważności”* ten, kto używa New International Version, nie może być pewien w żadnym momencie, że czyta lub słyszy Słowo Boże. Jest to prawdopodobnie zupełnie inne słowo – idea – tłumaczy. A jeśli ktoś nie może być

pewien, że ma Słowo Boże w ręku, oku, uchu lub umyśle, nie ma powodu uważać Słowa za autorytatywne.

Rzeczywiście, o ile New International Version odchodzi od natchnionych słów Pisma Świętego, poświęca autorytet Pisma na ołtarzu dynamicznej równoważności.

Njedynie słowo Boże nie może być naruszone

Powaga wszelkiej krytyki Pisma Świętego, jako podważającej autorytet w jakikolwiek sposób, polega na tym, że stanowi ono zaprzeczenie Pana Jezusa Chrystusa i odrzucenie Jego autorytetu.

Świadectwo Jezusa Chrystusa

Jezus Chrystus nauczał o niezniszczalnej naturze Pisma Świętego.

Przez całą swoją służbę wielokrotnie nauczał o wyjątkowym, absolutnym autorytecie Pisma Świętego jako natchnionego Słowa Bożego.

Na początku swojej służby oparł się pokusie szatana, odwołując się do Pisma Świętego. Trzy razy, zdecydowanie, na potężne, wiarygodne wezwanie diabła, by zboczyć z drogi ku krzyżowi, którą wyznaczył Mu Bóg: odpowiedział „*Napisano*" (Mat. 4:1-11).

Wielokrotnie potwierdzał, że aby wypełnić Pismo, konieczne było dla Niego cierpienie (Mat. 26:24, 31, 54, 56).

Kiedy bogacz z przypowieści pragnie, aby Łazarz złożył świadectwo jego braciom, rzekomo przekonujące świadectwo człowieka, który powrócił z martwych, Jezus kazał Abrahamowi odpowiedzieć:

> *Mają Mojżesza i Proroków* [tj. Pismo Starego Testamentu] ...*Jeśli Mojżesza i Proroków nie słuchają, to choćby ktoś zmartwychwstał, nie uwierzą* [Łuk. 16:29-31]

Nasza wiara w autorytet Pisma Świętego jako natchnionego Słowa Bożego czci Jezusa jako Pana. On nauczył nas, jak patrzeć na Pismo. Kłaniając się autorytetowi Pisma Świętego, kłaniamy się Mu.

Wierzymy w wiarygodność Biblii, ponieważ wierzymy w wiarogodność Chrystusa.

Na szyderstwo, że stajemy się winni „*bibliochwalstwa*", odpowiadamy: *„Pan polecił nam uważać Pismo Święte za nienaruszoanle. Twoje kpiny spadają na Niego".*

Krytyka Pisma Świętego, zwłaszcza ze strony tych, którzy twierdzą, że są chrześcijanami, jest rewolucją przeciwko panowaniu Jezusa Chrystusa.

W gruncie rzeczy krytyka Pisma Świętego jest zaprzeczeniem, że Jezus jest wiecznym Synem Bożym. Jezus nazwał Pismo nienaruszoalnym. Jeśli się mylił, czy to z powodu ignorancji, czy podstępu, nie może być Synem Bożym.

Pamiętajcie, że to był problem, kiedy Jezus wypowiedział słowa Jana 10:34-36. Niewierzący wrogowie zakwestionowali Jego twierdzenie, że jest On w istocie jednym z Ojcem (w. 30). Ci wrogowie bardzo dobrze zrozumieli, że przez to twierdzenie *„czynił siebie Bogiem"* (w. 33).

To jest kwestia kontrowersji o autorytet i naturę Pisma Świętego. Zhańbić Pismo Święte, to zniesławić Jezusa Chrystusa, który powiedział o Piśmie: *„Nie można go naruszyć"*. Zdyskredytować Pismo Święte to zdyskredytować Jezusa Chrystusa, który powiedział o Piśmie: *„Nie można go naruszyć"*. Deptanie autorytetu Pisma Świętego, jak gdyby było to omylny zbiór ludzkich słów, jest odrzuceniem autorytetu Jezusa Chrystusa, który powiedział o Piśmie: *„Nie można go naruszyć".*

Dla kościoła krytykowanie Pisma Świętego, czy to przez oficjalną decyzję, czy przez pozwolenie na to swoim teologom, w zasadzie staje się fałszywym kościołem. Zgodnie z artykułem 29 belgijskiego wyznania, *„prawdziwy Kościół"* zarządza wszystkim *„według czystego Słowa Bożego",* uznając w ten sposób „*Jezusa Chrystusa* […] *za jedyną Głowę Kościoła".*

W przeciwieństwie do tego *„fałszywy kościół” „przypisuje sobie i swoim obrzędom więcej mocy i autorytetu niż Słowu Bożemu”.* Dlatego odmawia *„poddania się pod jarzmo Chrystusa”.*

O głupi kościele! O głupi teolodzy! O głupi członkowie takiego kościoła lub uczniowie takich teologów!

Pismo bowiem nie może być naruszone. Jezus nie powiedział, że nie można go naruszyć, że naruszanie Pisma jest niedopuszczalne, chociaż z pewnością prawdą jest, że tak się dzieje. Ale powiedział, że nie można go naruszyć, że naruszenie go jest niemożliwe. Nikt, łącznie z jego najzagorzalszymi krytykami, nie jest w stanie go naruszyć. Oni próbują. Żydowscy wrogowie Jezusa próbowali je naruszyć. Starożytny heretyk, Marcion, próbował je złamać w jego starotestamentowej części. Współcześni krytycy nie mają sobie równych w swoich wysiłkach, by je naruszyć. Ale nie mogą. Pismo Święte zachowuje i sprawuje swój niezwyciężony autorytet jako Słowo Boże, odrzucając ich z osądem – straszliwym sądem – zarówno w czasie, jak i wieczności. Boskie kowadło Pisma kruszy każdy ludzki młot.

Szczególnie Pismo Święte pokazuje, że nie można go naruszyć w mocy Ducha Jezusa Chrystusa, który skłania prawdziwy kościół i jego wybranych członków do poddania się jego władzy.

Uległość Kościoła i Wierzącego

Samo Pismo nieodparcie zmusza prawdziwy kościół do przyjmowania Pisma Świętego jako Słowa Bożego. Jak wyznaje w art. 5 Belgijskiej Konfesji, Kościół przyjmuje i zatwierdza księgi biblijne jako Słowo Boże, *„ponieważ Duch Święty potwierdza w naszych sercach, iż pochodzą one od Boga i ponieważ same o tym świadczą.”.*

Przez słuchanie głoszenia Pisma i w zależności od głoszenia, przez własne czytanie i studiowanie Pisma, wybrani wierzący i ich dzieci poznają Pismo. Uczą się go dogłębnie, aby móc z niego korzystać dla wzrostu wiary i świętego życia. Jakżesz dokładnie Syn Boży znał

Pismo. Gotowy do odwołania się do niego w Jego sporze z Żydami o Jego Bóstwo był Psalm 82 i niejasny szósty werset o nazywaniu władców w kościele „*bogami*". Jeśli Pismo Święte jest święte i boskie, jak sugeruje przez to, że jest nienaruszalne, ludem Bożym muszą być mężczyźni, kobiety, młodzież i dzieci księgi. Ale wierzący i ich dzieci czytają i studiują Pismo w duchu czci i miłości, a nie w duchu krytycznym.

Szacunek dla Pisma powoduje akceptację wszystkich jego doktryn i posłuszeństwo wszystkim jego przykazaniom. *„Nauki w nim zawarte są doskonałe i kompletne pod każdym względem."* (Konfesja Belgijska 7). Niebiańska mądrość dotycząca oddawania czci i praktyki kieruje nas *„do prawa i do świadectwa!"* [Izaj. 8:20] W ten sposób wierzący i ich dzieci *„szukają swego Boga"*. W odniesieniu do wszystkich kościołów, kaznodziejów i teologów, *którzy „nie mówią zgodnie z tym słowem* [tj. Pismem]", niezależnie od ich nazwy, popularności i stopni, osąd ludu Bożego jest osądem samego Pisma: „nie ma w nich żadnej światłości" (Izaj 8:19-20).

W mocy Ducha Jezusa Chrystusa Pismo Święte pokazuje, że jest nienaruszoalne, zmuszając wszystkie wybrane dzieci Boże do posłuszeństwa w odniesieniu do jego wielkiej, centralnej nauki. *„Badajcie pisma święte"* — nawoływał Jezus w Ewangelii według Jana 5:39, ponieważ *„to one świadczą o mnie"*. Pismo Święte uczy Jezusa Chrystusa jako wiecznego Syna Bożego, który przyszedł w ciele, aby wszyscy, którzy w Niego wierzą, mieli życie wieczne.

W Jana 10 twierdzenie Jezusa, że jest Synem Bożym, jest ściśle związane z Jego ogłoszeniem siebie jako *„dobrego pasterza",* który zna swoje owce i który „*kładzie swoje życie za owce"* (w. 14-15).

Sam Jezus sprawił, że autorytet Pisma Świętego, który zadeklarował w Ew. Jana 10:35, służy prawdzie, że jest On Zbawicielem. Zacytował autorytatywną deklarację Psalmu 82:6 w celu ogłoszenia, że jest tym, *„którego Ojciec uświęcił i posłał na świat,"* (Jan 10:36). Jako posłany na świat — posłany, jako ten, który wiecznie żyje w innym świecie, w niebie — jest Synem Bożym, jak twierdził, zdolnym do wielkiego,

Boskiego dzieła odkupienia od grzechu i śmierci oraz wyzwolenia do życia wiecznego . Jako uświęcony jest On człowiekiem, którego Bóg wyznaczył i zakwalifikował do dzieła zbawienia. I Bóg posłał Go na świat nie z powodu głupiego zadania, ale po to, aby spełnić jedną niezbędną rzecz: zadośćuczynienie sprawiedliwości Bożej w miejsce winnych grzeszników przez przeklętą śmierć krzyża i na podstawie tej śmierci, zmartwychwstanie do nowego, niebiańskiego, nieśmiertelnego, wiecznego życia, ciała i duszy.

Pismo Święte jest nienaruszalne, zwłaszcza w odniesieniu do głoszenia Jezusa jako Zbawiciela i Pana.

To jest zatem wezwanie, które przychodzi do nas z obrony autorytetu Pisma przez Jezusa: Pokłoń się autorytetowi Pisma! Pokłoń się szczególnie wierząc w Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, ukrzyżowanego za nasze grzechy i wskrzeszonego dla naszego usprawiedliwienia!

W ten sposób potwierdza się nasza wiara w Pismo Święte i cieszymy się życiem wiecznym. Amen.

CZĘŚĆ 2: Rozdział 8

Wezwanie do duchowego oczyszczenia

Herman Hanko

> *Mając więc te obietnice, najmilsi, oczyśćmy się z wszelkiego brudu ciała i ducha, dopełniając uświęcenia w bojaźni Bożej.* (2 Kor. 7:1).

Wprowadzenie

Ten pierwszy werset siódmego rozdziału 2 Listu do Koryntian należy do rozdziału szóstego. Tekst nawiązuje do *„tych obietnic”*. Przedstawione obietnice to te, o których mowa w wersetach 16-18 rozdziału szóstego. Po wezwaniu Apostoła do duchowej separacji opisano Boże obietnice:

> *Będę w nich mieszkał i będę się przechadzał w nich, i będę ich Bogiem, a oni będą moim ludem. Dlatego wyjdźcie spośród nich i odłączcie się, mówi Pan, i nieczystego nie dotykajcie, a ja was przyjmę. I będę wam Ojcem, a wy będziecie mi synami i córkami – mówi Pan Wszechmogący.*

Znaczenie 2 Koryntian 7:1 jest jasne: *„Ponieważ posiadasz te obietnice, chodź w świętości przed Bogiem”.* Jasne jest, że Apostoł kieruje napomnienie do ludu przymierza z Bogiem, który posiada te obietnice. Ten nacisk na lud przymierza z Bogiem jest dodatkowo wzmocniony przez imię, które Paweł nadaje tym, do których pisze: „*Najmilsi*”. Są bardzo umiłowani przez Pawła, ponieważ święci są razem synami i córkami Boga.

Lud przymierza z Bogiem został tutaj powołany, aby chodzić po świecie jako lud przymierza.

Ogólny charakter powołania

Kiedy rozważamy tekst jako całość, jasne jest, że powołanie jest powołaniem do uświęcenia samych siebie. Uświęcać oznacza oczyścić duchowo, uświęcić. Obie części napomnienia podkreślają tę ideę: Oczyszczenie się z wszelkich nieczystości jest z pewnością uczynieniem siebie duchowo czystymi lub świętymi, a doskonała świętość jest odniesieniem do niczego innego, jak uświęcenia.

Uświęcenie jest cudownym dziełem Boga. Narodziliśmy się martwi w upadkach i grzechach. Kiedy Pismo Święte opisuje nas z punktu widzenia naszych naturalnych narodzin i życia, nie szczędzi słów, aby opisać straszną deprawację naszej natury i paskudne uczynki, do których jesteśmy zdolni. *„Nie ma nikogo, kto by czynił dobro”* — czytamy w Psalmie 14:3. *„Wszystkie nasze sprawiedliwośći* [tj. nasze najlepsze uczynki] *są jak szata splugawiona* [tj. szaty menstruacyjne]” — czytamy w Księdze Izajasza 64:6. Każdy czyn, który wykonujemy, jest dziełem nienawiści do Boga i zaprzeczeniem Jego nieskończonej świętości. Z duchowego punktu widzenia jesteśmy martwi i nigdy nie wykazujemy żadnych oznak życia (Efez. 2:1).

Ale jesteśmy ludem przymierza z Bogiem. Być ludem przymierza z Bogiem oznacza żyć w bliskiej społeczności z Bogiem. Ta społeczność to taka, w której Bóg uważa nas za swoich, a my twierdzimy, że Bóg jest naszą własnością. Opisuje się ją jako relację ojca i dzieci: intymną, kochającą, błogosławioną. Wymaga to świętości, takiej jak świętość samego Boga. Piotr wzywa lud Boży, aby był święty, tak jak sam Bóg jest święty (1 Piotra 1:15-16).

Wielkie dzieło, które czyni nas wystarczająco świętymi, by żyć we wspólnocie z żywym Bogiem, nazywa się uświęceniem. Samo słowo oznacza „*uświęcać*”. Jest to część dzieła zbawienia, które Bóg w swojej łasce wykonuje wobec swojego wybranego ludu. Daje im nowe życie, regenerując je. Przypisuje im sprawiedliwość Chrystusa, kiedy ich usprawiedliwia. Daje im dar wiary, dzięki któremu są zjednoczeni z Chrystusem. Zachowuje ich na świecie jako swój lud. Uwielbia ich

przy śmierci i zmartwychwstaniu ciała. On również czyni ich świętymi, tak jak On jest święty: to jest uświęcenie.

To uświęcenie (jak wszystkie inne błogosławieństwa zbawienia) jest dziełem Boga. Nie możemy i nie uświęcamy się. Każde błogosławieństwo, które otrzymujemy, jest dane z łaski, a łaska jest niezasłużoną łaską. Bóg suwerennie wprowadza nas w swoje przymierze i czyni nas Swoim ludem przymierza.

Jesteśmy jednak wezwani do uświęcania się. To jest wyraźnie napomnienie.

Jak oba mogą być prawdziwe?

Arminianin odpowiada, że uświęcenie jest wspólnym dziełem, w którym zarówno Bóg, jak i człowiek wykonują swoją część. W rzeczywistości Arminianin posuwa się tak daleko, że mówi, że inicjatywa należy do człowieka, tak że Bóg jest zależny od ludzkiego pragnienia zbawienia, zanim będzie mógł działać. Wszystko to jest powszechną teologią, ale jest całkowicie sprzeczne z Pismem Świętym i Wyznaniami. Pismo Święte potwierdza coś przeciwnego w Filipian 2:12-13: *„z bojaźnią i drżeniem wykonujcie swoje zbawienie. Bóg bowiem sprawia w was i chęć, i wykonanie według jego upodobania.”*.

Nie ma co do tego wątpliwości, że jest to dzieło, które Bóg wykonuje, ale w którym wprowadza nas do tego dzieła. Sposób, w jaki to robi, jest tajemniczy. Kiedy Kanony z Dordt mówią o tym dziele, omawiając odrodzenie i nawrócenie, wyznanie wiary mówi o nim jako o *„tajemniczym i niewysłowionym”* (Kanon III/IV: 12). Niewysłowione oznacza, że nie da się tego wyrazić słowami: jest niewypowiedziane. Jednak Bóg działa w ten sposób, ponieważ podejmując w nas w Swoje dzieło, sprawia, że w większej mierze doświadczamy błogosławieństwa Jego dzieła.

Wezwanie do oczyszczenia się

Tekst przedstawia dwie strony naszego powołania do świętego życia: jedną jest wezwanie do oczyszczenia się z wszelkiej nieczystości ciała i ducha; drugą stroną jest wezwanie do doskonałej świętości. Pierwsza to strona negatywna; druga to strona pozytywna.

W tekście założono, że chociaż zostaliśmy uświęceni przez Boże dzieło uświęcenia, dzieło już przede wszystkim dokonane w naszym odrodzeniu, to dzieło jest niekompletne i pozostanie niekompletne tak długo, jak długo będziemy jeszcze na świecie. Nasze serca są zregenerowane; nasza natura pozostaje całkowicie zdeprawowana. Albo, jak czasami mówi o tym Pismo Święte, odrodzenie tworzy nowego człowieka w Chrystusie, chociaż stary człowiek pozostaje potężną częścią nas. Wielka walka na śmierć i życie między nowym człowiekiem a starym człowiekiem w nas została dramatycznie opisana przez Pawła w Liście do Rzymian 7:14-25. Jesteśmy duchowymi schizofrenikami.

Kiedy tekst mówi o potrzebie oczyszczenia naszego ciała i ducha, w żaden sposób nie wyklucza pewnych części naszej natury. Z pewnością nie jesteśmy wezwani do oczyszczenia tylko części naszej grzesznej natury, pozostawiając resztę ewentualnej uwadze w przyszłości. Nie, terminy adekwatnie odnoszą się do całej naszej natury.

Pismo Święte używa słowa „*ciało*" na różne sposoby. W tym fragmencie, jak i gdzie indziej, termin ten odnosi się do całej naszej natury ciała i duszy, ale z punktu widzenia jej zepsucia i korupcji. Słowo „*duch*" odnosi się do naszej relacji z Bogiem. Bóg stworzył ciało i duszę człowieka. Dusza w człowieku składa się z dwóch władz umysłu i woli. W upadłym człowieku wszystko jest zdeprawowane. Kiedy Bóg stworzył człowieka z prochu ziemi, tak jak stworzył zwierzęta (1 Mojż. 1:24-25), ukształtował człowieka zarówno z ciałem, jak i duszą. Kiedy Bóg tchnął w nozdrza człowieka tchnienie życia, Bóg dał mu ducha (1 Mojż. 2:7).

Dusza i duch są w zasadzie jedną częścią człowieka jako istoty rozumnej i moralnej. Ale podczas gdy słowo „*dusza*" odnosi się do umysłu i woli człowieka, słowo „*duch*" odnosi się do faktu, że jego dusza jest tak stworzona, że pozostaje w relacji z Bogiem. Jako święty zna Boga, kocha Go i cieszy się społecznością z Nim. Jako grzesznik nienawidzi Boga, robi wszystko, co jest sprzeczne z wolą Bożą, a jednak nie może uniknąć odpowiedzialności za to, co robi.

Oba, ciało i duch, są ze sobą powiązane w swoich działaniach. Jeśli ciało jest skażone i brudne, stosunek, w którym stoimy wobec Boga, jest stosunkiem wrogości i nienawiści. Oczyszczenie ciała będzie oznaczało także oczyszczenie naszej relacji z Bogiem: relację błogosławieństwa przymierza.

Upomnienie jest stanowcze i kluczowe. Nasze ciało i duch pozostają grzeszne i moralnie nieczyste. Mamy oczyścić jedno i drugie: oczyścić jedno, aby oczyścić drugie. Polecenie jest poważne i intensywne. Jest to jedyny sposób na wejście w społeczność przymierza z Bogiem, ponieważ w mieszkaniu Boga nie ma miejsca dla brudnych ludzi.

W tym napomnieniu zawarte są dwie implikacje. Pierwsza jest zawarta w słowie „*oczyścić*". Użycie tego słowa w Piśmie jest często odniesieniem do oczyszczającej mocy krwi Chrystusa. Rzeczywiście, moc oczyszczenia można znaleźć tylko we krwi Chrystusa. Krew Chrystusa została przelana na krzyżu jako doskonała spłata długu, jaki mamy wobec Boga, który to dług może być spłacny tylko przez wieczność w piekle. Tam na Kalwarii Chrystus, odwieczny Syn Boży w naszym ciele, cierpiał za nas i spłacił nasz dług. Dlatego oczyszczamy z nieczystości naszego ciała i ducha, udając się na Kalwarię i trzymając się przez wiarę w Niego doskonałej ofiary Chrystusa jak naszej własnej.

Po drugie, oczyszczamy się, idąc w mocy krzyża w naszym codziennym powołaniu. Chrystus umarł nie tylko po to, by zapłacić za nasze grzechy, ale także po to, by zdobyć dla nas duchową moc czynienia woli Bożej. Kiedy przez wiarę polegamy wyłącznie na

krzyżu i chwytamy się tego, co Chrystus zarobił dla nas przez swoje cierpienie i śmierć, walczymy z brudem, który pozostaje w nas i codziennie uniżamy się przed Bogiem w prawdziwym upamiętaniu.

Wezwanie do doskonałej świętości

Doskonalenie świętości w bojaźni Bożej jest pozytywną częścią naszego powołania.

Słowo „*doskonalenie*" pochodzi od greckiego słowa, które oznacza „*koniec*" w sensie osiągniętego celu. Koniec wojny to osiągnięcie celu, jakim jest pokonanie wroga. Zakończeniem biegu maratońskiego jest osiągnięcie celu, jakim jest ukończenie biegu. Doskonalenie świętości oznacza osiągnięcie pełnej i doskonałej świętości.

Nie osiągniemy tego celu tu na ziemi, ale doskonała świętość z pewnością będzie nasza, kiedy umrzemy, a nasze dusze pójdą do nieba i kiedy Chrystus powróci, aby podnieść nasze ciała, aby uczynić je podobnymi do Jego własnego ciała w chwale.

Niemniej jednak musimy dążyć do tego celu. Nigdy nie możemy zadowolić się częściowym oczyszczeniem z moralnych i duchowych nieczystości. Częściowa świętość jest przecież niemożliwa. Ciało tylko częściowo umyte pod prysznicem nie jest czyste. Trochę brudu jest zmywane, ale osoba nadal jest brudna. Tak też jest ze świętością. Częściowa świętość to oksymoron, sprzeczność pojęć. Bóg dopełnia dzieła, które rozpoczął w naszym odrodzeniu. Dlatego jesteśmy wezwani do dążenia do pełnej i doskonałej świętości.

W naszym praktycznym życiu i powołaniu oznacza to, że kontynuujemy niestrudzenie w walce z grzechem, który w nas pozostaje; że kiedy upadamy, podnosimy się, by dalej dążyć do celu, któr jest osiągany pod koniec naszego życia. Poza tym oznacza to, że uczymy się żarliwie modlić: *„Przyjdź, Panie Jezu; przyjdźcie szybko",* bo kiedy przychodzi Chrystus, osiągamy doskonałą świętość.

Uderzające jest to, że tekst dodaje do naszego powołania do doskonałej świętości słowa *„w bojaźni Bożej"*.

Bojaźń Boża jest cnotą, która zajmuje ważne miejsce na liście cnót chrześcijańskich w Piśmie Świętym. Krótko mówiąc, bojaźń składa się z dwóch czynności. Po pierwsze, jesteśmy tak świadomi nieskończonej chwały, doskonałości i świętości Boga, że przepełnia nas lęk przed Nim. Jesteśmy jak Izajasz, który widząc świętość Boga zawołał: *„Biada mi! Już zginąłem; jestem bowiem człowiekiem o nieczystych wargach”* (Izaj. 6:5).

Po drugie, bojaźń Boża jest tą przytłaczającą świadomością wielkiej miłości i miłosierdzia Boga wobec nas, biednych grzeszników, która inspiruje nas do lęku przed zrobieniem czegokolwiek, co by nie podobało się naszemu łaskawemu Ojcu, obraziło Go i przyniosłoby uszczerbek Jego świętemu imieniu.

Nietrudno zrozumieć, dlaczego bojaźń ma kluczowe znaczenie w wypełnianiu naszego powołania. Cud naszego zbawienia jest tak przytłaczająco wielki, że ledwo możemy go przyjąć. Ale to prawda; wiemy, że to prawda; wierzymy, że to prawda.

Możliwość posłuszeństwa temu powołaniu

Wsłuchując się raz jeszcze w to napomnienie, które przychodzi do nas od naszego Chrystusa i znając samych siebie, możemy być bardzo skłonni myśleć, że jest to napomnienie wzywające nas do czynienia niemożliwego. W rozpaczy z powodu powołania do tego, co niemożliwe, możemy po prostu wyrzucić całą sprawę z głowy i zapomnieć o niej.

Nie możemy tego zrobić. W rzeczywistości nie możemy nawet powiedzieć: *Nie możemy tego zrobić; jaki jest pożytek z próbowania?*

Podczas gdy w tym napomnieniu, podobnie jak we wszystkich napomnieniach Pisma Świętego, zawarta jest pilna „*konieczność*” — musisz być posłuszny — w życiu dziecka Bożego „*konieczność*”, która wiąże nas z tymi napomnieniami, staje się dzięki łasce „*mogę*”, „*chcę*” i „*czynię*”. Nie tylko muszę przestrzegać przykazań Bożych,

ale mogę być Mu posłuszny, chcę Mu posłuszny, jestem Mu posłuszny!

Tekst bardzo dobitnie podkreśla, że mamy te obietnice. Nie mówi, że zdobędziemy je dla siebie, jeśli tylko zastosujemy się do napomnienia. Obietnice Boże nie są warunkowe i zależne od nas, jeśli chodzi o ich spełnienie. Są naszą własnością nawet w tym życiu. Bóg jest naszym Bogiem. Jesteśmy Jego ludem. On jest naszym Ojcem. Jesteśmy Jego synami i córkami. Oznacza to, że jesteśmy łaskawie włączeni przez Boga w Jego wieczne przymierze, które On ustanowił z nami i które zachowuje i utrzymuje.

Zatem napomnienie zawarte w tekście jest skierowane nie tylko do tych, którzy są już Jego ludem przymierza, ale skierowane do tych, którzy mają zdolność wypełniania napomnień, które On przed nami stawia. Przestrzeganie tego napomnienia jest częścią życia z wdzięcznością, w którym żyjemy w pokornym uznaniu bogactw suwerennej łaski Bożej, której jesteśmy odbiorcami.

Ale jednocześnie rzeczywistość Bożych obietnic spełnionych w nas jest mocą, dzięki której przestrzegamy Jego przykazań i przestrzegamy Jego napomnień. *„Muszę… ponieważ jestem synem mojego Ojca Niebieskiego”. „Chcę… ponieważ jako mój Ojciec daje mi duchową siłę, abym był Mu posłuszny”. „Będę… ponieważ On sprawia, że chcę i mogę Go kochać”.*

Duchowa zdolność pochodzi od Boga przez krzyż Jezusa Chrystusa, w którego krwi jesteśmy obmyci. „*Muszę… ponieważ jestem obmyty we krwi mojego Zbawiciela”. „Chcę… ponieważ umarł za mnie”. „Będę… bo tak mnie ukochał, że oddał za mnie samego siebie, za biednego i zagubionego grzesznika”*

Muszę, mogę i sprawuję swoje własne zbawienie, ponieważ to Bóg sprawia we mnie wolę i działanie według Jego upodobania (Filp. 2:12-13). Zatem posłuszeństwo Bożym przykazaniom nie jest uciążliwym zadaniem, ciężkim obowiązkiem, okrutnym wymogiem. Jest to przywilej, który dano nam łaską, aby chodzić po świecie jako lud Jego przymierza.

Musimy czekać na pełną doskonałość tego w niebie. Ale nawet teraz, kiedy grzeszymy, mamy przebaczenie i odpuszczenie. Kiedy jesteśmy słabi, Pan Jezus ma moc zbawić. Kiedy nasz ciężar staje się ciężki, mamy siłę, która płynie z Kalwarii. Kiedy jesteśmy zniechęceni, mamy nadzieję na chwałę. Odnosimy zwycięstwo przez naszego Pana Jezusa Chrystusa. Amen.

DODATEK

O Brytyjskiej Wspólnocie Reformowanej

British Reformed Fellowship (BRF) zostało założone w 1990 roku przez grupę chrześcijan Reformowanych, których celem jest obrona historycznej wiary Reformowanej na Wyspach Brytyjskich. Jego podstawą doktrynalną są *„natchnione, nieomylne, nieomylne Pisma Starego i Nowego Testamentu, podsumowane i usystematyzowane w wyznaniach reformowanych, a konkretnie Trzech Formach Jedności i Standardach Westminsterskich”.*

BRF wydaje czasopismo biblijne i teologiczne, British Reformed Journal (BRJ), cztery razy w roku lub tak często, jak to możliwe. Stawki za subskrypcję od 2012 r. wynoszą 10 GBP (Wielka Brytania, Europa i inne kraje) lub 20 USD (Ameryka Północna) za cztery wydania BRJ. Członkostwo w BRF, które obejmuje otrzymywanie czterech wydań BRJ, kosztuje tyle samo, co subskrypcja BRJ i jest dostępne na Wyspach Brytyjskich i w Europie dla Reformowanych chrześcijan, którzy zgadzają się z jego podstawą doktrynalną. Nowi subskrybenci i członkowie są mile widziani.

BRF organizuje co dwa lata tygodniowe konferencje rodzinne w różnych miejscach na Wyspach Brytyjskich, latem, zwykle na początku sierpnia. Tematy poprzednich konferencji to: Małżeństwo i Rodzina, Przymierze Łaski, Suwerenna Łaska, Kościół, Rzeczy Ostateczne, Królestwo Boże, Zapewnienie, Dotrzymanie Przymierza Bożego, Pięć Punktów Kalwinizmu, Dzieło Ducha Świętego i (oczywiście) Słowo Boże dla naszego pokolenia. Dlaczego nie rozważyć dołączenia do nas na relaksujący tydzień społeczności wokół Słowa Bożego?